EO

ID 60584

ISSN 1232-6984

MARZEC 1999
(404)

MAGAZYN ZARZĄDU REGIONU GDAŃSK 6

BEZ STRACHU ALE Z ROZWAGĄ

Numer 1 wydano 23 Sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
SEKCJA OS. EGZEMPLARZA OBOWIĄZKOWEGO
80-806 Gdańsk, Targ Rakowy 5/6
tel. 301-48-11 do 14 w. 247, fax 301-86-18

Solidarność

Ojcze Święty, witamy

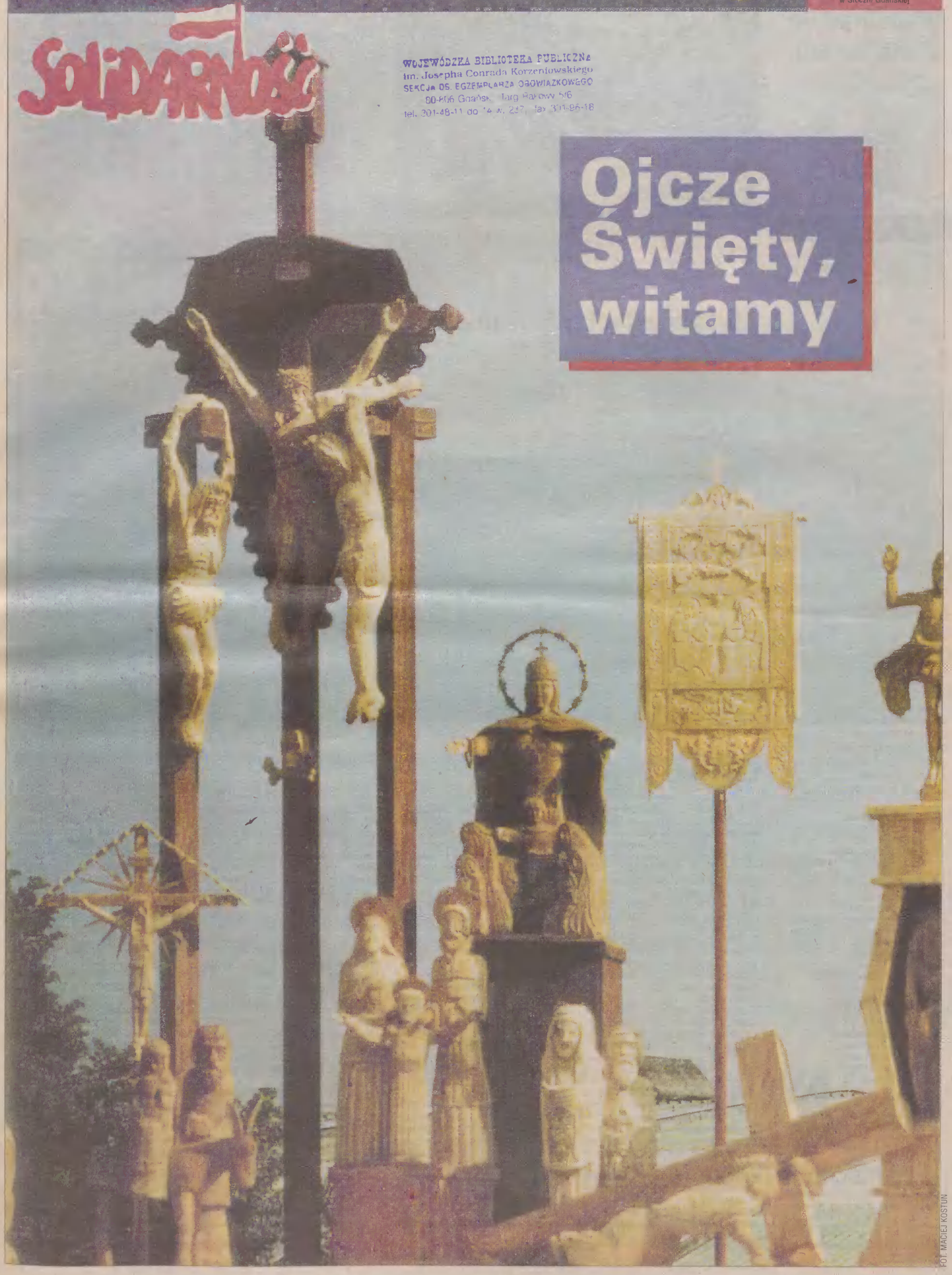

FOT. MACIEJ KOSTUN

Czytaj
SPOJRZENIE
NSZZ Solidarność GDAŃSK
W każdy piątek
ŻYCIE na fali
zamieszcza naszą
cotygodniową rubrykę
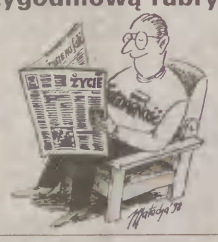

W numerze

Zakład ten sam, ale nie taki sam 4
Prace bieżące i papieska wizyta 4
Związkowiec-menedżer 4
Prywatyzacja cukrowni w Pelplinie ... 4
W rocznicę wyborów 1989 r. 4
W Tczewie o służbie zdrowia 4
Więcej dla emerytów 4
Wolne wnioski 5
List otwarty do pracodawców polskich .. 5
Czekamy 5
Energetycy w Krzesznej 6
O wychodzeniu z podziemia 6
Dzika lustracja 7
Klucz do bezpieczeństwa socjalnego ... 8
Pierwsze urodziny 8
Podziękujmy Ojcu Świętemu 9
Wspominają spotkania
z Janem Pawłem II 10
Papieski ołtarz wspólnym dziełem 10
Na 20-lecie pontyfikatu 11
Kalendarium papieskiej wizyty 11
Najciekawsza kuchnia świata 13
Wyścig Solidarności
i Olimpijczyków 13
Magazynek podręczny 14
Kalendarz historyczny 14
Nie lubię poniedziałku 15
Stan wojenny w maju 15
Polecamy-odradzamy 15
Zwolnienia grupowe 16
Poszkodowani przez SLD? 16
Odprawa dla rencisty 17
Kto zapisując się do drugiego filaru
traci możliwość wcześniejszego
pójścia na emeryturę? 17
O przełomie w statystyce 18
Plakatów Kozyry nie będzie 19
Wczasy w Potęgowie 19
Krzyżówka z bratem Bolka 19

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność"
Redaguje zespół:
Maryla Dmochowska (korekta), Małgorzata Kuźma (red. prowadząca), Ryszard Kuźma (skład, red. techniczny), Mira Mossakowska, Jarosław Wierzchołowski
Współpracują:
Joanna Kobus, Wiesława Kwiatkowska, Marek Lewandowski, Marian Matocha, Marian Podgóreczny, Marta Pióro, Teresa Raźny, Barbara Szczepuła, Dorota Trela-Godzwon
Nadzór merytoryczny:
Dariusz Wasielewski
Kolportaż:
Sławomir Kalwasiński
tel./fax (0-58) 301-88-54
Adres redakcji:
Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk,
tel. (0-58) 308-42-72,
tel/fax (0-58) 301-71-21
Druk:
Prasa Bałtycka Sp. z o.o.
Targ Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk,
Drukarnia CPP Gdańsk, ul. Połęże 3
tel. (0-58) 305-90-21
Nakład:
31 000 egz.
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Za treść reklam redakcja nie odpowiada.
Oddano do druku 31.05.1999 r.

Krzaklewski się zapisał

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Od początku marca trwa akcja podpisywania umów z Powszechnymi Towarzystwami Emerytalnymi (II filar systemu emerytalnego). Na zdjęciu Marian Krzaklewski z żoną Marylą podpisują umowę z PTE Zurich Solidarni. ❑

„S" o podatkach

Stanowisko prezydium Komisji Krajowej

W związku z trwającą debatą polityczną, której celem jest przygotowanie reformy systemu podatkowego, prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" przypomina, że X Krajowy Zjazd Delegatów opowiedział się za taką polityką podatkową, która wspiera rozwój gospodarczy, ale także ma charakter prorodzinny oraz ułatwia rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Nowe uregulowania nie mogą być pretekstem do obniżenia środków finansowych przeznaczonych na:

- rozwiązania prorodzinne
- wspieranie budownictwa mieszkaniowego oraz remontów i modernizacji lokali mieszkalnych
- prozatrudnieniowe rozwiązania dotyczące osób niepełnosprawnych.

Reforma podatkowa musi być wprowadzana w sposób ewolucyjny, aby nie doprowadzić do zmniejszenia wydatków na dziedziny, które wymagają zwiększenia nakładów (np. oświata, szkolnictwo wyższe, obrona narodowa, sądownictwo).

Prezydium Komisji Krajowej oczekuje na przedstawienie planowanych rozwiązań dotyczących reformy systemu podatkowego.

Gdańsk, 17.05.1999 r.

Prezydium KK
NSZZ „Solidarność"

„S" za odszkodowaniami wojennymi

Akcja Wyborcza Solidarność tworzy w Stanach Zjednoczonych lobby na rzecz wymuszania na niemieckich firmach i bankach wypłacania odszkodowań dla przymusowych pracowników III Rzeszy. AWS prowadzi w tej sprawie rozmowy z Kongresem Polonii Amerykańskiej, a Marian Krzaklewski apeluje do amerykańskich związkowców o poparcie polskich starań.

Jednym z ważniejszych osiągnięć niedawnej konferencji w Waszyngtonie jest zapewnienie, iż rząd amerykański będzie występował o odszkodowania dla obywateli amerykańskich nie tylko narodowości żydowskiej.

Zarówno przedstawiciele administracji amerykańskiej, kongresmeni, jak i przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz środowisk żydowskich deklarują poparcie dla polskich starań. Jacek Pająk, wiceprezes Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie zapowiedział, że zostanie wydane wspólne oświadczenie liderów amerykańskiej centrali związkowej AFL-CIO i szefa „S" w sprawie odszkodowań.

Powołane zostały specjalne komisje fundacji, które mają opracować ostateczną formę rozwiązania problemu odszkodowań. Według deklaracji niemieckiej strony ma ona zostać ukończona najdalej za trzy miesiące. Podczas kolejnych rozmów wszystkie strony muszą rozstrzygnąć kwestię wysokości odszkodowań oraz liczby osób, którym by one przysługiwały.

(jw)

SLD za a nawet przeciw

119 posłów SLD podpisało się pod projektem uchwały sejmowej w sprawie konfliktu w Kosowie. Apelują oni o zaprzestanie przez NATO akcji zbrojnej. Wiceprzewodniczący SdRP odciął się jednak od projektu, podkreślając, że nie jest to oficjalne stanowisko SdRP ani SLD. Czyżby szeregi partyjne lewicy traciły słynną i wypróbowaną dyscyplinę?... To już druga „wpadka" w sprawie Kosowa po słynnej eskapadzie posłanki Sierakowskiej na front. Posłowie SLD byli jedynymi z krajów należących do NATO, którzy pojechali do Jugosławii i wizytę propagandowo wykorzystali Serbowie.

(jw)

Mniej niż planowano

O 3,9 mld zł niższe były do tej pory dochody budżetu państwa w stosunku do planowanych w ub. r. Budżet udało się mimo to zrealizować dzięki m.in. oszczędnościom poczynionym w pierwszej połowie 1998 roku. Pomyślna sytuacja przedsiębiorstw umożliwiła z kolei zmniejszenie o 1,8 mld zł dotacji do Funduszu Pracy. Mniej niż zaplanowano wydano też na zaspokajanie roszczeń popowodziowych (1291,7 zamiast 1614,7 mln). Wydatki osiągnęły 139,7 mld, co stanowi 97,4 proc. liczby zaplanowanej w budżecie państwa. Zmniejszono w ten sposób deficyt budżetowy o 8,4 proc. w stosunku do założeń. **(jw)**

LICZBY

● **522,93 zł** wyniósł w 1998 r. **dochód na jedną osobę** przeznaczony na wydatki konsumpcyjne, pozostałe wydatki i przyrost oszczędności w rodzinach – podał GUS. Jest to o 17,6 proc. więcej niż w 1998 r. Wydatki rodzin na 1 osobę były o 19 procent większe niż w 1997 r.

● W kwietniu oddano do użytku **3735 mieszkań**, o 12,6 proc. mniej niż w marcu i o 19,9 proc. mniej niż w kwietniu ubiegłego roku – podaje GUS Ogółem w ciągu czterech miesięcy tego roku wybudowano **17 149 mieszkań**, czyli 78,5 proc. tego, co przed rokiem.

● W I kwartale br. największe zarobki odnotowano w województwie mazowieckim. Najwyższa przeciętna płaca, bez wypłat z zysku i nadwyżki bilansowej w spółdzielniach oraz bez nagród, wyniosła wg GUS **2036,40 zł.** Najniższą średnią płacę odnotowano w województwie podkarpackim (**1343,80 zł.**). ❑

Kalejdoskop

14-16 kwietnia – na temat sytuacji kobiet w życiu ekonomicznym, społecznym i związkowym dyskutowały w czasie warsztatów szkoleniowych przedstawicielki zarządów regionów. Organizatorami szkolenia w Sopocie był Dział Szkoleń KK, koordynatorka ds. kobiet KK oraz szwedzki związek LO, reprezentowany na konferencji przez Boel Carlsson. Jednym z punktów spotkania było porównanie miejsca kobiet w szwedzkich związkach z sytuacją w Polsce.

16 kwietnia – podsumowanie pięcioletniego okresu funkcjonowania europejskiej dyrektywy o europejskich radach zakładowych było tematem konferencji zorganizowanej przez Komisję Europejską, która odbyła się pod koniec kwietnia w Brukseli. Na spotkaniu „Solidarność" reprezentowali Sławomir Adamczyk z Działu Branżowego KK i Jan Gajda, członek Europejskiej Rady Zakładowej zakładów Thomson, które mają swoją fabrykę w Piasecznie pod Warszawą. – Uczestnicy ocenili pozytywnie funkcjonowanie dyrektywy, która stworzyła system konsultacji, będący ważnym elementem równowagi między potrzebą zachowania konkurencyjności firmy a utrzymaniem właściwego poziomu bezpieczeństwa pracowników w koncernach międzynarodowych – ocenił konferencję Sławomir Adamczyk. Obecnie w Europie funkcjonuje około 1500 przedsiębiorstw, które powinny być objęte tą dyrektywą. Do tej pory porozumienia podpisano w 500 międzynarodowych firmach.

30 kwietnia – „Skoro destruktorzy i pozoranci wyszli z Komisji Trójstronnej, to będzie ona działać sprawniej" – tak wyjście OPZZ z Komisji Trójstronnej skomentował Stefan Kubowicz, przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" w czasie konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie. Głównym tematem konferencji była informacja o działaniach podejmowanych przez nauczycielską „Solidarność" zmierzających do zwiększenia przez rząd nakładów na edukację i podwyższenia płac nauczycielskich, wprowadzenia osłon socjalnych dla zwalnianych nauczycieli. Omówiono także przebieg negocjacji w sprawie emerytur pomostowych.

5-6 maja – w ramach polsko-francuskiej współpracy w Instytucie Francuskim w Warszawie odbyło się seminarium poświęcone czasowi pracy. Wśród tematów konferencji znalazły się m.in. takie sprawy, jak dostosowanie polskiego ustawodawstwa dotyczącego czasu pracy do wymagań prawa wspólnoty europejskiej oraz regulacje prawne czasu pracy we Francji. „Solidarność" reprezentowana była przez Joannę Szandorowską, asystenta ds. dialogu społecznego KK NSZZ „S".

14-15 maja – w Wieżycy odbyło się XIV Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Ciepłownictwa NSZZ „Solidarność". Do sekcji należą obecnie 72 komisje zakładowe z całego kraju i jedna komisja regionalna z Katowic, która zrzesza 10 komisji (razem SKC liczy 7 tys. członków). – Główny problem, przed którym stoją przedsiębiorstwa ciepłownicze, to wpływ zmian we władzach samorządów lokalnych na zarządy tych firm – mówi Andrzej Trzaska, przewodniczący Rady Sekcji Krajowej Ciepłownictwa. W momencie komunalizacji mienia wojewódzkie przedsiębiorstwa ciepłownicze zostały podzielone na mniejsze jednostki , często ze szkodą dla tych przedsiębiorstw. Zdaniem związkowców z „Solidarności" rozdrobnienie przedsiębiorstw ciepłowniczych oraz brak jednolitych reguł prywatyzacyjnych powoduje, że proces restrukturyzacji tych przedsiębiorstw nie jest zbyt efektywny. – Nasz los zależy od władz lokalnych, a wiadomo, że zmieniają się one co cztery lata. Często kolejne rady gmin mają przeciwstawne koncepcje przekształceń w firmach komunalnych – mówi Andrzej Trzaska. Ciepłownicy uważają, że aktualny stan prawny i brak polityki państwa wobec ciepłownictwa sprzyja powstawaniu zbyt dużej liczby przedsiębiorstw, a to z kolei do degradacji całej branży. Ostateczną konsekwencją tej sytuacji może być obniżenie jakości świadczonych przez ciepłownictwo usług oraz wzrost cen. Gościem zjazdu ciepłowników był wiceprzewodniczący Komisji Krajowej Janusz Śniadek.

17-18 maja – w Ełku odbyło się spotkanie z okazji 10-lecia Sekcji Krajowej Przemysłu Mięsnego. Oprócz spraw bieżących omawiano problem emerytur pomostowych. W wykazie stanowisk uprawniających do emerytur pomostowych przedstawionym przez rząd znalazły się trzy z dotychczasowych 24 stanowisk występujących w przemyśle mięsnym. – Po raz pierwszy przedstawiciele zakładów przemysłu mięsnego poddali analizie działania kapitału zagranicznego, który wchodzi do tej branży – powiedział Sławomir Adamczyk, szef Działu Branżowego KK.

17-19 maja – w Zakopanem odbył się drugi etap szkolenia na temat pozyskiwania członków Związku, zorganizowany przy współpracy sekretariatów Metalowców i Przemysłu Chemicznego z szwedzkimi związkami LO. Szkolenie finansowane jest przez rząd szwedzki i szwedzki Związek Pracowników Umysłowych Przemysłu SIF oraz związek Svenska Metall. Wśród zajęć znalazły się ćwiczenia wystąpień publicznych, retoryki i wystąpień przed kamerą.

19 maja – drugi etap prywatyzacji Telekomunikacji Polskiej SA był głównym tematem spotkania przewodniczących komisji zakładowych TP SA, które odbyło się w Warszawie. Omawiano skutki sprzedaży dużego pakietu akcji inwestorowi strategicznemu.

24 maja – Rada Sekcji Krajowej Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność" skrytykowała projekt ustawy o restrukturyzacji przemysłu obronnego, przewidujący m.in. przekazanie 12 przedsiębiorstw remontowo-produkcyjnych podległych MON w nadzór właścicielski ministra gospodarki. „Projekt ten jest niekorzystny dla przedsiębiorstw i pracowników zatrudnionych w MON – nie będąc ponadto w żaden sposób konsultowany ze związkami zawodowymi i organami przedsiębiorstw funkcjonujących w MON, a w szczególności z Sekcją Krajową Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność" – czytamy w oświadczeniu wydanym przez Sekcję.

Oprac: (mk)

Emerytura pewna
jak w szwajcarskim banku.

Zurich Solidarni to wspólne przedsięwzięcie szwajcarskiej instytucji finansowej Zurich Financial Services Group i polskiego związku zawodowego NSZZ „Solidarność".

Zurich Financial Services Group

przeszło 125 lat tradycji
ponad 400 miliardów USD zarządzanego majątku
więcej niż 30 milionów zadowolonych klientów
doświadczenie w prowadzeniu funduszy emerytalnych

odpowiada za skuteczne pomnażanie i zabezpieczenie pieniędzy w Funduszu.

NSZZ „Solidarność"

tak jak inne związki zawodowe na świecie
strzeże praw pracowniczych
współtworzy reformy społeczne
buduje podstawy godnego życia emerytów

czuwa nad funkcjonowaniem Funduszu w imieniu wszystkich jego klientów.

Szwajcarska solidność i polska solidarność gwarancją bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Bezpłatna infolinia: 0 800 369 369

Otwarty Fundusz Emerytalny

ZURICH
SOLIDARNI

Zakład Remontowy Energetyki

Ten sam, ale nie taki sam

Zakład Remontowy Energetyki w Gdańsku, przeżywający trudności gospodarcze, został 12 maja br. postawiony w stan likwidacji. Majątek został przejęty przez spółkę pracowniczą, która weszła w konsorcjum z firmą „Hydromex".

– Już od pewnego czasu wiedzieliśmy, że sprawy nie mają się dobrze i staraliśmy się znaleźć takie rozwiązanie problemów naszego zakładu, które byłoby najlepsze dla załogi – mówi przewodnicząca Komisji Zakładowej „S" w ZRE **Zofia Rynkiewicz-Zalewska.**

Wprawdzie Związek nie jest do końca zadowolony z obrotu spraw, jednak, jak podkreśla przewodnicząca, znaleziono najlepsze wyjście z możliwych. Nowy właściciel ma zatrudnić 85 spośród 162 pracowników zakładu. Prawdopodobnie z czasem zatrudnienie znajdą także pozostali. W pierwszej kolejności zostaną przyjęci do pracy ci, którzy nie mają żadnego innego źródła utrzymania. **– Ważny jest także fakt, że Zakład Remontowy Energetyki nie zniknie z mapy gospodarczej Gdańska. Nowy pracodawca zobowiązał się utrzymać dotychczasową nazwę** – mówi przewodnicząca „S".

Niestety nowy plan zagospodarowania przestrzennego Gdańska, który niebawem się uprawomocni, nie przewiduje żadnych zakładów przemysłowych przy nowej marinie jachtowej nad Motławą, gdzie znajduje się ZRE. Trzeba będzie zatem pomyśleć o nowej siedzibie.

(jw)

Prace bieżące i papieska wizyta

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" na posiedzeniu w dniu 10 maja br. wysłuchał informacji o bieżących pracach Komisji Krajowej. Omówiono projekt reformy emerytalnej, zwracając szczególną uwagę na uprawnienia pracownicze do emerytur pomostowych w poszczególnych sektorach gospodarki morskiej.

Członkowie Zarządu zapoznali się z relacją o sytuacji w regionie gdańskim, w tym w szczególności o zakończonej akcji strajkowej w starogardzkim „Glaspolu".

Stan przygotowań do planowanej na 5 czerwca wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Trójmieście przedstawił Sławomir Kalwasiński. Przewodnicząca Rady Miasta Gdańska Elżbieta Grabarek-Bartoszewicz zrelacjonowała aktualną sytuację w samorządzie gdańskim.

Poseł Jacek Rybicki przedstawił informację o bieżących pracach Sejmu RP, w tym o przebiegu rozmów koalicyjnych na temat projektu ustawy podatkowej.

Członkowie Zarządu Regionu zapoznali się także z trudną sytuacją PKP. Podczas posiedzenia podjęto uchwałę o wyrejestrowaniu siedmiu komisji zakładowych, które od 1995 roku nie płaciły składek związkowych oraz nie dokonały w tym okresie wyboru nowych władz (na III i IV kadencję). Zarząd Regionu Gdańskiego przyjął Uchwałę w sprawie korekty Uchwały budżetowej nr 26/99 na I półrocze 1999 roku.

Gdańsk, 10 maja 1999 r.

Związkowiec – menedżer

Katolicki Uniwersytet Lubelski prowadzi zapisy na zaoczne licencjackie **studia menedżersko-związkowe**. Podstawowymi warunkami umożliwiającymi przyjęcie na I rok studiów jest minimum 3-letnia aktywna działalność związkowa poświadczona przez macierzystą komisję zakładową oraz zarząd regionu, a także ukończenie kursu z matematyki (wiadomości z zakresu szkoły średniej).

Kandydaci powinni złożyć do 30 lipca 1999 roku:

- wypełnioną ankietę studenta
- świadectwo dojrzałości w oryginale
- kserokopię dowodu osobistego
- odpis metryki chrztu (w przypadku chrześcijanina)
- orzeczenie lekarskie o zdolności do podjęcia studiów (nie starsze niż 3 miesiące)
- 4 fotografie
- pracę pisemną napisaną przez kandydata na temat „Motywy rozpoczęcia studiów menedżersko-związkowych na Wydziale Nauk Społecznych KUL
- zaświadczenie ukończenia kursu przygotowawczego z matematyki.

Wraz z dokumentami należy przesłać kserokopię wpłaty wpisowego wynoszącego 50 zł na konto KUL: **BPH II O/Lublin nr 10601480-3593-27000-520101.**

Studia trwają 3,5 roku i pozwalają uzyskać tytuł licencjata. Zjazdy odbywają się raz w miesiącu i trwają od godzin rannych w środę do godz. 13.30 w niedzielę.

Podajemy adres, pod który należy wysyłać zgłoszenia:

Katolicki Uniwersytet Lubelski
Wydział Nauk Społecznych
Specjalizacja Menedżersko-Związkowa
Al. Racławickie 14
20-950 Lublin. ❑

Duńczycy na rynku cukrowniczym

Prywatyzacja cukrowni w Pelplinie

Rozmowa z przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność" Cukrowni Pelplin SA ANDRZEJEM FARATEM

– Właśnie rozpoczął się proces prywatyzacji Cukrowni Pelplin SA. Jaka firma została nowym właścicielem cukrowni?

– Do przetargu o kupno cukrowni w Pelplinie stanęły cztery firmy: dwie niemieckie, polski Rolimpex i Danisco – firma duńska zajmująca trzecie miejsce w produkcji cukru i innych artykułów spożywczych w Europie. Oficjalne i ostateczne negocjacje o sprzedaży naszej firmy trwały cztery dni. Za kilka dni odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszy, na którym zostanie powołana nowa rada nadzorcza z udziałem duńskich przedstawicieli i od tego momentu rozpoczyna się właściwie nowa era dla naszej cukrowni. Jesteśmy pierwszym zakładem cukrowniczym w całości wykupionym przez firmę zagraniczną.

– Dlaczego wybrano właśnie ofertę duńskiej firmy?

– Ponieważ oferowała najkorzystniejsze warunki: dobrą cenę za akcje i szeroki pakiet socjalny dla pracowników. Między innymi uzyskaliśmy gwarancję, że nie będzie zwolnień przez 3 najbliższe lata, natomiast w razie wypowiedzenia pracownik otrzyma równowartość 6 pensji. Ponadto wszystkie dotychczasowe przywileje zagwarantowane w układzie zbiorowym zostały potwierdzone. Otrzymaliśmy również zapewnienie, że wszelkie zmiany będą negocjowane z przedstawicielami załogi. Dodatkowym atutem jest fakt, że Danisco nie ogranicza się tylko do produkcji cukru, co może zapewnić przetrwanie na rynku.

– Jaka jest pozycja NSZZ „Solidarność" w nowej sytuacji?

– Spośród 200-osobowej załogi ponad jedna czwarta należy do naszego Związku. Mamy zagwarantowane, że wszystkie porozumienia zawarte do tej pory z dotychczasową dyrekcją będą respektowane. Danisco zapewnia, że jest firmą prozwiązkową i że nic w zakładzie bez udziału związków zawodowych dziać się nie będzie, wszelkie sprawy pracownicze będą negocjowane.

– Czy ta prywatyzacja była konieczna i jakie są nastroje przed przejęciem cukrowni przez Duńczyków?

– Prawdę mówiąc, była to ostatnia deska ratunku dla naszego zakładu. Sytuacja na rynku cukrowniczym jest bardzo zła. Dla nas bardzo istotne jest to, że Danisco zajmuje się także produkcją innych artykułów spożywczych. W trakcie negocjacji ustaliliśmy, że gdy cukier nie będzie produkowany, firma rozpocznie inną działalność wykorzystując bazę obecnego zakładu. Oczywiście były obawy, że Danisco chce nas kupić tylko po to, aby zlikwidować zakład i wejść na rynek ze swoimi produktami. Jak jednak wynika z ustaleń, firma nastawiona jest na inwestycje, chce kupić inne cukrownie w regionie gdańskim, podwyższyć kapitał. Ponadto obecne przepisy nie pozwalają na takie działanie. Zawsze w rękach skarbu państwa pozostaje „złota akcja" i bez zgody ministerstwa skarbu przedsiębiorstwo nie może być sprzedane ani zlikwidowane.

Andrzej Farat

Rozmawiały: (mk, mpi)

W rocznicę wyborów 1989 r.

4 czerwca, w dziesiątą rocznicę pamiętnych wyborów w 1989 roku, w gdańskim kościele św. Jana zostaną wystawione urny wyborcze. „Wybory" są częścią większego projektu, pilotowanego przez Mieczysława Abramowicza, a objętego patronatem marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego.

Pierwszym etapem projektu był program edukacyjny, prowadzony w trzech gdańskich liceach od lutego do kwietnia. Jego uczestnicy spotykali się m.in. z uczestnikami i współuczestnikami wydarzeń 1989 roku. Kolejnym jest wystawa w kościele św. Jana połączona z „powtórką z wyborów". Całość zwieńczą wydawnictwa – katalog wystawy oraz opracowanie wyników programu edukacyjnego.

Na wystawę złożyło się ponad trzysta fotografii, kilkadziesiąt dokumentów archiwalnych oraz plakaty, ulotki, znaczki pocztowe. Katalog przedsięwzięcia przyjmie kształt kalendarza na rok 1989, a wzorowany jest na osobistym notatniku kalendarzowym Abramowicza. Siłą rzeczy w „kalendarz" włączone zostały więc codzienne sprawy polskiej statystycznej rodziny a.d. 1989.

Opr. (jw)

W Tczewie o służbie zdrowia

26 kwietnia na zaproszenie Rady Oddziału, Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" w Kościerzynie do szpitala specjalistycznego przybyła minister ds. wdrażania reform społecznych Teresa Kamińska, lekarz wojewódzki Jerzy Karpiński oraz szef Pomorskiej Kasy Chorych Andrzej Steczyński. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele samorządów oraz dyrektorzy placówek służbu zdrowia.

Rozmawiano o finansowaniu placówek służby zdrowia, o rozpoczęciu działalności i dalszym funkcjonowaniu kościerskiego szpitala oraz o podpisywaniu umów z kasami chorych. Minister Kamińska odpowiadała na pytania, wśród których przeważały dotyczące sytuacji w poszczególnych placówkach.

(r)

Nowe godziny pracy biura ZR

Z początkiem maja br. biuro Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" pracuje w godz. 9-16

- sekretariat – godz. 9-17
- Dział Kontaktów z Komisjami Zakładowymi i Interwencji: poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8-16, we wtorki w godz. 8-17
- Biuro Pracy – godz. 8-15.

♦♦♦

Jednocześnie informujemy, że do **Działu Kontaktów z Komisjami Zakładowymi** można kierować korespondencję poprzez e-mail:

solgda@mega.com.pl

Więcej dla emerytów

Od 1 czerwca br. zwaloryzowane zostaną emerytury i renty. Emerytury wzrosną średnio o 73 zł, renty o około 53 zł, renty rodzinne natomiast o 63 zł.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych waloryzacji świadczeń dokona poprzez pomnożnie dotychczasowej kwoty świadczenia (przysługującej 31 maja br.) przez wskaźnik waloryzacji, który obecnie wynosi 108,7 proc. Po waloryzacji przeciętna emerytura wynosić będzie ok. 922 zł, renta ok. 675 zł, a renta rodzinna ok. 795 zł.

Wzrosną również świadczenia najniższe:

- najniższa emerytura i renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna wzrośnie o 36,11 zł i wynosić będzie 451,11 zł
- najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wzrośnie o 27,77 zł i wynosić będzie 347 zł
- najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem i renta rodzinna wypadkowa wynosić będzie 541,33 zł (wzrost o 34,33 zł)
- najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem wynosić będzie 416,40 zł (wzrost o 33,32 zł).

Nastąpi też podwyżka dodatków specjalnych, i tak np. dodatek pielęgnacyjny wyniesie 115,67 zł, dodatek dla sieroty zupełnej 217,40 zł, świadczenie pieniężne przysługujące osobom deportowanym do pracy przymusowej w zależności od liczby pełnych miesięcy trwania pracy – od 5,80 do 115,67 zł. ❑

FOT. RYSZARD KUŹMA

Witamy, Ojcze Święty!

Wolne wnioski

Wizyta Ojca Świętego jest największym wydarzeniem tego roku. I można powiedzieć to już teraz, nie czekając do grudnia. Pytanie tylko, czy zdołamy z niej skorzystać.

W 1987 roku czekaliśmy na Jego słowa i one wzmocniły nas, dając siłę budowania nowego demokratycznego ładu. Teraz mamy kolejną szansę otwarcia naszych serc na Jego nauki. Musimy z niej skorzystać, by wejść w dwutysięczny rok z nową nadzieją i nowym obliczem.

Stojąc dwanaście lat temu wśród setek tysięcy spragnionych Jego słów nie sądziliśmy, że to już tak niewiele zostało do odnowienia oblicza tej ziemi. Do przywrócenia pracy jej godności. Do odmiany nas - przedmiotów w podmioty, które mogą znowu same decydować o swoim losie.

To było tak niedawno. I nawet jeśli dzisiaj nie czujemy się w pełni wygrani. I nawet jeśli nasze życie nie potoczyło się tak jak myśleliśmy – to przecież staniemy przed obliczem Ojca Świętego jako wolni obywatele tej, polskiej ziemi.

Tylko co odpowiemy na pytanie, czy wykorzystaliśmy tę szansę, jaką dała nam demokracja. Czy nie zmarnowaliśmy tych lat, jak przekuliśmy Jego nauki na codzienne życie ? To spotkanie z Ojcem Świętym będzie także naszym wielkim przed nim rachunkiem sumienia.

Przez Polskę przechodzi kolejna fala protestów. Dla niektórych jest to kolejna gra polityczna wykorzystująca niewątpliwe problemy polskich rodzin. Dla innych to jednak wołanie o pracę, lepsze jutro, perspektywę rozwoju. Jakże często to wołanie pozostaje bez odpowiedzi. I nie zawsze jest uzasadnione brakiem dobrej odpowiedzi. Bardzo często jest to efekt zaniedbania, lenistwa, niechęci urzędnika czy to samorządowego, czy wojewódzkiego, czy wreszcie państwowego. A gdy nie chcemy czy też nie umiemy rozmawiać, to nawet gdybyśmy mieli najlepsze recepty na codzienny ból, to albo wypiszemy je za późno, albo cierpiący ich nie zauważą.

Najgorsze jest to, że coraz częściej zwykła rozmowa, spokojna petycja nie wystarcza. Nawet krzyk nie jest już słuchany. Dopiero potężna awantura, wzmocniona drastycznymi środkami budzi decydentów z urzędniczego letargu. Niestety, coraz częściej wykorzystywane jest to także do innych celów, niż tylko służących poprawie bytu. I wydaje się, że twarda i jednoznaczna postawa władz, wskazująca na niezbędność przestrzegania prawa w Polsce, może postawić znowu na nogi tryb i formy rozwiązywania problemów. Gdy bowiem pierwszym zadaniem przy rozwiązywaniu konfliktu jest najpierw długie uspokajanie emocji, a dopiero potem przystępowanie do merytorycznej dyskusji, to nie daje to dobrej atmosfery do dokładnego przyjrzenia się nękającemu problemowi. I jedna więc, i druga strona musi przestrzegać reguł. Odpowiedzialni przedstawiciele władz nie mogą zwlekać z rozwiązaniem problemu, zaś zgłaszający problem nie mogą łamać prawa.

Niektórzy też mówią, że przecież rok po roku sytuacja polskich rodzin się poprawia, że żyje nam się odrobinkę lepiej. Nawet jeśli dla niektórych jest to prawda, to przecież nadal ubóstwo nie jest czymś marginalnym. Nadal przed nami tak wiele pracy. I może choć przez chwilę, korzystając z wakacji, pozostawimy nasze smutki i troski gdzieś daleko i uda się nam z uśmiechem obudzić rano i zasnąć wieczorem. Życzę tego i Państwu, i sobie.

BOGDAN OLSZEWSKI

Proces morderców z Wujka

Drugi proces w sprawie zabójstwa górników w kopalni Wujek w grudniu 1981 roku rozpocznie się 7 września. Aby jak najszybciej zakończyć proces, rozprawy będą się odbywać trzy razy w tygodniu.

Przypomnijmy, że w procesie oskarżonych zostało 22 byłych milicjantów, domniemanych sprawców śmierci dziewięciu górników. W listopadzie 1997 roku Sąd Wojewódzki w Katowicach uniewinnił 11 oskarżonych, a wobec 11 pozostałych umorzył postępowanie z powodu przedawnienia. Rok później katowicki sąd apelacyjny, po zasięgnięciu opinii Sądu Najwyższego nakazał wznowić proces z powodu błędów proceduralnych, popełnionych przez sąd pierwszej instancji.

(jw)

Czekamy

Przeglądam album, wydany jedenaście lat temu przez gdańską Kurię Biskupią. Jego tytuł: „Zostań z nami". Pamiętam, jaka byłam uszczęśliwiona, gdy udało mi się go wówczas upolować – chyba w którymś z przykościelnych kiosków z dewocjonaliami.

Album zawiera prawie dwieście zdjęć wykonanych przez trójmiejskich fotoreporterów w ciągu kilkunastu godzin, które 11 i 12 czerwca 1987 roku spędził na naszej ziemi Jan Paweł II. Wydrukowany na marnym, peerelowskim papierze, z groteskowymi ingerencjami cenzury tropiącej na fotogramach każdy, najdrobniejszy ślad nielegalnej „Solidarności", jest bezcennym dokumentem nie tylko papieskiej pielgrzymki, ale także ówczesnego stanu ducha Polaków, zmęczonych życiem w „realnym socjalizmie", przytłoczonych trudami codzienności, ale pełnych nadziei, uosabianej z polskim Papieżem.

Utrwalił emocje, które towarzyszyły wówczas spotkaniom z Ojcem Świętym. Wiele też mówi o odradzającej się w nas – dzięki Niemu! – godności, o duchowym wzlocie, jaki stał się wówczas naszym udziałem pod wpływem słów, wypowiadanych o nas i za nas...

Uświadomiłam sobie niedawno, że zapominam już, jak wyglądały różne szczegóły peerelowskiej rzeczywistości. Ale tamten wyniosły ołtarz-żaglowiec na Zaspie, niewielką – z oddalenia – sylwetkę człowieka w lśniącej, białej szacie mam przed oczami wyraźniej nawet niż na zdjęciach z albumu.

Wtedy, przed dwunastoma laty, chłonęliśmy rekolekcje Jana Pawła II, odnosząc je wprost do naszej egzystencji, dostrzegając zarówno szerszy, ponadczasowy wymiar papieskiego nauczania, jak i aluzje do ówczesnej polskiej sytuacji. A odczytywania aluzji życie w ocenzurowanej rzeczywistości nauczyło nas znakomicie...

I oto znów czeka nas spotkanie z Ojcem Świętym na Ziemi Gdańskiej. Jakimi nas znajdzie po latach? Czy jego pielgrzymka skłoni nas do zastanowienia, nad tym, jaki użytek zrobiliśmy z naszej wolności? Z wolności, którą w tak wielkim stopniu zawdzięczamy właśnie Jemu?

Czy potrafimy szczerze odpowiedzieć sami przed sobą, jak w życiu codziennym wypełnialiśmy zadanie, które nam przesłał z wysokości ołtarza na Zaspie: Jeden drugiego brzemiona noście..?

Czy Go nie zawiedliśmy wówczas, gdy mogliśmy już mówić sami za siebie?

Jan Paweł II wielokrotnie dowiódł, że Opatrzność obdarzyła Go słuchem absolutnym na sprawy najważniejsze. Obdarzyła Go też wielką przenikliwością i jasnością umysłu. I miłością do ludzi.

Dlatego od Niego właśnie – jak od nikogo innego – oczekiwać możemy sprawiedliwej oceny swych dokonań i zaniechań.

Słuchajmy uważnie Ojca Świętego. Słuchajmy z pokorą i z nadzieją.

BARBARA SZCZEPUŁA

List otwarty do pracodawców polskich

Szanowni Państwo,

Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Zabezpieczenia Społecznego we współpracy z Amerykańską Agencją ds. Rozwoju Międzynarodowego (United States Agency for International Development) przygotowały program szkoleniowy, przygotowany z myślą o pracodawcach i pracownikach, informujący o nowym systemie emerytalnym, z którego mogą Państwo bezpłatnie skorzystać. Uczestnictwo w nim nie wiąże się z żadnym wkładem finansowym z Państwa strony.

Biuro Pełnomocnika Rządu przeszkoliło 75 ekspertów - prawników i ekonomistów - z Biur Konsultacyjno - Negocjacyjnych NSZZ „Solidamość" oraz 50 ekspertów z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, którzy mają również doświadczenia z zakresu stosunków pracy. Zadaniem ekspertów jest wyjaśnianie na terenie zakładów pracy zasad nowego systemu emerytalnego. Nie sprzedają oni ani nie reklamują usług żadnego z funduszy emerytalnych. Szkolenie ma obiektywnie przedstawić słuchaczom możliwości, jakie przed nimi otwiera nowy system emerytalny - obejmującego system obowiązkowy, składający się z dwóch filarów oraz element dodatkowy, związany z tzw. trzecim filarem systemu emerytalnego.

Eksperci szkolą grupy po 30 i więcej pracowników i pracodawców; program rozpisany jest na 4 godziny prezentacji i 4 godziny indywidualnych konsultacji. Szkolący mają przedstawiać poszczególne aspekty nowego systemu emerytalnego, wychodząc z założenia, że początkowa wiedza uczestników na ten temat jest niewielka lub żadna. Szkolenie obejmować będzie takie zagadnienia, jak: informacje ogólne, funkcjonowanie nowego ZUS i indywidualnych kont, struktura otwartych funduszy emerytalnych oraz informacje o tworzeniu pracowniczych programów emerytalnych. Sesje mają charakter otwarty i przebiegać będą z użyciem nowoczesnych technik nauczania. Pozwolą na aktywny udział uczestników.

Prosimy o udostępnienie programu szkoleń Waszym pracownikom i kadrze kierowniczej.

Podkreślamy, że nie będzie to związane z żadnymi obciążeniami finansowymi, wymaga od Państwa jedynie udostępnienia miejsca i zagwarantowania pracownikom i kadrze kierowniczej czasu wolnego na szkolenie.

Mądre decyzje można podjąć tylko po uzyskaniu odpowiedniej wiedzy. Dzisiejsze emerytalne wybory zaważą na przyszłości Waszych pracowników. Nasz program powstał, by ułatwić ludziom podjęcie rozważnych decyzji. Pomóżcie w tym Waszym pracownikom.

Dodatkowych informacji udzielić mogą:

- Agnieszka Chłoń, Zespół ds. Informacji i Promocji Reformy Emerytalnej (Tel. 0-22 661-03-89),
- Wojciech Kwidziński, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność", (tel. 0-58 301-01-17),
- Tadeusz Teofilski, Wydział Szkolenia OPZZ, (tel. 0 22 826 02 31, wew. 340).
- Ewa Lewicka, William Frej, pełnomocnik rządu ds. reformy, Mission Director Zabezpieczenia Społecznego USAID / Poland.

❑

Sekcja Krajowa Elektrowni i Elektrociepłowni NSZZ „Solidarność"

Energetycy w Krzesznej

Od 12 do 13 maja br. w Krzesznej odbyło się spotkanie przedstawicieli zakładów skupionych w Sekcji Krajowej Elektrowni i Elektrociepłowni NSZZ „Solidarność". Głównymi omawianymi tematami były emerytury pomostowe oraz projekt powołania branżowego funduszu emerytalnego.

Związkowcy złożyli kwiaty przed pomnikiem Poległych Stoczniowców i zwiedzili historyczną salę bhp

Głównym organizatorem i gospodarzem spotkania była Komisja Zakładowa Zespołu Elektrociepłowni Wybrzeże, która zaprosiła do swojego ośrodka wypoczynkowego w Krzesznej członków rady Sekcji Krajowej. Pomoc w zorganizowaniu spotkania udzielił zarząd spółki, a przede wszystkim prezes **Waldemar Dunajewski**, który jest szefem pracodawców w podsektorze elektrociepłowni.

Pierwszym omawianym punktem obrad było wypracowanie wspólnego stanowiska wobec rządowej propozycji ograniczenia listy zawodów i stanowisk pracy uprawniających do przejścia na wcześniejszą emeryturę. – **Z przykrością stwierdzamy, że w wykazie przedstawionym przez komisję lekarską powołaną przez ministra pracy o pracach w szczególnym charakterze i szczególnych stanowiskach uprawniających do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę znalazł się tylko jeden zapis dotyczący operatorów bloków w elektrowniach, pominięto natomiast elektrociepłownie. Wcześniej 35 proc. załogi naszych zakładów uprawnionych było do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę** – mówi **Jan Nagórski**, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność" w Zespole Elektrociepłowni Wybrzeże SA.

Po burzliwej dyskusji rada Sekcji Krajowej powołała zespół, którego zadaniem ma być przygotowanie materiałów uzasadniających zaliczenie miejsc i stanowisk pracy w elektrowniach i elektrociepłowniach do prac o szczególnym charakterze i szczególnych warunkach, a także przygotowanie materiałów uzasadniających utrzymanie nabytych praw pracowniczych dotyczących wcześniejszych emerytur wynikających z poprzednich przepisów.

Członkowie rady sekcji wzięli także udział w szkoleniu na temat ubezpieczeń społecznych. – **Chcemy powołać branżowy fundusz emerytalny w III filarze, bo tylko połączenie trzech filarów ubezpieczeniowych daje gwarancję godnej emerytury** – mówi **Mirosław Tusiewicz**, członek rady sekcji, reprezentujący Zespół Elektrociepłowni Wybrzeże SA. Inicjatorem tego branżowego funduszu jest NSZZ „Solidarność". Już kilka zakładów zgłosiło akces do utworzenia takich trzeciofilarowych pracowniczych funduszy. Są one szansą, aby akcje sprywatyzowanych przedsiębiorstw lokować w funduszach emerytalnych. Zaletą tych funduszy jest również to, że cała składka, którą płaci pracodawca, jest odkładana, koszty manipulacyjne są natomiast minimalne.

Dzień później w siedzibie Komisji Krajowej członkowie rady sekcji i przewodniczący wszystkich komisji zakładowych należących do sekcji spotkali się ze **Sławomirem Adamczykiem**, szefem Działu Branżowego KK, **Katarzyną Drabczyk-Zimmer** i **Wojciechem Kwidzińskim** z Działu Polityki Ekonomicznej KK. Burzliwa dyskusja dotyczyła sytuacji w branży elektroenergetycznej.

Komisja Zakładowa Zespołu Elektrociepłowni Wybrzeże zaprosiła do swojego ośrodka wypoczynkowego w Krzesznej członków rady Sekcji Krajowej

Następnie związkowcy złożyli kwiaty przed pomnikiem Poległych Stoczniowców i zwiedzili historyczną salę bhp, gdzie spotkali się z wiceprzewodniczącym KK Januszem Śniadkiem.

MAŁGORZATA KUŹMA

Sekcja Krajowa Elektrowni i Elektrociepłowni NSZZ „Solidarność" powstała na początku lat 90., należy do Sekretariatu Górnictwa i Energetyki. Sekcja skupia 47 komisji zakładowych z elektrowni pracujących na węglu kamiennym i brunatnym, elektrociepłownie, oraz elektrownie wodne. Zrzesza ponad 14 tysięcy członków. Od wyborów przeprowadzonych w ubiegłym roku na czteroletnią kadencję sekcji przewodniczy **Eugeniusz Jaroszewski**. Rada sekcji liczy 17 członków.

– Główne problemy, przed jakimi stoją obecnie zakłady wytwarzające energię elektryczną i cieplną, to prywatyzacja. W budżecie państwa uwzględnione już zostały środki z tytułu prywatyzacji elektrowni i elektrociepłowni – mówi **Mirosław Tusiewicz**, członek rady sekcji, reprezentujący Elektrociepłownię Wybrzeże. Energetyka jest branżą o znaczeniu strategicznym i wszystkie zmiany własnościowe, zanim zostaną wprowadzone, muszą być głęboko przeanalizowane. Zdaniem energetyków z „Solidarności" w ostatnim czasie nastąpił przełom w podejściu rządu do prywatyzacji tego sektora gospodarki. Wiosną tego roku zostało wypracowane wspólne stanowisko ministerstw finansów, gospodarki i skarbu państwa. Trzej ministrowie uznali, że przygotowania Polski do integracji z Unią Europejską wiążą się z koniecznością przyspieszenia reform w sektorze elektroenergetyki, warunkujących utrzymanie konkurencyjności naszej gospodarki i wysokiego tempa rozwoju gospodarczego kraju. W odpowiedzi na stanowisko przedstawicieli rządu, rada sekcji wyraziła nadzieję, iż prywatyzacja będzie częścią składową reformy w sektorze elektroenergetycznym. „Solidarność" energetyków domaga się m.in. przed rozpoczęciem prywatyzacji przedstawienia przez rząd ramowego założenia konkursu na wybór inwestora strategicznego oraz przedstawienia pakietu socjalnego. Do sukcesów sekcji należy zaliczyć podpisanie aktualizacji ponadzakładowego układu zbiorowego.

(mk)

Konferencja w Tczewie

O wychodzeniu z podziemia

Tczewski oddział Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" i AWS zorganizowały konferencję z okazji X-lecia odbudowy „S" i odrodzenia demokracji w Tczewie.

Zebranych gorąco powitał poseł AWS województwa pomorskiego **Jan Kulas**. O międzynarodowych uwarunkowaniach przemian rewolucyjnych 1989 roku w Polsce mówił rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. Marcin Pliński. – **W latach siedemdziesiątych panowało przekonanie, że bez wojny do jakichkolwiek przemian wolnościowych w naszej części Europy nigdy nie dojdzie** – mówił rektor. Podkreślał, że to przekonanie zmieniało się wraz z rozwojem wypadków politycznych, poczynając od wyboru Papieża-Polaka poprzez pojawienie się na politycznej scenie Gorbaczowa. – **Dążył on do zreformowania tego, co nie reformowalne, podobnie jak inny polityk tamtych czasów, Jaques Delors dążył do zjednoczenia Europy, co wówczas było całkowicie nierealne** – mówił.

Wspomnienia z okresu stanu wojennego a także pierwszych dni legalnej działalności „drugiej" „S" snuli Roman Bojanowski, Marek Nagórski i Marek Piwoński. Przypominano pierwsze struktury organizacyjne, działaczy, atmosferę kampanii wyborczej 1989 roku. Kierownik tczewskiego Oddziału ZRG Marek Nagórski przypominał, że Tczew był jednym z najprężniejszych po Gdańsku ośrodków działalności „S". – **Wówczas działanie nasze było o tyle łatwe, że istniał tylko jeden przeciwnik polityczny, jasny i czytelny** – mówił działacz. W wielu wypowiedziach przewijała się nazwa tczewskich zakładów „Polmo", który odegrał ważną rolę w powstawaniu i odradzaniu się „Solidarności".

Dyrektor Wydawnictwa Pomorskiego Wojciech Kreft zwracał uwagę, że w odradzaniu się demokracji w roku 1989 nie należy przeceniać roli niezależnej prasy. – **Wówczas media mogły już mówić pełnym, nieskrępowanym głosem. Inaczej było oczywiście wcześniej, zwłaszcza w stanie wojennym. Prasa niezależna dostarczała informacji i komentarzy, które nie były dostępne w publicznych mediach** – mówił Kreft, podkreślając nasilniejszą pozycję prasy podziemnej w okresie do 1988 roku. Mówił też o „Gazecie Tczewskiej", której był współzałożycielem. – **Jak na gazetkę drugiego obiegu była to dziwna nazwa, bardzo zwyczajna. My po prostu mieliśmy nadzieję, że kiedyś będzie to normalna, codzienna gazeta miasta. I tak się stało** – wspominał dyrektor. Marek Nagórski wyraził nadzieję, że kiedyś uda się wreszcie na podobnej konferencji zebrać wszystkich dawnych związkowców „S", pomiędzy którymi dzisiaj wyrosły podziały polityczne. – **Może kiedyś wreszcie przestaniemy patrzeć na siebie bokiem** – mówił z nadzieją Nagórski. **(jw)**

FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

W czasie konferencji

Oszczerstwa bez zahamowań

Dzika lustracja

– Ja sam osobiście płacę wysoką karę za nie popełnione grzechy, ale jestem przekonany, że koszty, które ponosimy, są warte tego, aby lustrację przeprowadzić – powiedział premier Jerzy Buzek już po oczyszczeniu go przez sędziego Bogusława Nizieńskiego, rzecznika interesu publicznego.

Po ponad dwutygodniowym sprawdzaniu zarzutów rzecznik uznał, że nie ma żadnych podstaw, aby kwestionować prawdziwość oświadczenia premiera, w którym napisał, że nie miał związków z organami bezpieczeństwa PRL.

– Zebrane materiały, zarówno zeznania przesłuchanych świadków, jak i przede wszystkim materiały archiwalne w postaci informacji przekazanych przez Urząd Ochrony Państwa, Wojskowe Służby Informacyjne, MSWiA, nie dają podstaw do powzięcia wątpliwości co do prawdziwości oświadczenia lustracyjnego, jakie złożył premier RP – oznajmił sędzia Nizieński.

Prawo posła

Zgodnie z ustawą lustracyjną poseł Tomasz Karwowski z KPN-Ojczyzna, który oskarżył premiera o współpracę z peerelowskimi służbami specjalnymi, mógł złożyć zażalenie na decyzję rzecznika do Sądu Apelacyjnego.

Poseł z tego prawa skorzystał. Nikt chyba nie przypuszczał, że ta możliwość dla posła Karwowskiego i lidera KPN-O Adama Słomki stanie się okazją do kolejnych pomówień, oszczerstw i oskarżeń premiera.

Posłowie KPN-O wiedzą, jak zdobywać „popularność" w mediach. Recepta jest prosta: im bardziej obrazoburcza i bulwersującą wiadomość, tym większe szanse na zaistnienie na pierwszych stronach gazet i w czołówce telewizyjnych wiadomości wszystkich stacji. I posłowie KPN-O istnieją już na tej zasadzie prawie dwa miesiące.

Toteż w dniu złożenia odwołania od decyzji rzecznika do Sądu Lustracyjnego przez posła Karwowskiego, lider KPN-O Słomka, jak powiada ludowe porzekadło, przeszedł samego siebie i walnął:

– Jerzy Buzek był tajnym, świadomym i wieloletnim współpracownikiem służb specjalnych PRL. Premier Jerzy Buzek powinien podać się do dymisji.

Na dodatek Słomka zaapelował też do NSZZ „Solidarność" o wycofanie rekomendacji Buzkowi.

– Z całą odpowiedzialnością za słowa stwierdzam, że działanie posłów to prowokacja – mówi Marek Biernacki, szef sejmowej komisji ds. służb specjalnych.

– Kiedyś takie prowokacje były dziełem służby bezpieczeństwa, dziś nieodpowiedzialnych polityków, którzy w ten sposób chcą odbić się od dna – komentuje wiceprzewodniczący klubu AWS Jacek Rybicki.

– Działanie posłów Słomki i Karwowskiego ma im pozwolić istnieć na scenie politycznej – twierdzi sekretarz klubu AWS Kazimierz Janiak. Tę opinię podzielają niemal wszyscy politycy koalicji i ci, którzy popierają lustrację.

– Jemu chodzi o rozgłos. Całe jego życie polityczne polegało na zdobywaniu rozgłosu – tak charakteryzuje Słomkę poseł Dariusz Wójcik, b. działacz KPN, obecnie w Ruchu Społecznym AWS. – Stracił możliwość pozytywnego funkcjonowania w polityce – tłumaczy poseł Wójcik oczernianie przez Słomkę premiera.

Posłowie KPN epatują czytelników kolejnymi świadkami, materiałami.

Dla nich nieskazitelny sędzia Nizieński też jest stronniczy. Warto więc przyjrzeć się świadkom, którzy mieli rozgłaszać pogłoski o agenturalnej przeszłości Buzka.

Jednym z dowodów rzekomej współpracy miało być aresztowanie w 1987 r. Jana Górnego, członka krajowych władz podziemnej „Solidarności", przywódcy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Górnego aresztowano w jego mieszkaniu w czasie, gdy w pokoju obok był Jerzy Buzek, również działacz podziemnej „S".

– Górnego aresztowała milicja, nie SB, za niepłacenie alimentów mówi Alojzy Pietrzyk, jeden ze świadków przesłuchiwanych przez rzecznika interesu publicznego, w tamtych latach również działacz podziemnych władz „S", który później zastąpił Górnego na stanowisku szefa Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Kamiński demaskuje

– To Jan Górny był agentem – oświadczył na konferencji prasowej poseł Mariusz Kamiński. To oskarżenie powtórzył w telewizji RTL i w wywiadzie dla Radia „Plus".

– Był jednym z najwyżej ulokowanych prowokatorów SB w strukturach podziemnej „Solidarności". Z tego powodu został zmuszony do odejścia. Nie jest to wiedza tajemna, wie o tym wielu działaczy „Solidarności" – mówi nam Kamiński, ale nie chce zdradzić źródeł informacji. – Musiałem tej wiedzy użyć w imię wyższego interesu. Wielokrotnie wypowiadałem się krytycznie o premierze Buzku, natomiast nie mogę pozwolić, żeby do tego typu podłych insynuacji używano nazwiska prowokatora, jako koronnego dowodu na to, że Jerzy Buzek był agentem. To obrzydliwy skandal i posłowie Karwowski i Słomka doskonale wiedzą, kim był Górny – mówi Kamiński. Zaznacza, że bierze pełną odpowiedzialność za swoje słowa i jest gotowy ponieść wszelkie wynikające z tego konsekwencje.

Górny nie chce komentować ani posądzeń wobec siebie, ani udzielać jakichkolwiek informacji o Buzku.

Kamiński tłumaczy, że ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej stwarza szansę Górnemu ewentualnego oczyszczenia się. Ustawa daje możliwość zajrzenia do tzw. teczki tylko ofiarom. Tajni współpracownicy nie będą mogli sprawdzić swoich dokumentów.

– Jeżeli ten pan zwróci się o udostępnienie akt i pokaże kwit, że je dostał, będzie to oznaczało, że z tego tytułu ja poniosę wszelkie konsekwencje – deklaruje Kamiński.

Zniknął świadek

– Nie zaprzeczam, żeby jemu to przypisać – odpowiada enigmatycznie Pietrzyk na pytanie, czy Górny mógł być współpracownikiem peerelowskich służb specjalnych. Całe oskarżenie posła Karwowskiego opiera się na rzekomej wypowiedzi Pietrzyka. Od niego właśnie inny działacz „Solidarności" Śląsko-Dąbrowskiej, Zbigniew Martynowicz, miał się dowiedzieć o kontaktach Buzka z SB. A na Martynowicza powołał się poseł Karwowski.

W 1993 r. na zjeździe Regionu „Solidarności" Śląsko-Dąbrowskiej Martynowicz, który był delegatem i członkiem zarządu regionu, wnioskował o odwołanie przewodniczącego prezydium zjazdu Jerzego Buzka twierdząc, że współpracował z SB.

– Powołał się wtedy na rozmowę ze mną w cztery oczy, podczas której rzekomo miałem mu to powiedzieć – opowiada Pietrzyk. – Buzek jest poza wszelkim podejrzeniem – podkreśla Pietrzyk.

Prowokacja po lustracji

Zaznacza, że jego wiedza o zasobach archiwalnych peerelowskich służb specjalnych jest duża. Tworzył w legalnej i podziemnej „S" tajną kontrwywiadowczą komórkę zajmującą się przeciwdziałaniem prowokacjom SB. Później, po obaleniu rządu Jana Olszewskiego przez kilka miesięcy jako poseł „S" pracował w komisji lustracyjnej.

– Byłem zlustrowany, a mimo to dopuszczono się wobec mnie prowokacji. Marszałek Sejmu dostał donos, w którym informowano o rzekomym moim oficerze prowadzącym. To było w czasie, gdy domagałem się udostępnienia teczki „Bolka" – opowiada Pietrzyk.

Niebezpieczny „Oris"

Pietrzyk podkreśla, że jego bardzo duża wiedza o zasobach archiwalnych i doświadczenia wyniosłe z rozpracowywania esbeków w komórce kontrwywiadowczej Śląsko-Dąbrowskiej „S" umożliwiły mu wykrycie bardzo niebezpiecznego agenta o pseudonimie „Oris". Zaznacza jednak, że to nie był Jan Górny. „Orisa" rozpracowywałem od 1984 r. On nie był pozyskany w klasyczny sposób. Nie ma teczki personalnej tego agenta.

– Miałem dostęp do materiałów i mogłem porównać pisane przez niego meldunki z różnych wydarzeń, w których brałem udział. Są nawet dwie jego relacje z posiedzeń Krajowej Komisji Wykonawczej, które odbywały się w pomieszczeniach kościoła św. Brygidy w Gdańsku. I tej działalności nie można przypisać Górnemu – zaznacza Pietrzyk. Mówi, że wie kim jest „Oris", ale nazwiska nie ujawni, bo jest zobowiązany do przestrzegania tajemnicy: tajne specjalnego znaczenia. – „Oris" miał dostęp do bardzo ważnych informacji w podziemiu – podkreśla.

Niebezpieczny agent

Twierdzi nawet, że agent „Oris" był uwikłany w zamach na życie szefa NIK, Waleriana Pańki, który zginął w wypadku samochodowym, kiedy jechał służbowo do Katowic. – Teraz mogę powiedzieć, że był to zamach. Pańko był ze mną umówiony. W telefonicznej rozmowie powiedział mi, że zmienił zdanie. Wcześniej naciskałem go, żeby NIK wpłynął poprzez kontrolę na zahamowanie rozkradania majątku i wręcz mafijnych powiązań w gospodarce. On w to nie wierzył. Ale w tej ostatniej rozmowie Pańko podzielił moją opinię i powiedział, że potrzebuje mojej i struktur „Solidarności" pomocy. Zapowiadał radykalne zmiany kadrowe w delegaturach i centrali NIK – opowiada Pietrzyk.

Gdy dotarła wiadomość o śmierci Pańki, agent „Oris" był w pobliżu Pietrzyka. – Nie wytrzymał, zbladł i zwymiotował do umywalki.

– Ale to tylko poszlaka – wtrącam. – Więcej nie powiem, bo archiwa przechodziły z rąk do rąk – ucina Pietrzyk. Wyjaśnia tylko, że agent „Oris" teraz nie pełni znaczącej funkcji publicznej podlegającej lustracji.

RYS. MARIAN MATOCHA

Bojkot oszczerców

Im wciąż mało i mało. Nie Pietrzyk, to może Jedynak, albo prowadzący oficer. Dobrze, że wreszcie premier przestał się tłumaczyć.

„AWS doprowadziła do uchwalenia lustracji i zrealizuje ją bez względu na próby kompromitacji tej idei przez ludzi, którzy nie mają żadnych zahamowań w walce politycznej – głosi 19 maja oświadczenie liderów AWS. – Posłowie KPN-Ojczyzna swoimi wcześniejszymi działaniami doprowadzili do podziału i marginalizacji własnej organizacji. Dziś poprzez pomówienia i niedorzeczne oskarżenia próbują na nowo zaistnieć na scenie politycznej"– napisali Marian Krzaklewski, Kazimierz Janiak, Marian Piłka, Jacek Rybicki, Mirosław Styczeń i Krzysztof Tchórzewski.

Jeszcze tego samego dnia po konferencji posłów KPN-O szefowie około 30 ogólnopolskich i regionalnych mediów w proteście przeciwko dzikiej lustracji postanowili nie dawać trybuny oszczercom i nie opisywać ich kolejnych pomówień. W tym bojkocie nie wzięła udziału publiczna telewizja (poza gdańskim ośrodkiem). Poseł Słomka wieczorem mógł powtarzać pomówienia w „ W centrum uwagi". Okazało się, że szef programu Paweł Popiak razem z dziennikarzami zaczęli się wahać, czy ma sens zapraszanie posła Słomki, skoro część mediów ogłosiła bojkot oszczerców.

Jak doniosła „Gazeta Wyborcza", decyzja o udziale w programie Słomki zapadła na najwyższym szczeblu, podjął ją prezes Kwiatkowski.

– Lustracja jest niezbędna, im wcześniej się ją przeprowadzi, tym koszty będą mniejsze – tak mniej więcej kilka lat temu powiedział w rozmowie z nami jeden z dyrektorów Instytutu Gaucka. Nasza spóźniona lustracja pokazuje, że jego słowa były prorocze.

Na szczęście mamy naszego Papieża. Tego dnia, gdy premiera oczerniali posłowie KPN-O, Ojciec Święty zaprosił go na dwugodzinne spotkanie, mimo że premier Buzek nie planował tej wizyty. Umiejmy odczytać ten znak Ojca Świętego.

BARBARA MADAJCZYK-KRASOWSKA

RYS. MARIAN MATOCHA

Reklama.
Zapraszamy
do współpracy.
Szczegóły w redakcji
„Magazynu":
☎ 308-42-71,
tel. /fax: 301-71-21

Pięć lat Dyrektywy o Europejskich Radach Zakładowych.(1994-1999)

Klucz do bezpieczeństwa socjalnego

Rozmowa ze SŁAWOMIREM ADAMCZYKIEM, kierownikiem Działu Branżowego KK, członkiem Komisji ds. Integracji Europejskiej

– W tym roku mija 5 rocznica wprowadzenia dokumentu zwanego Dyrektywą o Europejskich Radach Zakładowych. W Brukseli odbyła się z tej okazji pod koniec kwietnia specjalna konferencja. Przypomnijmy, co kryje się pod tą nieco tajemniczą nazwą.

– Tak zwana Dyrektywa o Europejskich Radach Zakładowych to przyjęta przez Radę Unii Europejskiej we wrześniu 1994 roku regulacja prawna zapewniająca wprowadzenie ponadnarodowych procedur informacji i konsultacji dla pracowników, jeśli oczywiście sobie tego życzą. Formułą najpowszechniejszą jest tworzenie stałego ciała zwanego potocznie europejską radą zakładową. Jest to możliwe w przedsiębiorstwach spełniających pewne warunki. Musi to być przedsiębiorstwo duże i rzeczywiście ponadnarodowe. Powinno więc zatrudniać co najmniej 1000 pracowników w krajach tzw. Europejskiego Obszaru Gospodarczego (UE + Norwegia, Lichtenstein i Islandia) oraz po 150 pracowników w co najmniej dwóch z tych krajów. Przez 25 lat trwały prace przygotowawcze do wprowadzenia tej regulacji. Narastające procesy globalizacji i coraz większe wyobcowanie pracowników w firmach ponadnarodowych skłoniły organizacje pracodawców do jej zaakceptowania.

– W **jaki sposób sprawdza się funkcjonowanie dyrektywy?**

– W momencie przyjęcia tej regulacji od razu stwierdzono, że ze względu na jej wagę, polegającą na tym, iż pojawia się nowa forma dialogu społecznego wewnątrz Unii Europejskiej, po okresie pięciu lat dokona się oceny funkcjonowania dyrektywy. We wrześniu tego roku rozpoczną się poważne rozmowy na temat ewentualnych modyfikacji. Na kwietniowej konferencji w Brukseli pojawiło się określenie - dyrektywa drugiej generacji. Jest to związane z tym, że począwszy od traktatu z Maastricht przyjęto w sposób jednoznaczny, iż integracja wewnątrz Unii Europejskiej musi mieć swój wymiar społeczny. Musimy określić pewien poziom równowagi pomiędzy wymogami utrzymania konkurencyjności firmy a zachowaniem bezpieczeństwa socjalnego pracowników. Jest to warunek dalszego rozwoju integracji ekonomicznej. I ta dyrektywa ma w tym pomóc.

– Wróćmy do konferencji w Brukseli, w której uczestniczyłeś wraz z innymi przedstawicielami z Polski. Czy chodziło wyłącznie o podsumowanie?

– Ta konferencja była pierwszym tak dużym spotkaniem poświęconym temu tematowi. Brało w nim udział ponad 500 osób. Po raz pierwszy spotkali się tak licznie przedstawiciele środowisk zaangażowanych w prace wokół europejskich rad zakładowych. Uczestnikami konferencji byli przywódcy konfederacji pracodawców europejskich, Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, członkowie Parlamentu Europejskiego, mi-

FOT. MACIEJ KOSTUN

Sławomir Adamczyk

nister pracy Niemiec oraz Komisarz UE ds. zatrudnienia. I oczywiście praktycy, a więc przedstawiciele zarządów korporacji ponadnarodowych, członkowie ERZ, działacze krajowych federacji oraz europejskich sekretariatów branżowych. Nie chodziło jedynie o przegląd dokonań, chociaż był to główny cel konferencji.

Dyrektywa została przyjęta w 1994 roku. Wszystkie kraje członkowskie miały dwa lata na jej transpozycję, aby mogła być stosowana zgodnie z formalnoprawnym porządkiem obowiązującym w poszczególnych państwach. Okazało się, że dwa spośród nich – Portugalia i Luksemburg nie zdołały się z tym uporać. Prawdopodobnie Komisja Europejska nałoży na te kraje sankcje, mówiło się o „odczuwalnej" karze grzywny za niedotrzymanie terminu.

– A jak oceniono funkcjonowanie dyrektywy?

– Obecnie około 500 koncernów podpisało porozumienia o procedurach konsultacji. Szacuje się, że jest to 1/3 liczby przedsiębiorstw podlegających dyrektywie. Podanie bardziej precyzyjnych liczb uniemożliwia m.in. fala fuzji i przejęć, która przetacza się przez Unię Europejską. Spowodowała ona również spowolnienie procesu negocjowania nowych porozumień. Zarówno pracodawcy, jak i związkowcy raczej pozytywnie oceniają efekty dyrektywy. Zgodnie stwierdzają, że przyczyniła się ona do podniesienia poziomu komunikacji wewnątrz tych olbrzymich organizmów, jakimi są korporacje. Pracodawcy pogodzili się już z dominującą obecnością w radach związków zawodowych. Mimo że dyrektywa mówi tylko o przedstawicielach pracowników, faktem jest, że w 2/3 przypadków reprezentują ich związkowcy. Wielkim sukcesem dyrektywy jest to, że ponad 15 tysięcy pracowników zostało zaangażowanych w ponadnarodowy proces współpracy w radach. Mogą się ze sobą spotykać związkowcy z poziomu zakładu pracy i mówić o rzeczach dla siebie zrozumiałych. Oczywiście jeżeli przełamie się barierę językową.

– Czy są jakieś różnice w funkcjonowaniu poszczególnych rad?

– Istnieją dwa modele europejskiej rady zakładowej. Pierwszy jest oparty na wzorcu francuskim, gdzie obok siebie zasiadają przedstawiciele pracodawców i pracowników, a przewodniczy takiej radzie prezes koncernu lub osoba przez niego wyznaczona. Drugi model nazywany niemieckim jest wtedy, gdy w radzie zasiadają tylko pracownicy. Okazuje się, że aż 70 procent porozumień opiera się na modelu francuskim. Jest on bardziej preferowany przez pracodawcę, gdyż wzmacnia to jego pozycję. Jeżeli chodzi o zakres kompetencji ERZ, to trzeba wyraźnie zaakcentować, że nie mają te ciała możliwości decyzyjnych. Mogą jednak, po otrzymaniu informacji, wypowiedzieć się krytycznie lub wręcz zażądać uwzględnienia opinii rady w dalszych działaniach decyzyjnych koncernu. Tego typu reakcje zdarzają się w przypadku bardzo drastycznych zamierzeń pracodawcy, np. transferu produkcji, zamykania zakładów czy znaczącej redukcji zatrudnienia. Opinia rady w istotny sposób wpływa na działania związków w poszczególnych krajach. A te mogą już reagować bardzo radykalnie. Zanotowano już przypadek strajku solidarnościowego w skali europejskiej.

– Przejdźmy na grunt polski. Czy my, nie będąc członkami UE możemy w jakiś sposób skorzystać z doświadczeń europejskich rad zakładowych?

– Polska już korzysta, mimo że dyrektywa jeszcze jej nie obejmuje. Między innymi dzięki temu, że „Solidarność" jest organizacją afiliowaną w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, a nasze krajowe sekretariaty branżowe są afiliantami federacji europejskich, mamy dostęp do wszelkich informacji na ten temat. Uczestniczymy w związkowych konferencjach i szkoleniach. Co więcej, wszędzie tam gdzie jest możliwość, koledzy z Europy Zachodniej starają się, aby pracodawcy zapraszali do uczestnictwa w radach przedstawicieli pracowników z Polski.

– Czy możesz podać przykłady funkcjonowania unijnej dyrektywy w przedsiębiorstwach na terenie Polski?

– Oczywiście. Komisja Krajowa Związku realizuje nawet projekt monitorowania filii zagranicznych koncernów znajdujących się w Polsce. Jeśli to tylko możliwe, uruchamiamy mechanizmy wspierające starania naszych kolegów z takich zakładów. Mamy już 10 przypadków uczestnictwa związkowców z „Solidarności" w pracach europejskich rad zakładowych. Jest to np. koncern elektroniczny Thomson, gdzie nasz związkowy obserwator reprezentujący interesy ponad 4 tysięcy polskich pracowników bierze udział w konsultacjach decyzji podejmowanych przez dyrekcję generalną w Paryżu. Z kolei koledzy z Zakładów Piwowarskich w Żywcu zostali pełnoprawnymi członkami europejskiej rady zakładowej piwnego giganta – holenderskiego koncernu Heineken. Uczestnictwo w tym gremium bardzo im się przydało, gdy Heineken w ubiegłym roku zaczął przejmować kolejne polskie browary, tworząc swoją największą grupę w skali kontynentu. Koledzy związkowcy mieli przetarte ścieżki do centralnego zarządu i dzięki temu mogli podjąć skuteczne negocjacje na temat systemu osłon socjalnych dla wszystkich pracowników grupy. Koncerny zachodnie mają tendencję do bardziej restrykcyjnych zachowań wobec pracowników w Polsce niż w krajach Unii Europejskiej, więc gdy nasi związkowcy mogą uczestniczyć w radach, konsultować decyzje o zasięgu międzynarodowym i otrzymywać informacje, powoduje to wzrost ich prestiżu w oczach lokalnych dyrektorów. Na ogół mało który z nich ma okazję widzieć prezesa całego koncernu. A tymczasem członkowie rady widują się z nim co najmniej raz do roku. Obecnie jesteśmy stroną bierną, ale po naszym wejściu do Unii Europejskiej może się okazać, że będziemy mogli inicjować powoływanie ERZ, np. w koncernach azjatyckich aktywnych w Polsce. Pamiętajmy, że największe europejskie inwestycje koreańskiego koncernu Daewoo zlokalizowane są w naszym kraju. Ponadto trzeba patrzeć perspektywicznie. Dyrektywa o europejskich radach zakładowych jest dla związkowców pierwszym krokiem w kierunku konstruowania układów zbiorowych o zasięgu europejskim. Generalnie, może to być klucz do pogodzenia bezpieczeństwa socjalnego i jednocześnie rozwoju ekonomicznego.

Rozmawiała: MIRA MOSSAKOWSKA

Z komisji zakładowych „S"

Pierwsze urodziny

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" w Komunalnym Przedsiębiorstwie Usług Mieszkaniowych i Socjalnych obchodziła 26 maja br. pierwszą rocznicę swojego powstania. Związkowcy stwierdzili, że najgorsze już za nimi, choć perspektywa prywatyzacji firmy stawia przed komisją nowe wyzwania.

FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Przewodniczący Roman Berlik zdmuchnął świeczkę na urodzinoeym torcie

Związek skupił się przede wszystkim na działaniach zmierzających do zatwierdzenia pakietu socjalnego i ochrony załogi przed ewentualnymi negatywnymi skutkami przekształceń własnościowych – mówił przewodniczący Komisji **Roman Berlik**. Związkowcy są zadowoleni – w dokumencie podpisanym przez nowego pracodawcę znalazło się ok. 80 proc. zapisów proponowanych przez KZ. Uzyskano m.in. gwarancję poziomu zatrudnienia i wysokości płac.

Niezwykłe zebranie związkowe zaczęto od symbolicznego zdmuchnięcia jednej świeczki na urodzinowym torcie. – Najgorsze już za nami. Musimy pamiętać, że dzisiaj rola związku zawodowego zmieniła się i to nie my jesteśmy np. od organizowania ziemniaków na zimę – mówił przewodniczący. Zebrani zwracali uwagę, że załoga doceniła działalność KZ „S", co najlepiej widać po rosnącej liczbie członków Związku. Rok temu należało do niego 27 osób, dzisiaj aż 42 (na 58 zatrudnionych). Na spotkaniu obecny był także pełnomocnik do spraw prywatyzacji KPUMiS. Życzył wszystkim dobrej współpracy z nowym pracodawcą i wzrostu pensji. Poinformował także o podpisaniu już niebawem nowego aktu notarialnego, dotyczącego własności firmy.

(jw)

Podziękujmy *Ojcu Świętemu*

Ojciec Święty wielokrotnie w swoich kazaniach, orędziach i wystąpieniach odnosił się do Solidarności, z jednej strony rozumianej jako związek zawodowy ze swą historią i wkładem w przemiany ustrojowe w naszym kraju, z drugiej zaś mówiąc o solidarności jako idei jednoczącej wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Walka o podmiotowość związku zawodowego

Papież już od 1980 roku zaangażował się duchowo w powstanie związku zawodowego, wyczuwając jego historyczną rolę do spełnienia, widząc w nim narzędzie walki z systemem socjalistycznym i szansę na zmianę ustroju. Ubolewał nad załamaniem się tych przemian w okresie stanu wojennego. Dowodem tego była pielgrzymka Papieża do Polski w 1987 roku, kiedy to w latach terroru stanu wojennego, będącego próbą stłamszenia „Solidarności", Ojciec Święty oddał hołd wszystkim, którzy walczyli o nowy ład społeczny, podtrzymując ich na duchu, by z właściwie obranej drogi nie schodzili. Pielgrzymka Ojca Świętego stała się wielką manifestacją poparcia dla idei Solidarności, której zwycięstwo nie było wtedy jeszcze pewne. Władza podczas mszy na Zaspie tolerowała wielkie transparenty „Solidarności" rozwinięte podczas papieskiej mszy, śpiewy i euforię. Chyba nikt nie spodziewał się, że ruch Solidarności jest tak silny, to co tłamszone, skrywane w sercu nagle wybuchło z wielką siłą. Ojciec Święty w kazaniach zagrzewał wtedy ducha, dodawał siły. Jednak pod pomnikiem „Solidarności" władza już nie zgodziła się na zbiorową manifestację. Tłum ubeków stał tyłem do modlącego się Papieża, pełen obojętności i chłodu. Mieszkańców Gdańska pod pomnik nie dopuszczono, zgadzając się zresztą na złożenie kwiatów pod pomnikiem w ostatniej chwili.

Nigdy nie zapomnimy tego wielkiego wkładu Papieża w zwycięstwo idei Solidarności.

Również na forum międzynarodowym Papież upominał się o ustrój demokratyczny w Polsce. Podczas przemówienia wygłoszonego w siedzibie Międzynarodowej Organizacji Pracy w 1982 roku dopominał się o prawo do swobodnego zrzeszania się pracowników. „Prawo do swobodnego zrzeszania się jest podstawowym prawem tych wszystkich, którzy są związani ze światem pracy i stanowią wspólnotę pracy. Dla każdego człowieka prawo do zrzeszania oznacza, że nie zostanie on odosobniony ze swoimi problemami, że solidarnie w jego problemach wspierać będzie go organizacja związkowa". Mówiąc te słowa Ojciec Święty zauważył, że prawo do zrzeszania się jest często zagrożone – i każdy umiał dopowiedzieć sobie, że chodzi tutaj o polską „Solidarność". Nie mogły takie słowa pozostać bez echa w społeczności międzynarodowej.

Gdy dokonało się zwycięstwo „Solidarności", Papież przemawiał w Rzymie:

„Solidarność w Polsce to wielka sprawa. To historyczny zryw polskich robotników, jaki tutaj w Gdańsku dokonał się na polskiej ziemi i zapisał się na kartach współczesnej historii. To właśnie dzięki solidarnej postawie ludzi pracy nastąpiły w roku 1989 radykalne zmiany społeczne i polityczne na naszym kontynencie, które w konsekwencji przyniosły wolność, suwerenność Polsce i narodom Europy Środkowej po długich latach rządów totalitarnego systemu komunistycznego". Ojciec Święty wielokrotnie oddawał hołd tym, którzy za ideały sierpnia cierpieli, okupili je ofiarami, a nawet życiem. W 1996 roku, podczas wizyty delegacji „S" w Rzymie napominał, by nie zmarnować wkładu robotników w zmianę ustroju.

Solidarni w pracy

Punktem wyjścia do wszystkich rozważań Ojca Świętego o „Solidarności" jest myślenie o pracy, która uwzniośla człowieka i czyni go podmiotem wszelkich działań. Solidarność w tym rozumieniu to wspólny trud na rzecz powstawania dzieła. W chrześcijańskiej nauce kościoła zapisano, że w pracy na pierwszym miejscu jest człowiek i jego podmiotowość. Zasadniczym dokumentem społecznej nauki kościoła w tym względzie jest encyklika papieska *Laborem exercens.* Ojciec Święty ubolewa nad degradacją osoby ludzkiej w czasach postępującej industrializacji, nad upadkiem godności pracowników w zakładach przemysłowych, które ograniczają osobowość ludzką na rzecz panującej nad nią maszyny. Ubolewa nad degradacją człowieka jako podmiotu pracy, połączonej z niesłychanym wyzyskiem w dziedzinie zarobków. W świetle tych rozważań „Solidarność" jako związek zawodowy ma przeciwstawiać się temu wyzyskowi i uprzedmiotowieniu osoby ludzkiej.

W przemówieniu wygłoszonym na forum Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie w 1982 roku Ojciec Święty mówił w ten sposób:

„Solidarność wyraża się na różne sposoby. Jest ona solidarnością ludzi pracy między sobą, jest też solidarnością z pracą, pojmowaną jako podstawowy wymiar ludzkiej egzystencji, od której zależy też sens tej egzystencji." Ojcieç Święty ubolewa nad bezrobociem, które człowieka degraduje i poniża. Pochyla się nad dramatem człowieka, pozbawianego pracy w wyniku doskonalenia się narzędzi pracy. Dla Ojca Świętego osoba ludzka stanowi pierwsze i ostateczne kryterium zatrudnienia przy planowaniu procesów i zmian z nią związanych. „Rozwiązań należy szukać w solidarności z pracą, przyjmując zasadę prymatu pracy ludzkiej nad środkami produkcji, prymatu osoby pracownika nad wymaganiami produkcji czy też nad czysto ekonomicznymi prawami" – mówił Ojciec Święty w Genewie. Szczególnie dotkliwy jest problem braku zatrudnienia w odniesieniu do ludzi młodych, którzy gotowi podjąć obowiązki zawodowe, posiadając wykształcenie nie mają możliwości jego znalezienia, co rodzi frustrację i wyciska piętno na całym życiu. „Społeczeństwo solidarne to takie, które jest solidarne z ludźmi pracy, gdzie osoba ludzka stanowi pierwsze i ostateczne kryterium przy planowaniu zatrudnienia . Trzeba więc czynić wszystko, aby w naszym kraju przywrócić pracy ludzkiej jej właściwe znaczenie i rolę, jaką winna ona spełniać w demokratycznym społeczeństwie. Trzeba dołożyć wszystkich sił w walce z szerzącym się bezrobociem, wykazując szczerą gotowość szukania konkretnych rozwiązań" – mówił Ojciec Święty do delegacji „Solidarności" w 1996 roku. Papież przypomina, że „Solidarność" jako związek zawodowy ma tutaj określone cele do spełnienia.

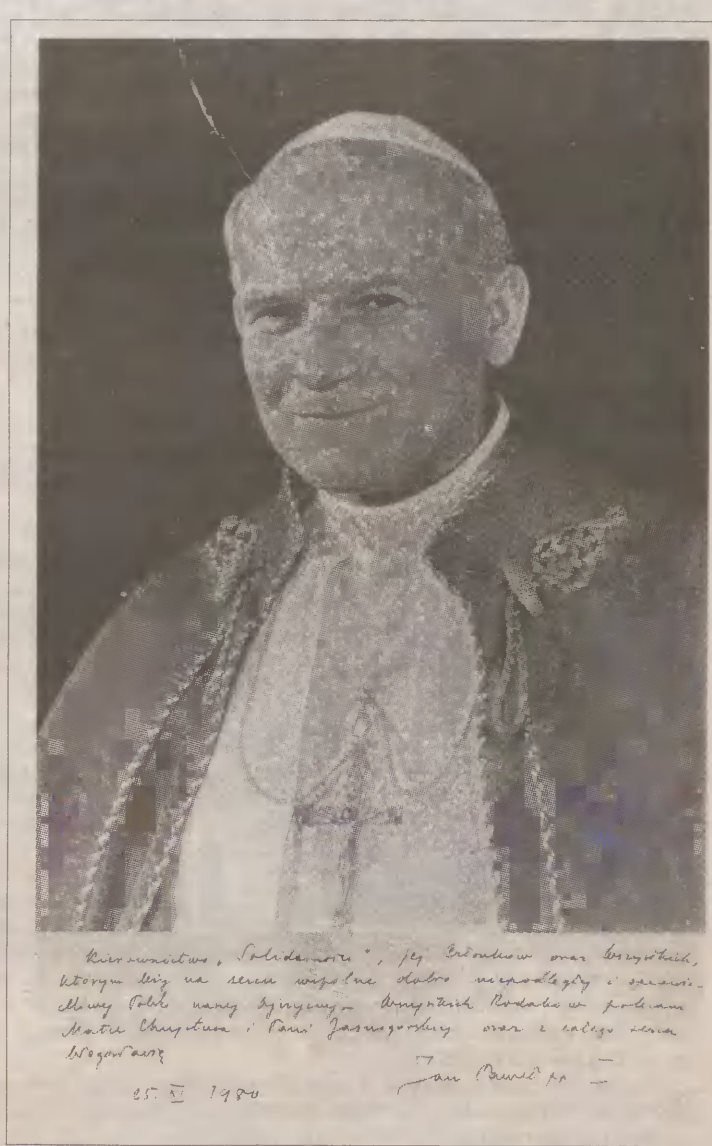

Historyczna odbitka, widoczne przedarcie w lewym górnym rogu to dzieło esbeków. Ze zbiorów Szymona Pawlickiego z biura Lecha Wałęsy

Podziękujmy Papieżowi

Śmiało można powiedzieć, że wystąpienia Papieża Jana Pawła II przygotowały grunt do zwycięstwa idei państwa demokratycznego w naszym kraju, do reaktywowania „Solidarności" jako związku zawodowego.

Stąd radość Papieża z odzyskania przez Polskę suwerenności, radość z pierwszych demokratycznych wyborów. Papież, chociaż daleko od Polski, żyje jej sprawami, przyjmował delegacje rządowe, parlamentarzystów, związkowców. Już w tym miesiącu będziemy mieli szczęście gościć go w Polsce po raz trzeci, podziękować za wkład wniesiony w budowanie naszego państwa, za pomoc i otuchę w najtrudniejszych chwilach. Powita go też „Solidarność".

DOROTA TRELA-GODZWON

Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny

I pielgrzymka – 2-10 VI 1979
900-lecie męczeńskiej śmierci św. Stanisława biskupa
Warszawa–Gniezno–Częstochowa–Kraków–Kalwaria Zebrzydowska–Wadowice–Oświęcim, Brzezinka-Nowy Targ-Kraków

II pielgrzymka – 16-22 VI 1983
600-lecie obecności Maryi w obrazie jasnogórskim
Warszawa–Niepokalanów–Częstochowa–Poznań–Katowice–Wrocław–Góra Św. Anny–Kraków–Dolina Jarząbcza (Tatry)–Kraków
Papież beatyfikował w czasie pielgrzymki Urszulę Ledóchowską, Brata Alberta – Adama Chmielowskiego i Rafała Kalinowskiego

III pielgrzymka – 8-14 VI 1987
II Krajowy Kongres Eucharystyczny
Warszawa–Lublin–Kraków–Szczecin–Gdańsk–Częstochowa–Łódź–Warszawa
Papież beatyfikował w czasie pielgrzymki Karolinę Kózkównę i Michała Kozala

IV pielgrzymka – 1-9 VI oraz 13-16 VIII 1991
Koszalin–Rzeszów–Przemyśl–Lubaczów–Kielce–Radom–Łomża–Białystok–Olsztyn-Włocławek–Warszawa
Częstochowa (VI Światowy Dzień Młodzieży)
Papież beatyfikował w czasie pielgrzymki Józefa Sebastiana Pelczara, Bolesławę Lament, Rafała Chylińskiego i Anielę Salawę

Nieoficjalna wizyta w Polsce 22 V 1995
związana z kanonizacją w Ołomuńcu w Czechach skoczowskiego męczennika Jana Sarkandra
Skoczów–Bielsko Biała–Żywiec

V pielgrzymka 31 V-10 VI 1997
Millenium męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, 600 lat istnienia Wydziału Teologicznego w Krakowie
Wrocław–Legnica–Gorzów Wielkopolski–Gniezno–Poznań–Kalisz–Częstochowa–Zakopane–Ludźmierz–Kraków–Dukla–Krosno
Papież kanonizował w czasie pielgrzymki Jadwigę Królową oraz Jana z Dukli oraz beatyfikował Bernardynę Jabłońską i Marię Karłowską

Oprac. (jw)

NSZZ „Solidarność" włączyła się w przygotowania do pielgrzymki papieża Jana Pawła II

To dla nas moralny obowiązek wnieść swój wkład w dzieło przygotowań do pielgrzymki – mówi **Janusz Śniadek,** przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność". – Komisja Krajowa „S" przeznaczyła 10 tys. zł na konto budowy pomnika Papieża na Zaspie. Drugie tyle zdecydował się przekazać Społeczny Komitet Budowy Pomników Ofiar Grudnia. Pomnik zostanie odsłonięty w przeddzień przyjazdu Ojca Świętego do Gdańska. Upamiętni on mszę odprawioną 12 czerwca 1987 roku, a jednocześnie będzie pamiątką wejścia w III tysiąclecie chrześcijaństwa. Pomnik autorstwa Mariusza Kulpy wykuty zostanie z granitu i przedstawiać będzie popiersie Papieża.

Również Komisja Zakładowa „Solidarności" Portu Północnego ma swój udział w budowie pomnika. Zwróciła się ona do Zarządu Portu Północnego o przekazanie kwoty 10 tys. zł na jego budowę.

Zawsze byłem aktywny w Ruchu Semper Fidelis, brałem udział w poprzedniej pielgrzymce Ojca Świętego do Polski – mówi Stanisław Krzemiński. – Cieszę się, że udało nam się zgromadzić wymaganą kwotę pieniędzy i tym razem materialnie poprzeć ideę budowy pomnika.

Wszyscy fundatorzy pomnika na Zaspie zostaną wymienieni na honorowej tablicy.

(dtg)

Jak wspominają spotkania z Janem Pawłem II:

LECH WAŁĘSA, były prezydent RP – Po raz pierwszy spotkałem się z Janem Pawłem II podczas pielgrzymki delegacji „Solidarności" w 1980 roku. Później z Ojcem Świętym spotykałem się wielokrotnie. Wiem, że jest to Piotr naszych czasów, wielka osobowość, mam za co Ojcu Świętemu dziękować i kiedy byłem prezydentem, w imieniu narodu to robiłem. Spotykałem się z Papieżem jako działacz i polityk, ale także człowiek wiary i może dlatego nie przeżywałem tych spotkań tak emocjonalnie jak inni ludzie. Jestem człowiekiem zawierzenia, grzesznym, może nawet bardzo grzesznym, ale zawsze staram się robić rzeczy, które są tu i teraz bardzo potrzebne. Spośród świeckich Polaków miałem chyba najwięcej spotkań z Ojcem Świętym, zawsze mam otwarte drzwi do Watykanu, ale nie nadużywam tego, gdybym to robił, pewnie by mi je przymknięto. Ojciec Święty ma cały świat na głowie, a jeśli ja nie mam nic do powiedzenia w danym momencie, niech Ojciec Święty kosztem tego spotkania odpocznie sobie po tych wielkich trudach.

MARIAN KRZAKLEWSKI, przewodniczący NSZZ „Solidarność" – Każde spotkanie z Ojcem Świętym wywiera istotny wpływ na moje życie. Przede wszystkim przeżywam każde takie spotkanie głęboko i pozostaje ono na długo w pamięci. Niektórzy spotkania z Ojcem Świętym nazywają „ładowaniem akumulatorów" i w moim przypadku jest to prawda. Można uspokoić się wewnętrznie, odbudować właściwy dystans wobec problemów, które tak naprawdę nie są istotne, wreszcie, utwierdzić się w drodze, którą się idzie przez życie. Zawsze przy okazji takiego spotkania wyznaczam sobie jakiś plan na przyszłość, nowe zadanie, zarówno w sferze życia prywatnego, jak i w działalności publicznej.

Pamiętam, że takim bardzo ważnym spotkaniem była pielgrzymka „Solidarności" do Papieża. To niezwykła historia, ponieważ wtedy obiecaliśmy sobie, że wprowadzimy ustawodawstwo dotyczące ochrony życia, w myśl tego, czego oczekuje Ojciec Święty. Wówczas rządzili postkomuniści i przegraliśmy w parlamencie głosowanie w tej sprawie. Postanowiłem sobie, że doprowadzę do zmiany tej sytuacji i udało się. Dzięki zjednoczeniu prawicy udało się uzyskać taką liczbę głosów, aby wprowadzić ustawę o ochronie życia. Jest to kolejny konkretny efekt spotkań z Papieżem.

Miałem szczęście spotkać się z Janem Pawłem II wiele razy podczas wspólnych obiadów. Są to niezwykłe spotkania, którym towarzyszy wspaniała atmosfera, ponieważ Ojciec Święty bardzo szybko skraca dystans, padają różnego rodzaju żarty, dowcipne stwierdzenia.

Zapraszając Papieża do parlamentu mówiliśmy, że w naszym parlamencie wisi krzyż, że jest to parlament, który uchwalił ustawę o ochronie życia i konkordat. Chcemy pokazać ten dorobek naszego zwycięstwa, coś, czego Ojciec Święty na pewno oczekiwał po swoich rodakach.

JACEK KARNOWSKI, prezydent Sopotu – Z Janem Pawłem II spotkałem się trzy razy. Po raz pierwszy w 1987 roku na audiencji generalnej, dwa lata temu w gronie 40 osób i teraz po raz kolejny spotkał mnie ten wielki zaszczyt, tym razem w towarzystwie 8 osób.

Za każdym razem Papież emanuje energią, umie nawiązać bezpośredni kontakt. Po takim spotkaniu rodzi się refleksja nad rzeczami ponadczasowymi, zaczyna się poszukiwanie książek czy innych publikacji o Papieżu, jego nauce. Myślę, że jako naród nie doceniamy dostatecznie osoby Jana Pawła II.

Nawet takie spotkania w dużej grupie są przyczyną do głębokiej refleksji, zawsze jest to też ogromne wydarzenie dla wspólnoty. Marzyłaby mi się rozmowa w cztery oczy o nauce społecznej Papieża, która najbardziej mnie interesuje.Poza tym wiele zależy też od człowieka, albo ktoś zacznie poszukiwać czegoś więcej, albo potraktuje takie spotkanie czy pielgrzymowanie do Rzymu jak rozrywkę.

Teraz wszyscy przygotowujemy się do kolejnej wizyty Ojca Świętego. Na razie dla Sopotu to ciężka praca, w którą włączyli się także mieszkańcy porządkując obejścia. Czekamy na to, co Papież powie, jakie wskazówki da nam w nowej sytuacji wolnego kraju i powrotu do Europy. Mam nadzieję, że wszyscy skorzystamy z tej pielgrzymki.

BARBARA MADAJCZYK-KRASOWSKA – dziennikarka

Spotkanie z Ojcem Świętym było najważniejszym wydarzeniem w moim życiu. W bezpośredniej bliskości mogłam zobaczyć, przeżyć i zrozumieć, dlaczego tak bardzo ludzie garną się do Papieża. Z twarzy niemłodego i cierpiącego Ojca Świętego emanuje ewangeliczna miłość Chrystusa. Gdy położył ręce na naszych ramionach, zrozumiałam bardziej niż kiedykolwiek, że życie według przykazań i wiara w Chrystusa jest sensem i najwyższą wartością. Dla osoby wierzącej to zapewne banalne wyznanie, bo przecież to wszystko można wyczytać w Ewangelii. Ale ileż razy zaciemnia tę oczywistą prawdę zmaganie się z wyzwaniami i zagrożeniami teraźniejszości. Świadectwo Papieża jest dla mnie widzialnym znakiem działalności Chrystusa. Grzeszny człowiek potrzebuje takich znaków. To spotkanie było dla mnie powrotem do źródła, z którego zaczerpnęłam siły, by mieć odwagę wierzyć w sens własnej egzystencji i zmagać się z zagrożeniami doczesnego życia.

Patrząc w twarz Ojca Świętego utwierdziłam się też w przekonaniu, że nie można osiągnąć zbawienia bez miłości do drugiej osoby. Ojciec Święty jest chory, z trudem się porusza, ale niejako wychodzi ze swojego schorowanego ciała na spotkanie niemal z każdym, kto tego pragnie.

A zatem takie otwieranie się na drugiego człowieka powinno być także moim obowiązkiem. To wszystko jest szalenie trudne, bo jak tu być przyjaznym wobec nieżyczliwej osoby? Papież uczy, że warto próbować i że w naszej ludzkiej rodzinie nie można do końca skreślać bliźniego.

Wysłuchała: MARTA PIÓRO

Papieski wspólny

Ołtarz papieski, którego projekt powierzono Marianowi Kołodziejowi, jest solidarnym dziełem wielu rąk i umysłów.

– Prace nad ołtarzem trwały sześć miesięcy, już w listopadzie gotowa była koncepcja – mówi Marian Kołodziej. – Chciałem, by na ołtarz złożył się trud wielu osób, by każdy wniósł cząstkę swojej pracy. W pracę nad świątkami i krzyżami na ramiona boczne ołtarza zaangażowanych było 48 artystów ludowych, część centralną tworzyło dodatkowo 10 rzeźbiarzy.

Ołtarz widziany z lotu ptaka przypomina gołębicę, symbol Duch Świętego.

Nad centralną częścią ołtarza góruje wyobrażenie Tronu Łaski. Starzec z tiarą na głowie, jako symbol Boga Ojca, który podtrzymuje ukrzyżowanego Syna. Nad Chrystusem zaś widnieje Duch Święty pod postacią gołębicy. Wkoło krążą aniołowie, pośrednicy między Bogiem a ludźmi. Niebiańskie istoty grają na instrumentach, wielbiąc Boga.

– Anioły w górnej części ołtarza nazywać należy serafinami, zwrócił mi uwagę jeden z twórców ludowych – mówi Marian Kołodziej. – Podobno te sześcioskrzydłe istoty pochodzą z wizji proroka Izajasza, serafini stoją najwyżej w hierarchii niebieskiej, w szóstym chórze.

Po obu stronach ołtarza stanie kilkadziesiąt kapliczek, które wykonali twórcy ludowi. Przez dwa tygodnie brali oni udział w plenerze twórców ludowych w Sopocie, wykańczając swoje prace, które powstawały wcześniej w domowych szopach i składzikach.

Na sopockim hipodromie rozlegały się dźwięki pił, hebli i siekier. Zużyto 80 litrów antykorozyjnej żywicy i 130 pędzli. Wśród rzeźb znalazły się figury drewnianych Chrystusów, świętych, Matki Boskiej, jest też kapela kaszubska. Najczęściej przedstawianym świętym jest św. Franciszek z Asyżu. Wiele rzeźb zachowało elementy charakterystyczne dla folkloru, np. Matka Boska Skępska z sierpem słonecznym charakterystyczna tylko dla Kociewia.

– Przyjechałem aż z Brus, by tworzyć rzeźby dla Papieża. Marian Kołodziej kazał, więc nie wypadało mu odmówić – mówi pan Józef Chełkowski. – To największa przygoda mojego życia. Mam nadzieję, że w darze Papież uściśnie mi dłoń.

Z dumą pokazuje mi Matkę Boską Zielną, która wbrew wcześniejszym zamierzeniom pokryła się zielonym nalotem. Widać sama natura podpowiedziała, że moja figura będzie nazywała się Matką Boską Zielną.

Pan Chełkowski podkreśla, że człowiek powinien żyć w zgodzie z naturą, słuchać śpiewu ptaków, szumu wiatru, wtedy lepiej słyszy się Boga. Sam jako jedyne tworzywo rzeźbiarskie wybrał drewno, nie wyobraża sobie, by udało mu się stworzyć coś pięknego w brązie czy z tworzyw sztucznych. Wszystkie swoje rzeźby opatrzył metafizycznymi podpisami, na przekład figurę Trójcy Świętej: Niebo – Kosmos – Człowiek, tłumacząc mi, że przez naturę łączy się z Wszechświatem.

FOT. MACIEJ KOSTUN

Fragment ołtarza na sopockim hipodromie

ołtarz
n dziełem

FOT. MACIEJ KOSTUN

Autor projektu ołtarza Marian Kołodziej wraz z żoną Haliną Słojewską

Udział w plenerze to dla wszystkich artystów wielkie wyróżnienie i splendor, chociaż niejeden z rzeźbiarzy miał obawy, czy uda mu się sprostać wymaganiom prof. Mariana Kołodzieja.

– Otrzymałem od mistrza rysunek i wymiary rzeźby. Pouczono mnie, żebym nie tracił indywidualnego stylu i tworzył rzeźby po swojemu – mówi Józef Walczak z Więcborka, pokazując mi swoje prace, św. Franciszka, kapliczkę i Matkę Boską. W pracy pomagała mu żona, która przewracała rzeźby i pomagała je ustawiać. – Jak trzeba, też umiem trzymać dłuto w ręce – mówi Krystyna Walczak.

Niektóre rzeźby mają sponsorów, najczęściej są to miejscowe parafie. Te figury prawdopodobnie powrócą do przykościelnych ogrodów, co stanie się z pozostałymi, jeszcze nie wiadomo.

– Zorganizowanie pracy artystom było olbrzymim przedsięwzięciem – mówi Henryk Wróblewski, na co dzień kierownik Opery Leśnej, przez ostatnich kilka miesięcy współodpowiedzialny za organizację pleneru.

Pani Maria Biernat-Ropelewska, dyrektor BART-u, opowiada mi o pracach organizacyjnych związanych z powstawaniem rzeźb.

– Nasze zadanie polegało na tym, by dostarczyć rzeźbiarzom drewno, a nie było to łatwe w środku zimy. Musieliśmy dowiedzieć się, jakich rozmiarów drewniane bale są potrzebne każdemu artyście, a potem wystarać się o nie w nadleśnictwie. Dostaliśmy drewno w nadleśnictwie Kolbudy i Starogard oraz od Zarządu Dróg i Zieleni w dwóch miastach – w Sopocie i Gdańsku.

– Już w styczniu rozwoziliśmy drewno do każdego artysty– opowiada Henryk Wróblewski. – Pokonaliśmy w sumie 8 tys. km jeżdżąc od Piły po Ustkę i Grudziądz. Z kierowcą i pomocnikiem sam targałem bele na własnych plecach. Później, już w maju zwoziliśmy rzeźby do Sopotu. Transport był kłopotliwy, musieliśmy uważać, by nie uszkodzić żadnej figury na wyboistych drogach. Czasem cały dzień schodził nam na wyprowadzaniu rzeźb z rozmaitych warsztatów i komórek oraz małych pomieszczeń gospodarczych. Chodziliśmy z linijką w ręku, sprawdzając, czy Chrystus z rozpiętymi ramionami zmieści się we framudze drzwi.

Maria Ropelewska pokazuje mi teczkę dokumentacji i liczne zdjęcia z poszczególnych etapów prac. Rzeźby mają około dwóch metrów wysokości, przeciętnie ważą od 50 do 70 kilogramów.

– Schudłem chyba ze dwa kilogramy przy ich przenoszeniu – mówi Wróblewski. – Wziąłem oddech dopiero, gdy rzeźby znalazły się na ołtarzu.

– Zrealizowałem dzieło mojego życia – mówi z zadowoleniem Marian Kołodziej. – Wizję, która śniła mi się nocami. Myślę, że ołtarz będzie się podobał Papieżowi.

DOROTA TRELA-GODZWON

W czasie tegorocznej VI pielgrzymki do Polski w dniach 5-17 czerwca Jan Paweł II odwiedzi:

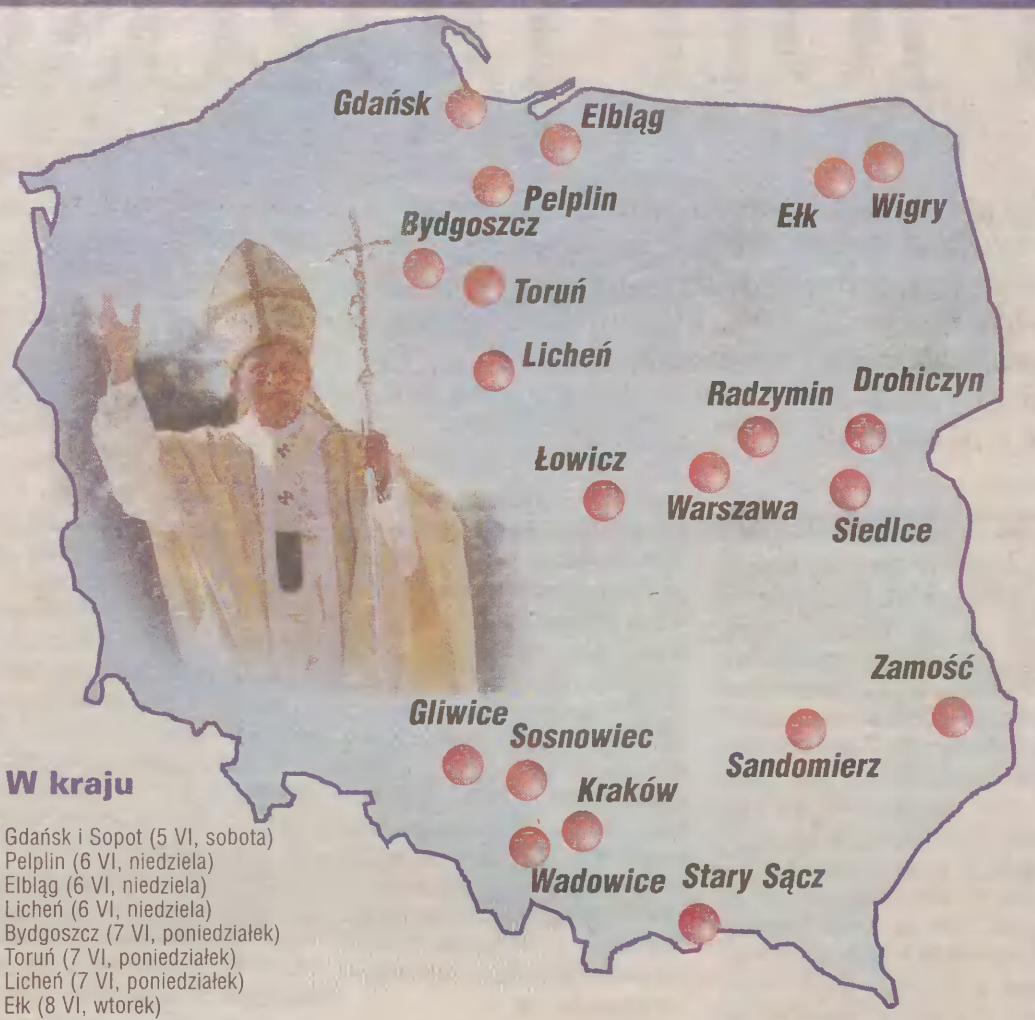

W kraju

Gdańsk i Sopot (5 VI, sobota)
Pelplin (6 VI, niedziela)
Elbląg (6 VI, niedziela)
Licheń (6 VI, niedziela)
Bydgoszcz (7 VI, poniedziałek)
Toruń (7 VI, poniedziałek)
Licheń (7 VI, poniedziałek)
Ełk (8 VI, wtorek)
Wigry (8 VI, wtorek)
Siedlce (10 VI, czwartek)
Drohiczyn (10 VI, czwartek)
Warszawę (11 VI, piątek)
Sandomierz (12 VI, sobota)
Zamość (12 VI, sobota)
Warszawę (13 VI, niedziela)
Radzymin (13 VI, niedziela)
Łowicz (14 VI, poniedziałek)
Sosnowiec (14 VI, poniedziałek)
Kraków (15 VI, wtorek)
Gliwice (15 VI, wtorek)
Stary Sącz (16 VI, środa)
Wadowice (16 VI, środa)
Kraków (17 VI, czwartek)

W Trójmieście

5 VI (sobota)
11.30 – przylot do Gdańska – lotnisko Rębiechowo (powitanie przez władze państwowe i kościelne, przemówienie Ojca Świętego)
12.30 – przejazd do rezydencji Metropolity Gdańskiego
17.15 – Msza św. jubileuszowa z homilią na hipodromie w Sopocie
19.45 – powrót do rezydencji Metropolity Gdańskiego

6 VI (niedziela)
8.35 – odlot do Pelplina

Na 20-lecie pontyfikatu

Wspomnienia księdza kapelana z pielgrzymki do Rzymu 12-20 października 1998 r.

12 października 1998 r. po Mszy św. o godz. 6 w sali Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność w Gdańsku, wyruszyła II Ogólnopolska Pielgrzymka NSZZ „S" do Rzymu na 20. rocznicę Pontyfikatu Jana Pawła II.

Ojciec święty przyjechał na Plac św. Piotra papamobilem o godz. 11. Zapanowała ogromna radość, ludzie wołali: „Ojcze święty, kochamy Ciebie, witamy Ciebie", „Żyj nam długo", „Dziękujemy Tobie", „Modlimy się za Ciebie".

Ksiądz prymas Polski przywitał Ojca Świętego w imieniu zgromadzonych na placu i powiedział: „Przyjechaliśmy tu dzisiaj razem z Ojcem Świętym dziękować Panu Bogu za dwadzieścia lat posługi papieskiej Jana Pawła II". Ojciec Święty powitał zgromadzonych słowami św. Pawła do Filipian (Fp. 1,3-6): „Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć was wspominam – zawsze w każdej modlitwie zanosząc ją z radością za was wszystkich. Mam ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa. Słusznie przecież tak o was mogę myśleć, bo noszę was wszystkich w sercu".

Po pozdrowieniu Ojciec Święty dodał: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej papieża-Polaka, gdyby nie było wiary i heroicznej nadziei naszego wielkiego Prymasa, jego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry".

Następnie Ojciec Święty podziękował za modlitwy całemu Kościołowi a szczególnie Rodakom, którzy towarzyszyli Mu każdej godziny i każdego dnia na drogach papieskiej posługi. „Szczególnie jestem wdzięczny za modlitwę w chwilach mojego cierpienia".

Na zakończenie spotkania Ojciec Święty dał nam przesłanie zawarte w słowach: „Gdy przed dwudziestu laty rozpoczynałem posługę Piotrową w Kościele w Rzymie powiedziałem wówczas: »Otwórzcie drzwi Chrystusowi!« Diś u progu trzeciego tysiąclecia kieruję je ponownie do wszystkich, zwłaszcza moich Rodaków, jako najlepsze życzenie. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi – drzwi kultury, ekonomii, polityki, rodziny, życia osobistego i społecznego. »Nie ma na ziemi innego Imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni jak tylko Imię Odkupiciela Człowieka.« (Dz. 4,12). Tylko Chrystus jest naszym pośrednikiem u Ojca, jedyną nadzieją, która nie zawodzi. Bez Chrystusa człowiek nie pozna siebie w całej pełni i nie będzie wiedział do końca kim jest i dokąd zdąża".

KS. MIECZYSŁAW GOŻDZIEWSKI

5 czerwca samolot z Ojcem Świętym na pokładzie wyląduje w Rębiechowie. Na zdjęciu przylot Papieża do Krakowa w czerwcu 1991 r.

Uczestnicy pielgrzymki w czasie mszy św. na Monte Cassino

Piotr pozostaje sobą

Kim jest Biskup Rzymu? Charyzmatycznym przywódcą, twórcą i strażnikiem doktryny katolickiej, obrońcą wiary i moralności, nauczycielem ludzkości? Kimś, kto ewangelizuje, zachwyca, napomina i rozstrzyga, a także kimś, kto troszczy się o Kościół jak o własne dziecko lub jak o posiadłość?

KRZYSZTOF MĄDEL SJ

Czytając komentarze do encyklik, słuchając relacji z podróży papieskich, a wreszcie sięgając po poważniejsze opracowania teologiczne odnoszę wrażenie, że cała kwestia prymatu papieskiego najczęściej postrzegana jest dość jednostronnie. Być może będzie w tym trochę przesady, ale naprawdę nie mogę oprzeć się wrażeniu, że my wszyscy patrzymy na papiestwo głównie przez pryzmat Soboru Watykańskiego Pierwszego, a więc kojarzymy je przede wszystkim z dogmatem o papieskiej nieomylności. Fakt ogłoszenia przez papieży nowych dogmatów (Niepokalane Poczęcie – 1854, Wniebowzięcie – 1950) bardzo sprzyja takiej perspektywie. Sugestywnie zaś definiują ją następujące słowa Soboru Florenckiego (1439): „święta Stolica Apostolska i Biskup Rzymski posiadają prymat nad całym światem".

Jeśli miałbym określić jednym słowem taką hermeneutykę papiestwa, to nazwałbym ją „hermeneutyką Pawłową": Biskup Rzymu postrzegany jest tu bowiem jak

nowy św. Paweł,

a więc nowy Apostoł narodów, charyzmatyczny przywódca, twórca i strażnik doktryny katolickiej, obrońca wiary i moralności, nauczyciel ludzkości. Biskup Rzymu jest tu zatem kustoszem dyskursywnej przestrzeni wiary – kimś, kto ewangelizuje, zachwyca, napomina i rozstrzyga, a nadto kimś, kto troszczy się o Kościół jak o własne dziecko lub jak o posiadłość. Dlatego też zarówno ci, którzy myślą w ten sposób o obecnym Papieżu, jak i ci, którzy mówią o samym urzędzie, szukają w następcy Piotra kogoś, kto powinien kontynuować misję Pawła. I jeśli przy tym natrafiają na jakieś zagrożenia dla tej kontynuacji, wówczas podejmują mniej lub bardziej sensowną krytykę osoby bądź urzędu.

Jeśli natomiast wzrok wyobraźni mówi im, że ów papież to jednak „Paweł jako żywo", wówczas głosem podniosłym oznajmiają doskonałość katolicyzmu.

Zwolennikom Pawłowej hermeneutyki papiestwa nie można właściwie niczego zarzucić. Słusznie przecież chcą widzieć w Biskupie Rzymu wielkiego nauczyciela i teologa. Na dobrą sprawę, papieże aż po dziś dzień podpisują swoje doktrynalne wypowiedzi imieniem Pawła, bo nauczając, istotnie sprawują „Pawłowy urząd". Co więcej, obecny Ojciec Święty, jak chyba żaden z jego bezpośrednich poprzedników, obdarzony jest niepowtarzalnym Pawłowym charyzmatem. Dociera do milionów. Ewangelizuje kontynenty. Niemal dla wszystkich jest autorytetem moralnym pierwszej wielkości. A jednak Biskup Rzymu nie jest w pierwszym rzędzie Pawłem. To wspaniale, że jest on także Pawłem i to tak wielkim Pawłem, ale tym, co konstytuuje jego najgłębszą tożsamość, jest

misja Piotra.

Jeśli zaś tak, to potrzeba nam „Piotrowej hermeneutyki" papiestwa. Piotr jako Piotr to bowiem temat dla wszystkich chrześcijan. Jest coś takiego w Piotrowym urzędzie, co każe nam pytać o jego tożsamość, zanim jeszcze zapytamy o formę jego sprawowania, o właściwe kompetencje. Mówiąc inaczej, jest w urzędzie Piotrowym coś, co realizuje się niezależnie od tego, kto i kiedy ten urząd sprawuje; coś, co jest koniecznym atrybutem każdego papieża i każdego papiestwa; coś, co konstytuuje sam urząd, co jest warunkiem możliwości wszystkich urzędowych funkcji; coś, co wreszcie domaga się racjonalnego opisu. Piotr jako Piotr to sprawa poniekąd metafizyczna. Misterium.

Już nawet najprostsza definicja tego urzędu daje sporo do myślenia: według często powtarzanej przez sobory definicji Biskup Rzymu jest „następcą św. Piotra, księcia Apostołów, prawdziwym zastępcą Chrystusa, głową całego Kościoła", a zatem jest on dla współczesnego Kościoła tym, kim Szymon Piotr był dla Apostołów i dla całej pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej. Nie tylko jego misja jest kontynuacją misji Piotrowej, ale również jego mandat jest kontynuacją tamtego, otrzymanego z rąk samego Chrystusa mandatu. A skoro tak, to właściwym językiem opisu urzędu Piotrowego może być tylko język teologiczny, czyli ten, jaki sugeruje samo objawienie. Analogie i metody, jakich mogą dostarczyć nauki społeczne, może zwłaszcza politologia, mogą tu mieć charakter wyłącznie pomocniczy. Urząd Piotra należy wyjaśniać najpierw jako element misterium Chrystusa i Jego Kościoła, a dopiero potem jako element rzeczywistości naturalnej, historycznej. Jeśli zatem urząd Piotrowy

jest częścią misterium,

tak jak jego częścią jest choćby nasz chrzest, to kontemplacja i dyskurs teologiczny winny doprowadzić nas do takich jego treści, które realizują się zawsze dlatego, że należą do tej podstawowej struktury osobowej, którą samo objawienie nazywa Ludem Bożym, mistycznym Ciałem Chrystusa, Kościołem. Dlatego też nawet czyjeś krytyczne odniesienie do urzędu Piotrowego mogłoby być jego rzeczywistą afirmacją, jeśli tylko byłoby ono afirmacją Chrystusowego misterium. Oczywiście, komuś o krytycznym nastawieniu do papiestwa trudno doradzać kontemplację tego, co w tym urzędzie Piotrowym przeddyskursywne, transcendentne i konieczne, choć nie zawsze widzialne. Znacznie łatwiej po prostu pokazać jakiegoś świętego papieża. Prawda jednak jest taka, że do refleksji nad tym, co transcendentne, dochodzi bardzo rzadko. W dziennikarskiej, ale nawet w teologicznej debacie nad papiestwem mówi się niemal wyłącznie o istniejących lub możliwych funkcjach. Tymczasem ani dialog ekumeniczny, ani pojednanie z tymi, którzy rzymskiego papieża nie akceptują, ani nawet osobiste nawrócenie tych, którzy by wszystko za papieża oddali, nie są możliwe bez oparcia się na tym, co trudniej dostępne, lecz na pewno uniwersalne. To właśnie tu potrzeba największego wysiłku i współpracy. Dialog historyków, jak się można spodziewać, będzie owocował coraz większą zgodą w zakresie kodyfikacji i interpretacji faktów. Natomiast dialog teologów musi toczyć się zawsze. Nawet bowiem wtedy, kiedy będzie przynosił nadzwyczajne rezultaty, będzie niewystarczający. Jest przecież kontemplowaniem misterium. A mimo iż zawsze okazuje się niewystarczający, tylko on może nam dać nadzieję na ewangeliczny autentyzm i pojednanie.

Zachętę do takiego głębszego namysłu znaleźć możemy w opublikowanym niedawno specjalnym dokumencie watykańskim o prymacie następcy Piotra w tajemnicy Kościoła. Cenna wydaje mi się tam zwłaszcza sugestia, iż „próby określania minimalnego zakresu funkcji sprawowanych w przeszłości nie są właściwą drogą do wyodrębnienia tego, co stanowi istotę nauki wiary o kompetencjach Prymatu". Piotr jako Piotr to coś więcej niż tylko historyczni Piotrowie. Piotr jako

Piotr żyje

i właśnie to jest najbardziej istotne. Dokument jasno tłumaczy, że ani dawne kompetencje Biskupa Rzymu nie muszą koniecznie być jego dzisiejszymi kompetencjami, ani te dzisiejsze nie muszą przysługiwać mu zawsze. Piotr bowiem żyje i cały czas sprawuje swój urząd.

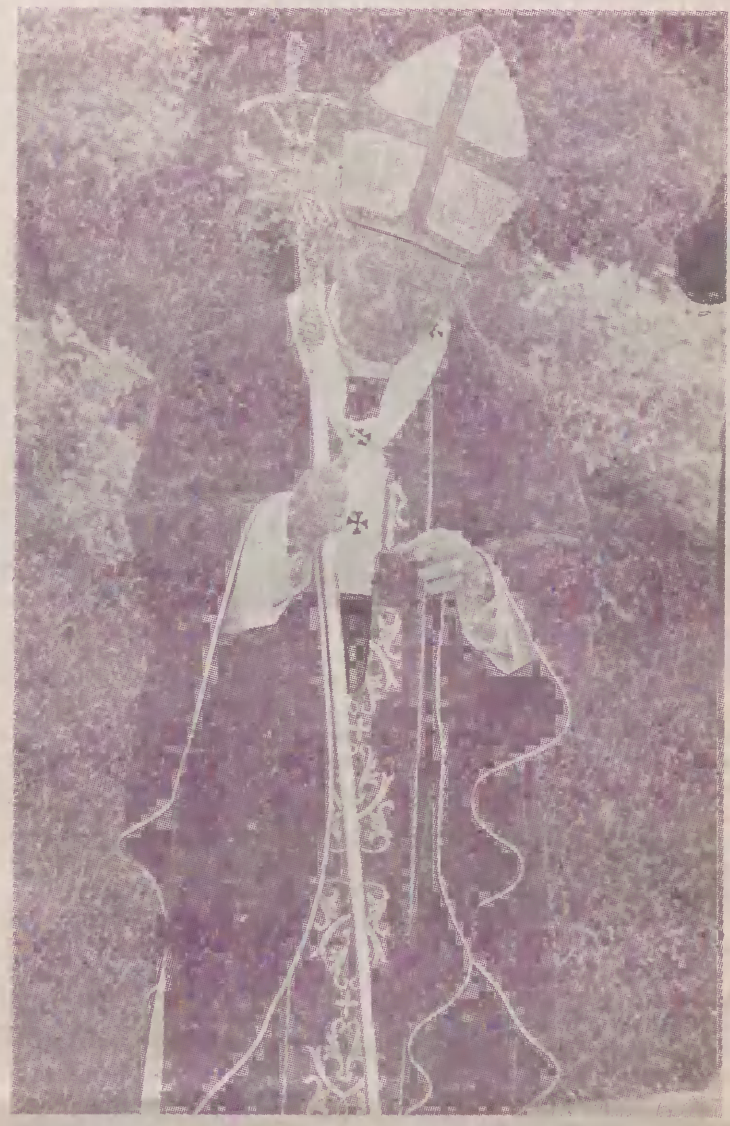

Jak go sprawuje? Wsłuchując się w Ewangelię, a nawet w historię pierwotnego Kościoła zapisaną w Dziejach nie sposób oprzeć się wrażeniu, że urząd Piotra jest uprzywilejowanym miejscem, w którym to raczej Bóg okazuje swoją hojność człowiekowi, a nie odwrotnie. Patrząc na Szymona Piotra ani przez chwilę nie wątpimy, że on kochał Chrystusa szczerze, ale, o dziwo, jeszcze bardziej uderza nas to, że na każdym kroku Chrystus okazywał mu miłość jeszcze większą. W tym sensie Piotr jest jakby zaprzeczeniem Pawła, którego postać do tego stopnia urzekła niektórych dziewiętnastowiecznych autorów, że gotowi go byli postawić wyżej niż samego Chrystusa. U Piotra nic takiego nie ma. Piotr całym sobą odsłania Chrystusa. Piotr to szczęściarz, któremu ciągle przebaczano i pomagano, i który, co bardzo ważne, umiał to przyjąć. Owszem, od dnia zesłania Ducha Chrystus zawdzięcza Piotrowi coraz więcej, ale nawet wtedy Piotr pozostaje sobą. Jeśli zatem dziś stawiamy sobie pytanie o naturę prymatu, to czy nie powinniśmy czuć się zaproszeni do tego, żeby w Piotrach naszych czasów szukać najpierw żywych znaków Bożej opatrzności, z całym przekonaniem, że na pewno są one w nich zapisane, a dopiero potem, jeśli w ogóle, dociekać, czy owi Piotrowie odpowiedzieli na te znaki lepiej niż my? Jeśli Bóg troszczy się o swój Kościół, to o kogo jak o kogo, ale o Piotra troszczy się na pewno – taki jest chyba najbardziej bezpośredni sens prymatu Piotrowego w świetle Ewangelii. Piotr to ten, któremu powierzono najwięcej.

Ignacy Loyola, mój święty mistrz, doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Żył w samym środku reformacji. Znał od środka słabości Kościoła. Miał kiedyś nawet powiedzieć, że

gdyby zreformować papiestwo,

to cała reszta potoczyłaby się sama. Jednak dla Ignacego jedyną rzeczą do „naprawienia" był on sam, Ignacy. Wiedział też dobrze, że papiestwo w najsłabszym nawet wydaniu niesie w sobie coś, czego ani przecenić, ani znaleźć gdzie indziej niepodobna. Mówi się czasem, że Ignacy postawił wszystko na posłuszeństwo papieżowi i na tym zbudował zakon. To jednak nieprawda. Ignacy chciał służyć jedynie Chrystusowi. Miał zarazem głębokie przekonanie, że nie wystarczy jedynie robić tego, co by się chciało. Chciał chcieć więcej i szukał tu pomocy. Zwrócił się zatem do tego, komu tę pomoc obiecano najwyraźniej.

Ks. Krzysztof Mądel, jezuita – tłumacz i publicysta. Autor m.in. książki „Szczypta optymizmu. Katolicka myśl społeczna dla niewtajemniczonych" (Więź 1998)

Takie artykuły tylko w ŻYCIU

SOLIDARNOŚĆ

Najciekawsza kuchnia świata

JOANNA WOJCIECHOWICZ – osoba wspomagająca w strajku sierpniowym; od powstania „Solidarności" do internowania w stanie wojennym kierownik Działu Rozpowszechniania Informacji; od dziesięciu lat mieszka w Stanach Zjednoczonych. Rozmowę przeprowadzono podczas jej krótkiego pobytu w kraju w kwietniu br.

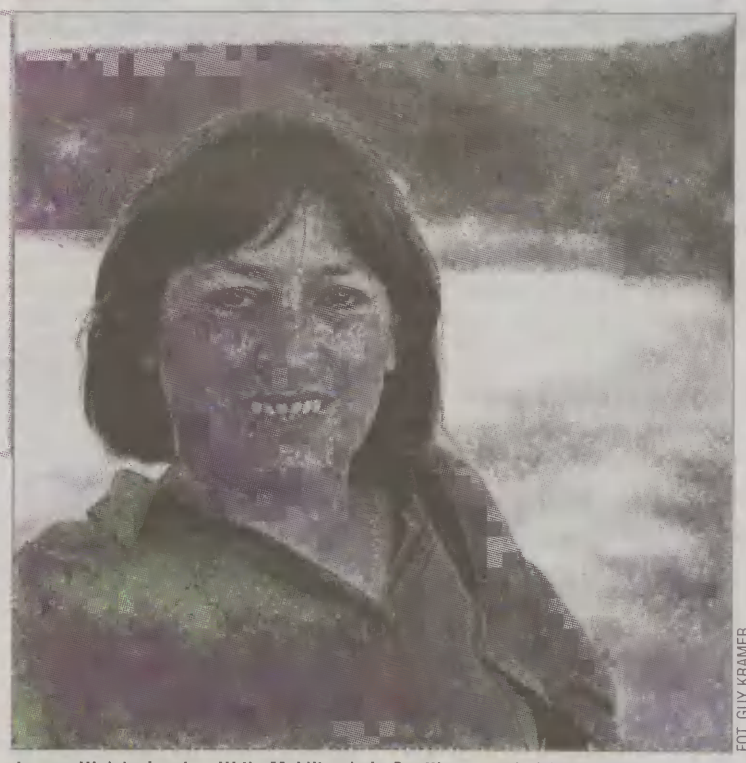

FOT. GUY KRAMER

Joanna Wojciechowicz. W tle Mukilteo koło Seattle w stanie Washington, na północnym zachodzie Stanów Zjednoczonych

– W kuchni Twojego mieszkania przy ulicy Ogarnej spotykał się „cały świat", dlaczego więc wyjechałaś?

– To prawda, że była to najciekawsza kuchnia na świecie. Politycy, działacze, pisarze i dziennikarze z całego świata spotykali się w niej z opozycją wszelkich maści, stoczniowcami i bandami młodzieży – przyjaciół mego syna Michała. W 1987 Michał wyjechał do Stanów Zjednoczonych, bo miał wszystkiego dość, a ja założyłam GAI – Gdańską Agencję informacyjną „Solidarności". Z mojej kuchni osiem osób nadawało informacje do wszystkich zachodnich agencji, strajki 1988 były niemal minuta po minucie dokumentowane u nas. Potem, gdy już było wiadomo, że wygraliśmy, bo można było przewidzieć, jaki będzie rezultat pierwszych wolnych wyborów – nie widziałam siebie w nowej rzeczywistości. Architektura była dla mnie za nudna, w dziennikarstwie nie czułam się dość mocna, w moim osobistym życiu wydarzyło się wiele smutnych rzeczy, a moje zdrowie było coraz gorsze. Ale najbardziej z wszystkiego bałam się podjazdów i podchodów i tej nieustannej atmosfery podejrzliwości – kto ubek, a kto nie – więc się zdecydowałam na roczne wakacje u Michała w Stanach. Pojechałam odwiedzić ten raj na ziemi, pożyć rok, wrócić i umrzeć. Taki to był wtedy mój plan na życie.

– I zostałaś dziesięć lat.

– Bo to Ameryka sprawiła, że z powrotem pokochałam życie. Nie ma piękniejszego miejsca na całej ziemi niż ten zakątek pod Seattle, gdzie mieszkam. Zdrowie mi się poprawiło – w Polsce z moimi chorobami już bym od lat nie żyła. Natomiast Michał wrócił do kraju, dla niego Ameryka jest za nudna.

– Za nudna? Z przemocą panującą w miastach i niepewnością, czy się bezpiecznie dojdzie do domu?

– Nie mam pojęcia, skąd ludzie mają takie informacje. To prawda, że przed 1976 rokiem taki był Nowy Jork, teraz i w nim się zmieniło i nie sądzę, aby gdziekolwiek w Stanach było takie niebezpieczne miasto. Pewnie że bywają „niedobre" dzielnice i ulice, ale każdy o tym wie i nie chodzi tam po zmroku. Chociaż ja przez pierwsze dwa lata właśnie w takich zakazanych dzielnicach mieszkałam (są tańsze), często wracałam do domu koło północy sama przez kilka ulic i nigdy nic mi się nie przytrafiło, nawet się nie bałam. A co ciekawsze na samym początku zgubiłam klucz od domu, w którym mieszkaliśmy w pięcioro, zostawialiśmy więc drzwi otwarte i nigdy nie zostaliśmy okradzeni.

– Coś ci nie wierzę. Amerykanie robią tyle filmów o panującej wszechwładnie przemocy, że już to wskazuje na inny obraz rzeczywistości.

– W amerykańskiej telewizji ich nie ma. Takie „zabili go i uciekł" – są emitowane, ale już „Ojciec chrzestny" puszczany jest na tych kanałach, za które trzeba dodatkowo płacić. Ale nawet na tych płatnych kanałach nie ma takich filmów, jakie widziałam w Polsce. Przy tym urocza komedia „Nieoczekiwana zmiana miejsc", którą widziałam w kraju, uderzyła mnie ordynarnym przekładem. Z leciutkiego, ślicznego filmu z Eddie Murphym i Danem Ackroydem zrobili językową szmatę. *Fuck you* w przekładzie polskim brzmi o wiele wulgarniej niż w amerykańskim.

– Teraz, gdy mieszkasz w spokojnej dzielnicy nad morzem, czujesz się pewnie samotna. Wiadomo przecież, że tam niełatwo nawiązuje się kontakty, więc przyjaciół pewnie nie masz.

– Ależ mam! Ze dwadzieścia osób mogę nazwać bardzo bliskimi przyjaciółmi. Tutaj ludzie troszczą się o siebie nawzajem i są w naprawdę bliskich kontaktach, są to serdeczne, głębokie przyjaźnie, które opromieniają każdy dzień mojego życia.

– Czy to znaczy, że możesz do nich wpaść niezapowiedziana?

– Oczywiście, tak samo jak oni do mnie. Ponieważ jednak dbać muszę o swoje zdrowie – robić zabiegi, przewidywać czas na drzemkę – dbam o to, aby moi goście się zapowiadali. Ale u przyjaciół na górze jest bezhołowie. To znaczy ich przyjaciele nawet dzwonią, ale przeważnie gdy są o pięć minut drogi od naszego domu.

– A dyskryminacja z racji tego, że jesteś Polką?

– Nigdy, przenigdy nie odczułam się obywatelką drugiej kategorii. W ciągu tych dziesięciu lat ze trzy razy się zdarzyło, że zostałam źle potraktowana, ale przyczyną nie było to, że jestem Polką, tylko słabo po angielsku mówiącą emigrantką.

– No dobrze, ale skoro jesteś chora, skąd zdobywasz pieniądze na potwornie drogie leczenie.

– Każdy ma prawo do bezpłatnego leczenia, są specjalne kliniki stanowe, gdzie się nie płaci, jeśli nie ma się czym. Zanim otrzymałam prawo stałego pobytu, przez cztery lata leczyłam się bezpłatnie. Pierwszy raz na zasiłek chorobowy wysłali mnie w roku 1995, z własnych pieniędzy pokrywam tylko wizyty u lekarza naturopaty, choć i to ma być objęte powszechnym leczeniem.

– Co się w twoim kręgu mówi o NATO?

– Dobrze się mówi. Choć wielu uważa, że należało to załatwić zupełnie inaczej, ale generalnie działania NATO są popierane. Mnie się wydaje, że z racji swoich polskich doświadczeń wiem więcej, mam mniej schematyczny obraz i wiem, że jest to sprawa bardziej skomplikowana.

– Dlaczego zbombardowanie telewizji tak Amerykanów oburzyło?

– Bo Amerykanie są prostolinijni – telewizja to cywilny obiekt, a w środku dziennikarze, czyli ciężko pracujący ludzie, więc NATO jest fe. Powinno zrzucać bomby tylko na wojskowe obiekty, ewentualnie także na fabryki broni, ale po godzinach pracy, żeby nikogo nie było w środku, a stróż był uprzedzony.

– Jaka wydała ci się Polska po tylu latach?

– Fantastyczna. I okropna. Byłam wzruszona, szczęśliwa i zachwycona, a także zniesmaczona, zasmucona i sfrustrowana. Te „osiągnięcia" komunizmu jeszcze długo będą nas prześladować. Koszmarne domy, zatrute powietrze, tyle beznadziei i bezsilności. A taki absolutnie fantastyczny kraj i taka masa fantastycznych ludzi! Wydaje mi się, że kraj aż kipi i pruje do przodu, tylko że nie wszędzie, są dziedziny, które jakby się cofały.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
WIESŁAWA KWIATKOWSKA

Sport

Wyścig Solidarności i Olimpijczyków

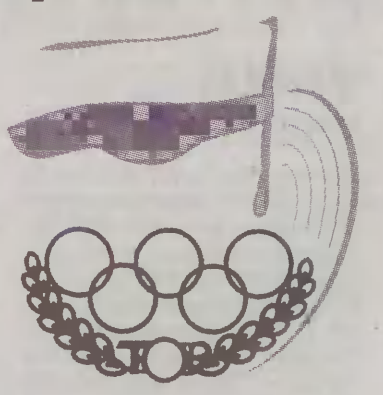

Na trasy kolarskie wyruszył – po raz dziesiąty – międzynarodowy Wyścig Solidarności i Olimpijczyków. Start w Łodzi, meta w Bielsku. Dyrektor wyścigu – dwukrotny medalista olimpijski z Montrealu Mieczysław Nowicki – zebrał ciekawą stawkę zawodników, z Tomaszem Brożyną (Mróz), zwycięzcą z ubiegłego roku. W 1998 r. ekipa Mroza wygrała drużynowo, przed KROSS Stelle Italiana i Mobilvetta Nortware.

Trasa: I etap Łódź – Kielce (25 maja), II etap Bieliny – Stalowa Wola (26 maja), III etap Stalowa Wola – Nisko (27 maja), IV etap Nisko (Jeżowe) – Krosno (28 maja), V etap Gorlice – Wadowice (29 maja), VI etap Bielsko-Biała – Bielsko-Biała (30 maja).

Na najlepszych, oprócz nagród, czeka 10 koszulek dla liderów w poszczególnych konkurencjach. Chyba najtrudniejszy jest etap do Niska, tzw. czasówka na trasie 48 km. No i do Wadowic – długi, na pofałdowanym terenie. Prawdziwych gór kolarze nie zobaczą, ale „zmarszczki" potrafią uczestnikom dać w kość.

Wystartuje 27 ekip, w tym sporo z zagranicy. W przyszłym roku organizatorzy zapowiadają wyższą rangę (wg oficjalnych kryteriów), a więc i silniejszych zawodników. Na razie nie ma tu mistrzów szosy, tych którzy jeżdżą w wielkich wyścigach, wieloetapowych czy klasykach, ale sporo nazwisk może już błysnąć w najbliższej przyszłości. Z naszej strony nie będzie Sprucha i Baranowskiego, będzie ich zaplecze.

Do Wyścigu włączyli się olimpijczycy, a skuteczny organizator „po olimpijskiej linii" mec. Ryszard Parulski wyraźnie jest ukontentowany z listy startowej i nagłośnienia imprezy. Bo przecież kolarstwo to jedna z najbardziej widowiskowych dyscyplin każdej olimpiady, a więc i tej, która odbędzie się w 2012 roku nad Wisłą...

„TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ", 28 maja 1999 r.

ZURICH SOLIDARNI

Informacje na temat II filaru ubezpieczeń oraz Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego Zurich Solidarni można uzyskać w komisjach zakładowych NSZZ „Solidarność" lub w biurze regionalnym, które mieści się w budynku „Solidarności", 80-855 Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 111 (I piętro), tel./fax 308-42-21. Informacje można także uzyskać w redakcji „Magazynu Solidarność", tel./fax 301-71-21.

PTE Zurich Solidarni uruchomiło bezpłatną infolinię: 0-800-369-369 oraz stronę internetową: www.zurich.solidarni.pl

Zostań przedstawicielem PTE Zurich Solidarni!

Zurich Solidarni poszukuje chętnych, którzy zajęliby się akwizycją II filaru ubezpieczeń emerytalnych. Zainteresowanych podjęciem dodatkowej, ciekawej i dobrze płatnej pracy zapraszamy do biura regionalnego Towarzystwa.

Magazynek PODRĘCZNY

POD REDAKCJĄ MIRY MOSSAKOWSKIEJ

Dochód narodowy
Dolary na osobę

W ubiegłym roku wartość produktu krajowego brutto wyniosła 551,1 mld zł i była o 4,8 proc. większa niż rok wcześniej. Mimo stosunkowo wysokiego wzrostu suma ta w przeliczeniu na 1 mieszkańca nadal stawia Polskę na ostatnich miejscach wśród krajów europejskich.

Pierwsze miejsce pod względem narodowego bogactwa zajmowała w 1997 r. Szwajcaria (kompletnych danych za 1998 r. brak) z jednostkowym dochodem na mieszkańca w wysokości 35,6 tys. dolarów, druga była Norwegia – 35,2 tys. Trzecie miejsce zajęła Japonia z 33,5 tys. dolarów.

W pierwszych trzech najzamożniejszych krajach wzrost PKB był znacznie wolniejszy niż w Polsce, gdzie zwiększył się o 6,8 proc.

Statystyka
Czytelnictwo

Co drugi (statystyczny) Polak nie przeczytał w ubiegłym roku żadnej książki, a 58 proc. nie wydało na ich zakup ani grosza. W co 10 polskim domu w ogóle nie ma książek lub jest jedynie parę woluminów. Nasze domowe księgozbiory najczęściej nie przekraczają 50 tomów, a ponadtysięczne zbiory w domowych bibliotekach ma zaledwie 2 proc. Polaków.

Kobiety
W więzieniu dłużej

Jak podają statystyki, przeciętny skazaniec przebywa w więzieniu niewiele ponad dwa lata, natomiast kobiety – prawie trzy, chociaż wśród przestępców stanowią wyraźną mniejszość. Między 1 września a końcem minionego roku w więzieniach przebywało blisko 41 tysięcy osadzonych, w tym 810 kobiet.

Średni wymiar odsiadywania kary to niespełna 2 lata, dla kobiety 2 lata 8 miesięcy. W tym czasie w przedziale kar od 1 do 3 miesięcy było 5 kobiet na 159 osadzonych. Karę 25 lat odsiadywały 763 osoby, w tym 6 kobiet, dożywocie 17 mężczyzn i 2 kobiety.

Zdaniem specjalistów z Centralnego Zarządu Służby Więziennictwa dłuższe przebywanie kobiet za kratkami wynika z tego, że dopuszczają się one poważniejszych przestępstw, za które grożą wysokie wyroki.

Przestępstwa
Ponura statystyka

W 1998 r. dokonano w Polsce 1072 zabójstwa, nieco mniej niż w roku 1997 (było ich wówczas 1093). W ubiegłym roku było aż o 42 proc. mniej zabójstw o charakterze chuligańskim i o 18 proc. mniej zabójstw o charakterze rabunkowym. Policja wykryła 86,3 proc. sprawców. Zdaniem KGP, mniejsza liczba zabójstw spowodowana jest między innymi wysoką ich wykrywalnością.

W tym roku odnotowano także 19 496 uszkodzeń ciała – o 5 proc. mniej niż przed rokiem. O 37 proc. mniej było również bójek o charakterze chuligańskim. Wykryto 78,7 proc. spośród sprawców ponad 13 tysięcy bójek i pobić, to jest o 2 proc. mniej niż przed rokiem. Stwierdzono 2174 zgwałcenia (o 4 proc. mniej niż w 1997 r.), 87 proc. sprawców zatrzymano.

O 14 proc. wzrosła liczba kradzieży. W 1997 r. było ich 184 368, w 1998 r. natomiast 211 651. Policja wykryła zaledwie 25,7 proc. podejrzanych.

W 1998 r. policja stwierdziła 61 151 kradzieży pojazdów, co stanowi 0,5 proc. wszystkich samochodów zarejestrowanych w Polsce. W ubiegłym roku skradziono 15 proc. aut więcej niż rok temu. Policja odzyskała 37 proc. utraconych pojazdów.

Rozbojów i wymuszeń rozbójniczych odnotowano o 14 proc. więcej niż w 1997 r., a rozbojów z bronią w ręku aż o 31 proc.

Ujawniono też 16 432 przestępstwa związane z narkotykami. Udało się wykryć 99 proc. sprawców.

Łącznie w ubiegłym roku dokonano na terenie Polski 1 073 042 przestępstwa. Zatrzymano 396 055 osób podejrzanych. Średnia wykrywalność wyniosła 50,5 proc. Nad bezpieczeństwem Polaków czuwa 102 755 policjantów.

Z danych dotyczących pierwszego kwartału 1999 r. wynika, że utrzymuje się tendencja wzrostowa w zakresie drobnych włamań i kradzieży (wzrost o 7 proc.). Aż o 28 proc. więcej dokonano również rozbojów, w tym przy użyciu broni i pałek.

Prywatyzacja
Zwolnić tempo

Tylko co 7 pytana przez CBOS osoba uważa, że tempo prywatyzacji jest właściwe. Co czwarta – ocenia, że należy ją przyspieszyć. Najwięcej – jedna trzecia badanych jest przekonana, że prywatyzacja przebiega zbyt szybko. Przyspieszenia chcą przeważnie osoby zamożne. Mieszkańcy największych miast najczęściej określają tempo przekształceń jako właściwe. Na zbyt szybkie tempo narzekają przede wszystkim mieszkańcy wsi.

Nowe podatki
Bez ulg

We wszystkich grupach społeczno-zawodowych przeważa poparcie dla zmniejszenia podatków kosztem ulg. Im wyższe wykształcenie oraz lepsza sytuacja materialna, tym poparcie dla takiego systemu podatkowego jest większe. Jednak w tej grupie są także ci, którzy chcieliby płacić wyższe podatki i mieć możliwość dużych odpisów.

Z roku na rok coraz więcej osób korzysta z różnych ulg i odpisów. Dlatego też spada odsetek ankietowanych uważających, że są one niekorzystne, szczególnie dla najuboższych. Jednak w dalszym ciągu przekonanych o tym, że najubożsi tracą najwięcej jest aż 64 proc. zwolenników Unii Wolności, 61 proc. PSL, 59 proc. AWS i 56 proc. SLD.

Wypadki
Niebezpieczna praca

W ciągu roku na świecie dochodzi do 125 milionów wypadków przy pracy, 220 tysięcy to wypadki śmiertelne. W Polsce codziennie w pracy giną 2 osoby, na świecie 700 osób. Wielu wypadkom w pracy można by zapobiec, gdyby w większym stopniu przestrzegane były przepisy bhp – twierdzą specjaliści. Zbyt wiele spowodowanych jest nadużyciem alkoholu.

Gospodarka
Modernizacja rolnictwa

Na unowocześnienie wsi w latach 2000-2006 Ministerstwo Rolnictwa chce wydać 78 mld zł. Część tej kwoty pochodziłaby z Unii Europejskiej, lecz większość musiałby wyłożyć budżet państwa oraz gminy. Rząd przyjmuje, że 60 proc. wydatków będzie finansowanych z budżetu państwa, 25 proc. przez gminy, 15 proc. przez rolników i firmy.

Przypomnijmy, na wsi w Polsce mieszka 14,7 mln ludzi (38 proc. mieszkańców kraju). Na stu mieszkańców wsi tylko 8,6 ma telefon, czterokrotnie mniej niż w miastach. ❑

Jakie podatki chcielibyśmy płacić

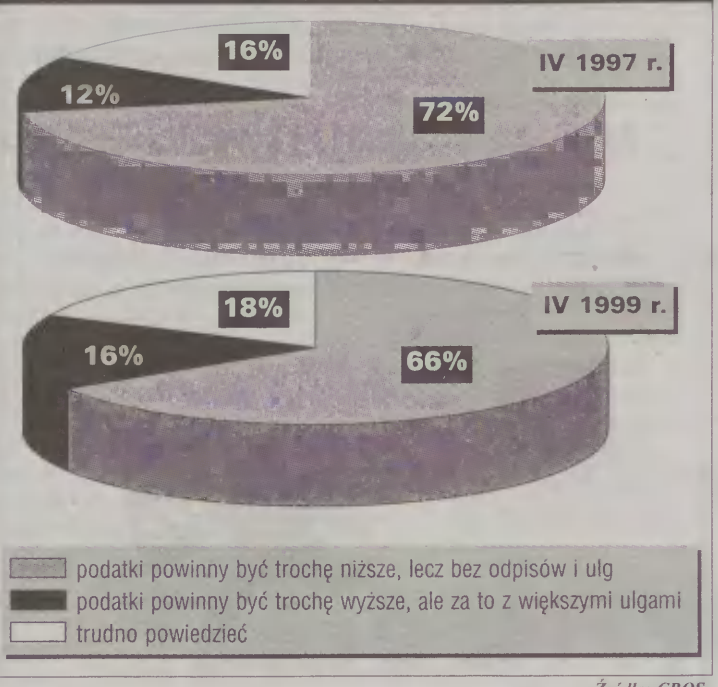

Źródło: CBOS

Ceny
Przewidziane podwyżki

Połowa firm handlowych potwierdziła, że w pierwszych trzech miesiącach roku wzrosły ceny ich towarów. W najbliższym czasie możemy spodziewać się dalszych podwyżek. Na spadek obrotów w pierwszych miesiącach roku uskarża się połowa firm handlowych, 67 proc. z nich liczy, że wzrost przyniosą najbliższe miesiące.

Osoby zatrudnione w handlu nie muszą się jednak martwić utratą pracy, gdyż 85 proc. firm tej branży chce utrzymać dotychczasowe zatrudnienie. Co dziesiąta chce je zwiększyć.

W budownictwie początek roku przyniósł zapowiedź wzrostu cen i usług w co drugiej firmie.

Przewidywane zmiany cen towarów w II kwartale roku, w porównaniu z I kwartałem 1999 r.

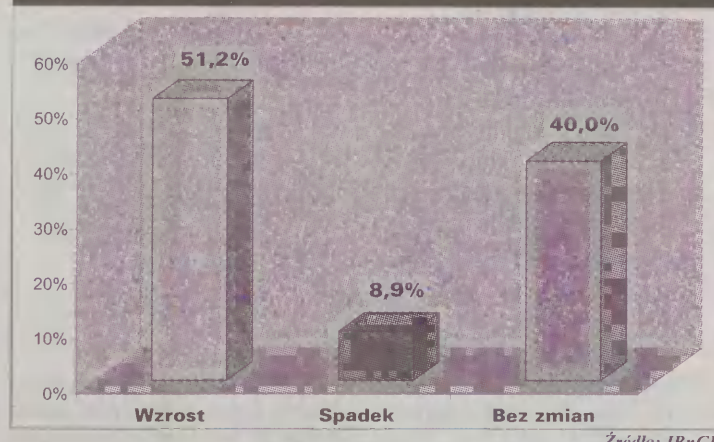

Źródło: IBnGR

Kalendarz historyczny — CZERWIEC

26.06.1295 – Koronacja Przemysława II w Gnieźnie. Była to pierwsza koronacja króla polskiego po upływie ponad 200 lat od czasu podziału Polski na dzielnice. Przemysław II władał tylko Pomorzem i Wielkopolską.

30.06.1410 – Wielka wojna z zakonem krzyżackim przed głównym jej rozstrzygnięciem pod Grunwaldem – wojska polskie przekroczyły Wisłę mostem pontonowym pod Czerwińskiem i spotkały się z litewskimi koło Zakroczymia.

25.06.1447 – Koronacja Kazimierza Jagiellończyka, syna Władysława Jagiełły. Za jego rządów Polska odniosła zwycięstwo nad zakonem krzyżackim podczas wojny trzynastoletniej 1454-1466. Przyczyniły się do niego wydatnie Gdańsk i Elbląg.

28.06.1569 – Unia Korony z Litwą uchwalona na sejmie w Lublinie. Przeszła do historii jako Unia Lubelska. Specjalnym aktem Unię potwierdził Zygmunt August, ostatni z Jagiellonów 4 lipca 1569 r.

25.06.1629 – Zwycięstwo wojsk polskich i posiłków austriackich nad wojskami szwedzkimi pod Trzcianą (niektóre źródła podają datę 27 czerwca).

28-30.06.1651 – Bitwa pod Beresteczkiem na Wołyniu. Wojska polskie dowodzone przez króla Jana Kazimierza zadały klęskę wojskom kozackim (walczący po stronie Kozaków Tatarzy ustąpili z pola bitwy).

9.06.1815 – Zakończenie Kongresu Wiedeńskiego (rozpoczął się we wrześniu 1814 r.). Nowy podział ziem polskich. Gdańsk, wolne miasto w czasach napoleońskich, znów pod panowaniem pruskim.

6-9.06.1863 – Opanowanie kasy głównej sztabu rosyjskiego w Królestwie. Była to jedna z najśmielszych akcji powstania styczniowego.

3.06.1918 – Ogłoszenie deklaracji w sprawie przywrócenia niepodległości Polsce przez rządy Anglii, Francji i Włoch.

28.06.1919 – Podpisanie traktatu pokojowego w Wersalu ustanawiającego nowy ład w Europie po zakończeniu pierwszej wojny światowej.

1.06.1921 – Rozpoczęcie działalności Rady Portu i Dróg Wodnych w Wolnym Mieście Gdańsku. W jej skład wchodziło 5 przedstawicieli-komisarzy Polaków, tyleż Gdańszczan oraz prezydent wybierany drogą porozumienia między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem.

1.06.1926 – Ignacy Mościcki prezydentem RP. Sprawował swój urząd do 29 września 1939 r.

06.1930 – Przeniesienie Państwowej Szkoły Morskiej z Tczewa do Gdyni.

17.06.1939 – Początek pierwszego rejsu najnowszego polskiego transatlantyku m/s „Sobieski" do Ameryki Południowej.

19.06.1940 – Porozumienie gen. Władysława Sikorskiego i premiera Wlk. Brytanii Winstona Churchilla w sprawie przeniesienia z Francji do Anglii (Londynu) rządu polskiego. Wojsko polskie miało znaleźć się w Szkocji.

06.1943 – Formowanie się wojska polskiego, przyszłej I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w Sielcach nad Oką w pobliżu Riazania (w ZSRR).

18-21.06.1945 – W Moskwie proces bezprawnie sądzonych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, tzw. proces szesnastu. Największy wyrok 10 lat więzienia otrzymał ostatni dowódca AK gen. Leopold Okulicki. Według oświadczenia władz sowieckich zmarł w więzieniu.

28.06.1945 – Powołanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej po konferencji odbytej w Moskwie. Udział w niej wzięli także niektórzy politycy wywodzący się z emigracji polskiej w Londynie. Premierem tego rządu został Edward Osóbka-Morawski, pierwszym wicepremierem Władysław Gomółka, a drugim wicepremierem i ministrem rolnictwa i reform rolnych Stanisław Mikołajczyk.

29.06.1951 – Pierwszy kongres nauki polskiej. Powołanie Polskiej Akademii Nauk.

28-29.06.1956 – Walki uliczne podczas protestu robotników w Poznaniu. Prawdopodobnie zginęły 73 osoby, a 575 zostało rannych. Wydarzenie to przeszło do historii jako Poznański Czerwiec 1956.

06.1979, 1983, 1987, 1995, 1997 – Pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski.

5.06.1981 – Międzynarodowa Konferencja Organizacji Pracy w Genewie z udziałem delegacji NSZZ „Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele.

11-17.06.1981 – Podróż Lecha Wałęsy po kraju. We wszystkich odwiedzanych miastach odbyły się wielotysięczne wiece.

4.06.1989 – Pierwsze, częściowo wolne wybory w Polsce do Sejmu i w pełni wolne do Senatu. Miażdżące zwycięstwo obozu solidarnościowego, co stało się początkiem wielkich przemian.

(am)

Recenzja

Nie lubię poniedziałku

Polskie kino zaczyna chyba coraz lepiej radzić sobie z opisywaniem nowej rzeczywistości. Po przełamaniu przyzwyczajeń z okresu komunizmu, kiedy to za dobry film współczesny publiczność uznawała tylko taki, który ocierał się wyraźnie o politykę, polskie kino wydaje się odnajdywać w świecie, gdzie już nie polityka jest najważniejsza. „Poniedziałek" Witolda Adamka to dobry krok w tym kierunku.

Maniek bezskutecznie usiłuje wyegzekwować od swojego szefa zaległą zapłatę. W końcu na odczepnego otrzymuje notes z listą dłużników plajtującej hurtowni. Odzyskane pieniądze mają należeć do niego. Naszemu bohaterowi z trudem udaje się namówić do współpracy kolegę z wojska, Dawida (Kukiz).

Bardzo interesujące jest zderzenie dwóch odmiennych osobowości i sposobów patrzenia na świat Mańka i Dawida. Pierwszy, prymitywny i gruboskórny, stara się zagłuszyć ciągłym paplaniem bez sensu własne wyrzuty sumienia z powodu wyrządzania krzywdy innym ludziom przy okazji egzekucji długów. Dla niego istotnym fetyszem stają się telefony komórkowe, broń, samochody. Tymi atrybutami siły rekompensuje swoją wewnętrzną słabość. Dawid jest z kolei wrażliwy i wydaje się, że przyjmuje propozycję współpracy jedynie ze względu na dawną przyjaźń. Obaj są jednak zdeterminowani przez warunki życia w zapyziałym miasteczku. Brak pracy, bieda i wszechobecna bylejakość sprawiają, że nasi bohaterowie pragną za wszelką cenę wyrwać się z miejsca swego urodzenia.

Narzuca się porównanie „Poniedziałku" do francuskiej „Przemocy". Polski film nie epatuje jednak bezmyślną przemocą, ale nie jest też tak przemyślany i wyrafinowany estetycznie. Dzieło zostało skrytykowane na ostatnim festiwalu w Gdyni (nagrodzona została jedynie Kinga Preis za najlepszą kobiecą rolę drugoplanową). Rzeczywiście, po doskonałej, żywej i pełnej swoistego humoru (to w dużej mierze zasługa Kukiza) pierwszej połowie „Poniedziałek" traci potoczystość narracji, fabuła łamie się. Rozwlekłość akcji miała zapewne oddawać w zamyśle reżysera bezsensowność działań podejmowanych przez bohaterów i przeobrażanie się rzeczywistości w jakby senny koszmar.

Niestety sztuka filmowa rządzi się bardzo ścisłymi regułami i wyrafinowane zabiegi wymagają ogromnego profesjonalizmu. W tym przypadku chyba go zabrakło. Efekt jest taki, że film wydaje się po prostu zbyt długi. Zupełnie zawodzi natomiast zakończenie. Czy Mańkowi i Dawidowi udało się w końcu wyrwać z miasteczka?

JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

„Poniedziałek", reżyseria i zdjęcia Witold Adamek, scenariusz Przemysław Wojcieszek, występują m.in. Bolec, Paweł Kukiz, Michał Gadomski, Kinga Preis, Tomasz Stańko, muzyka m.in. Bolec, Tomasz Stańko, Agressiva 69, Maleo Reggae, Dynamind, Dezerter, Proletaryat, Acid Drinkers, Nagły Atak Spawacza

Kino

Polecamy-odradzamy

„Czarny kot, biały kot" – reż. Emir Kusturica. Wielbiciele „Undergroundu" nie zawiodą się. W tym filmie jest jeszcze bardziej zwariowanie, jeszcze ostrzej, choć już (a może na szczęście) bez politycznych podtekstów. Jak zwykle też reżyser patrzy z przymrużeniem oka na wady i ciemne sprawki swoich bohaterów, a to czasami może budzić u widza odruch sprzeciwu.

„Plac Vendomé" – reż. Nicole Garcia. Znakomite aktorstwo. Film warto zobaczyć choćby dla Catherine Deneuve, choć z pewnością jedynie wielbiciele kina intelektualnego i mało efektownego zniosą ponad 120 minut akcji, opierającej się wyłącznie na napięciach emocjonalnych powstających pomiędzy głównymi bohaterami.

„Między piekłem a niebem" – reż. Wincent Ward. Najlepiej wyłączyć fonię. Unikniemy wtedy wchłonięcia masy sentymentalnych bzdur, jakimi raczy nas film. Ideologiczny miszmasz – dla każdego coś miłego. Trochę dla chrześcijan, trochę dla mahometan, trochę dla zwolenników reinkarnacji i New Age, a tak naprawdę nic dla nikogo, kto traktuje swą religię poważnie. Warto natomiast zobaczyć film ze względu na wspaniałe obrazy. Poza doznaniami estetycznymi można przekonać się też, na co stać dzisiaj kino.

„Operacja Samum" – reż. Władysław Pasikowski. Kolejny film twórcy „Psów" z niemal tym samym zestawem aktorów. Pasikowski dość trudny do rozpoznania – język jakiś grzeczny, a i akcja mało potoczysta i wiarygodna. W zasadzie trudno znaleźć powód, dla którego warto by obejrzeć ten film.

„Idioci" - reż. Lars von Trier. Film dla koneserów tzw. kina eksperymentującego. Tematy stosunku społeczeństwa konsumpcyjnego do ludzi upośledzonych oraz sposobów docierania do istoty człowieczeństwa zostały po prostu zmarnowane. W sumie powstał film o niczym, budzący przede wszystkim niesmak.

Do kin PIF „Neptun Film" chodził

(jw)

Stan wojenny w maju

W Ratuszu Staromiejskim 24 maja odbyła się promocja z dawna zapowiadanej książki pt. „Stan wojenny – wspomnienia i oceny".

W wydanej przez Bernardinum publikacji Jan Kulas zgromadził kilkadziesiąt osobistych relacji świadków ponurych wydarzeń z czasów wojny generała Jaruzelskiego z narodem. Prace nad dziełem trwały ponad dwa lata, co pokazuje, jak niełatwo przyszło realizować zamiar tyleż szlachetny, co pożyteczny. Niezwykła musiała być determinacja autora i zarazem redaktora koncepcji, wielki także wysiłek współpracowników, przede wszystkim Eli Pietkiewicz-Kulas, której pomysłodawca serdecznie publicznie podczas promocji dziękował.

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Jan Kulas w czasie promocji

Na pierwszą część książki składają się wywiady z przedstawicielami sierpniowej opozycji – Lechem Wałęsą, Bogdanem Borusewiczem, Bogdanem Lisem, Alojzym Szablewskim, Marianem Krzaklewskim oraz przedstawicielami tzw. strony rządowej – Jerzym Kołodziejskim i Tadeuszem Fiszbachem, którzy w pamięci mieszkańców Wybrzeża zachowali się wprawdzie jako ludzie z drugiej strony barykady, lecz uczciwie dążący do kompromisu. Uzupełniają tę część rozmowy z dwoma kapłanami zasłużonymi dla „Solidarności" – ks. Stanisławem Cieniewiczem i ks. Henrykiem Jankowskim, wspominającymi wielkie oddanie ludzi wspomagających działaczy po wprowadzeniu stanu wojennego.

W części drugiej znalazło się niemal 70 relacji z tamtego czasu, które składają się w mozaikę losów ludzkich splecionych wspólną historią. Autorami wspomnień są ludzie różnych profesji – działacze związkowi, drukarze wydawnictw bezdebitowych, artyści współtworzący ruch solidarnościowy, dziennikarze wybrzeżowi, nauczyciele. Ludzie znani i prawie nieznani z perspektywy lat próbują jeszcze raz spojrzeć na kawałek własnego życia wyznaczony przez początek lat 80. Jedni patrzą na stan wojenny z pozycji moralnych pocieszając się, że osąd tego okresu i jego sprawcy będą coraz bardziej jednoznacznie negatywni. Inni wypominają brak przygotowania na tak drastyczny krok władz komunistycznych. Jeszcze inni swą heroiczną niekiedy działalność kwitują po latach słowami – po prostu robiliśmy swoje. Gdzieniegdzie wkradają się nuty ironii, przypominając bzdurne uzasadnienia do aresztowań, rewizji i wszelkich innych prześladowań obywateli w ramach działającego „prawa" stanu wojennego. Jedno jest pewne – to był okres próby dla Polaków. Jednocześnie też był to czas, po którym pozostały niezabliźnione rany. Pamiętać trzeba, że z Polski na skutek rozmaitych prześladowań wyjechało około miliona rodaków, pozostawiając rodziny, przyjaciół, ojczyznę wreszcie. O tym książka w pewnym sensie też przypomina.

Końcowe partie książki stanowi próba zinterpretowania okresu stanu wojennego, kalendarium oraz wybrana bibliografia. Całość wieńczy ikonografia przygotowana przez niestrudzonego archiwistę „Solidarności" Bogusława Gołąba – plakaty, znaczki, fotografie i rysunki satyryczne, a także opracowane przez Wiesławę Kwiatkowską dowcipy.

Większość współautorów publikacji była przekonana, że warto spojrzeć w przeszłość i postawić pytanie o zyski i straty wynikłe z paru lat nienormalnego życia, zwłaszcza że mijający czas coraz bardziej wypiera je ze świadomości ludzi, głównie młodych. Dlatego zarówno dedykacja książki, skierowana przede wszystkim do młodzieży, jak również fragment wiersza Zbigniewa Herberta „Przesłanie Pana Cogito" stanowią mądre akcenty publikacji, odsłaniając zarazem jej zamiar – pozostawienie świadectwa dla potomnych.

Cenną zaletą tej książki jest to, że nie stara się udawać naukowego opracowania o stanie wojennym, zawiera natomiast duży ładunek osobisty, pokazuje odmienne spojrzenia na te same sprawy. Niektóre wspomnienia zaprawione zostały goryczą. Także podczas wieczoru promocyjnego kilku z autorów podtrzymywało ten nastrój w dyskusji, dołączając do relacji z przeszłości wątpliwości dnia dzisiejszego. Nie zdołał zmienić refleksyjnego nastroju sali bard wybrzeżowej „Solidarności", Antoni Filipkowski, mimo że starał się przypomnieć również te weselsze piosenki stanu wojennego. Być może na zmianę nastroju nie pozwalają wciąż nie osądzeni sprawcy oraz wiele dręczących jeszcze pytań, o których przypominają zamieszczone w publikacji, niczym memento, sejmowe interpelacje posła Kulasa. Dobrze zatem, że „Stan wojenny" ukazał się w maju, a nie w kolejną grudniową rocznicę. Bo byłoby smutniej.

MIRA MOSSAKOWSKA

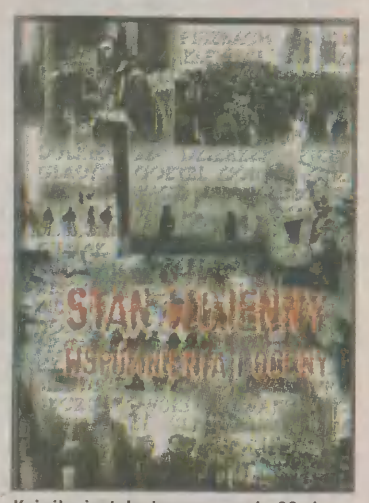

Książka jest dostępna w cenie 28 zł, m.in. w kiosku w budynku „S" przy Wałach Piastowskich 24

Zwolnienia grupowe

Według stanu z 30 kwietnia br. liczba bezrobotnych w województwie pomorskim wyniosła 110 tys. osób. Wśród pozostających bez pracy było o 7,8 proc. więcej kobiet. Blisko połowę stanowią mieszkańcy wsi. Pocieszające, że w 15 powiatach naszego województwa liczba bezrobotnych w I kwartale zmniejszyła się o 2,7 proc. (3053 osoby). Jednocześnie na wiosnę ruszyły zapowiadane zwolnienia grupowe.

Największe bezrobocie jest w okolicach Nowego Dworu Gdańskiego, Kartuz i Bytowa. Stałą troską Wojewódzkiego Urzędu Pracy jest rejon słupski. Nieprzychylne rządowi tamtejsze władze samorządowe winią go za cięcia budżetowe, ograniczenie funduszy i regres w gospodarce, wpływający na dysproporcje między regionami. W województwie pomorskim stopa bezrobocia wynosi 13 proc., o punkt więcej niż krajowa. Niektórzy starostowie uważają, że walka z bezrobociem to zadanie rządu, od którego oczekuje się pomocy m.in. w kierowaniu do specjalnych stref ekonomicznych strategicznych inwestorów. Istniejące w naszym regionie strefy, zwłaszcza słupska, nie spełniają pokładanych w nich nadziei. Brakuje bowiem infrastruktury i wykwalifikowanych kadr. Zdaniem specjalistów, trzeba położyć na tym obszarze nacisk na kształcenie i umożliwić tworzenie filii gdańskich i gdyńskich uczelni.

Wojewódzki Urząd Pracy proponuje bezrobotnym

specjalne programy,
które należą do aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu. Finansowane z Funduszu Pracy mają pomóc m.in. w przekwalifikowaniach. Objęto nimi również specjalne programy stażowe, prace interwencyjne, roboty publiczne. Do aktywnych mieszkańców obszarów wiejskich skierowany jest program promujący przedsiębiorczość na własny rachunek, czyli tzw. smallbuisness. Szkolenia prowadzone są za darmo, możliwe jest zaciągnięcie pożyczki na bardzo dogodnych warunkach. Inną propozycją jest program zatytułowany „Wiejscy liderzy", realizowany przy udziale Pomorskiej Izby Rolniczej. Są szansą, że zatrudni ona osoby, które nauczą się doradztwa gospodarczego dla rolników i mieszkańców wsi. Choć w programach takich nie uczestniczy zbyt wiele osób, ważne jednak jest, aby ludzie poszukujący pracy znajdowali nie tylko zajęcia dorywcze, lecz stałą pracę – akcentuje WUP. Bo rozwiązaniem problemu bezrobocia nie są

roboty publiczne.
Mimo zastrzeżeń, pieniądze na ten cel zostały utrzymane na nieco wyższym poziomie niż w ubiegłym roku. Nigdzie na świecie nie uważa się jednak tej formy za skuteczną broń w walce z bezrobociem, należy więc pomału odchodzić od niej na rzecz tworzenia miejsc pracy. Wiosenne miesiące mogą być jednocześnie trudnym okresem na pomorskim rynku pracy, ponieważ 20 firm zapowiedziało

zwolnienia grupowe.
Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego zamierza zwolnić 202 osoby, słupska „Pomorzanka" – 190, lęborska Spółdzielnia Inwalidów „Zwycięstwo" – 65. Kolejne 56 osób zwolni bytowski „Agrolas". Słabą pociechą jest rozłożenie zwolnień na etapy, zaplanowane także w Zakładach Przemysłu Tłuszczowego „Olvit". Już teraz, w związku z likwidacją gdyńskiej olejarni, pracę straci 86 zatrudnionych tam osób, a następnie kilkadziesiąt dalszych. Inwestor strategiczny, który trzy lata temu wszedł do zakładu gwarantując okres bez redukcji zatrudnienia, obecnie pozbywa się części załogi, przede wszystkim osób z krótkim stażem.

Niekiedy zwolnienia grupowe są dla pracodawcy sposobem na powetowanie sobie części strat. Na przykład „Polifarb Dębica" zamierza zwolnić w tym roku około 220 z 716 pracowników, gdyż spółka zanotowała w ubiegłym roku 0,3 mln zł straty, zaś w I kwartale tego roku strata wyniosła 52 tys. zł.

Zmniejszenie zatrudnienia
to także jeden ze sposobów ratowania finansów armatora. W najbliższych miesiącach flotę Polskiej Żeglugi Morskiej opuści około 500 marynarzy. W podobnej sytuacji znajdują się Polskie Linie Oceaniczne, gdzie zapowiedziano zwolnienia 145 osób w dwóch spółkach – Pol-Atlantic i Pol-Container. Polscy marynarze coraz częściej zaciągają się pod obce bandery, jednak brak danych, ilu z nich pracuje dla zagranicznych armatorów. Potencjalnymi bezrobotnymi jest również wielu rybaków dalekomorskich, gdyż polska flota rybacka zmalała w ostatnich latach z około 120 statków do ledwie 33 jednostek.

W służbie zdrowia w skali kraju pracę straci około 50 tys. ludzi. Obecnie trwa przygotowanie specjalnych programów osłonowych. Z pracy ma odejść najwięcej rehabilitantów, pracowników obsługi i administracji. W pierwszej kolejności ZOZ-y rozstają się z osobami, które osiągnęły uprawnienia emerytalne.

Wkraczający do szkół niż demograficzny powoduje, że systematycznie kurczy się rynek pracy dla nauczycieli. W raporcie przygotowanym przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli specjaliści ostrzegają, że w najbliższych latach trudno będzie znaleźć pracę w oświacie. W Słupsku na przykład w tym roku ze szkół podstawowych będzie musiało odejść około 40 nauczycieli, niektórzy – na emeryturę.

Już z marcowych sondaży Krajowego Urzędu Pracy wynikało, że w całej Polsce 267 zakładów zamierza zwolnić ponad 26 tys. pracowników z powodu ograniczenia zamówień, reform powodujących redukcję zatrudnienia oraz likwidacji firm. Z przemysłu wydobywczego i ciężkiego ma odejść w najbliższym okresie ponad 3,5 tys. ludzi, Ursus zwolni kolejnych 1000. Poprawę sytuacji na rynku pracy będą opóźniać rozpoczęte restrukturyzacje hut i kopalń oraz likwidacja nierentownych zakładów.

Województwo pomorskie
pod względem stopy bezrobocia plasuje się na 8 pozycji. Najniższe bezrobocie notowane jest w województwie śląskim, następnie – w mazowieckim i małopolskim. W najgorszej sytuacji są województwa warmińsko-mazurskie i zachodniopomorskie. Według Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku optymistyczny wymiar ma utrzymująca się w naszym regionie tendencja wzrostowa liczby zgłaszanych do urzędów pracy ofert zatrudnienia, co przyczyniło się do zwiększenia liczby bezrobotnych wyłączonych z ewidencji. W kwietniu było to o 15,3 proc. więcej niż w marcu. Ponadto ważna jest także współpraca instytucji, samorządów lokalnych i organizacji pozarządowych w celu łagodzenia skutków bezrobocia i ustawicznego poszukiwania nowych miejsc pracy.

MIRA MOSSAKOWSKA

FOT. MACIEJ KOSTUN

Ważne jest, aby ludzie poszukujący pracy znajdowali nie tylko zajęcia dorywcze, lecz stałą pracę

Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę

Poszkodowani przez SLD?

Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę liczy 22 tys. członków z dawnego województwa gdańskiego. W całej Polsce do stowarzyszenia powołanego do życia w kwietniu 1989 roku należy ok. 520 tys. osób. W 1997 zarząd główny stowarzyszenia podjął uchwałę o przystąpieniu do SLD, o czym z pewnością nie wiedzą ludzie przystępujący do SPP.

W 1996 roku Sejm RP przyjął ustawę o odszkodowaniach dla osób deportowanych do pracy przymusowej oraz osadzonych w obozach niemieckich i sowieckich w czasie II wojny światowej. Gdański Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę do tej pory przyjął około 7 tys. wniosków w sprawie odszkodowań za pracę niewolniczą w III Rzeszy. Są one przekazywane do warszawskiego Urzędu ds. Kombatantów.

Prezes zarządu Zdzisław Lichtarski mówi, że aby zostać członkiem zwyczajnym stowarzyszenia, trzeba najpierw udokumentować fakt bycia w jakikolwiek sposób poszkodowanym w czasie II wojny światowej przez Niemcy. Tym tłumaczy fakt, że niektóre osoby nie są w stanie sprostać stawianym warunkom i nie są przyjmowane do stowarzyszenia. Twierdzi także, że barierą dla starszych osób jest często także wysokość składek, które w pierwszym roku wraz z opłatą za legitymację i wpisowym wynoszą 38 złotych.

Do naszej redakcji docierają informacje, że zainteresowane osoby chcące uzyskać informacje na temat możliwości uzyskania odszkodowań odsyłane są z kwitkiem lub wręcz traktowane niegrzecznie. – Potraktowano mnie jak intruza, a rozmowa była bardzo nieprzyjemna – mówi pani, która zgłosiła się do „Magazynu S". Innej osobie nie chciano udzielić podstawowych informacji o stowarzyszeniu ani udostępnić statutu. – **Statut jest oczywiście jawny i ogólnie dostępny. Jesteśmy organizacją zarejestrowaną i działającą prawnie – ripostuje prezes Lichtarski.**

W 1997 roku zarząd główny stowarzyszenia przyjął uchwałę o przystąpieniu organizacji do SLD. Uchwała została zaskarżona do sądu przez członkinię stowarzyszenia Barbarę Mach, uczestniczkę powstania warszawskiego. Pani Barbara mówi, że nie życzy sobie, aby organizacja, do której zapisała się przed laty, nagle stawała się częścią ugrupowania postkomunistycznego. Prezes Lichtarski uważa, że warszawskie rozgrywki polityczne nie wpływają w żaden sposób na działalność gdańskiego biura.

– **Załatwialiśmy pomoc dla powodzian będących naszymi członkami, także pomoc finansową z Fundacji Pomocy Społecznej z Genewy, uzyskaliśmy pomoc ze Związku Żydów w ramach odzyskanego majątku żydowskiego – tzw. złota, a w tej chwili walczymy o odszkodowania od rządu niemieckiego. Pracujemy, nie bawimy się w politykę.** Prezes twierdzi, że jego przekonania bynajmniej nie są lewicowe.

Pozostaje pytanie, skąd bierze się zła opinia o SPP? Czyż traktowanie petentów przez stowarzyszenie nie jest charakterystyczne właśnie dla dawnych komunistycznych aparatczyków?

JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Świadczenia z tytułu pracy na robotach przymusowych w III Rzeszy przysługują osobom, które są w stanie udokumentować fakt takiego pobytu i pracy. Konieczne jest przedstawienie oryginalnych dokumentów niemieckich poświadczających pracę, świadectwo od niemieckiego gospodarza („pracodawcy") lub z tamtejszego zakładu pracy. Niezbędne jest także zaświadczenie z Polskiego Czerwonego Krzyża lub Międzynarodowego Biura Poszukiwań w Niemczech.

W przypadku braku jakichkolwiek dokumentów wystarczy przedstawienie dwóch świadków, posiadających odpowiednie dokumenty. Jeżeli świadkowie także nie są w stanie uzyskać odpowiednich dokumentów, konieczne jest ponadto uzyskanie zaświadczenia z biura emerytalno-rentowego o zaliczeniu odpowiedniej liczby lat pracy oraz przedstawienie karty osobowej z Biura Ewidencji Ludności Urzędu Miejskiego (zakładanej przy wyrabianiu dowodu osobistego).

Korzystanie z pośrednictwa SPP przy ubieganiu się o odszkodowania nie jest konieczne.

Dokumenty można składać do Fundacji Polsko-Niemieckiej „Pojednanie" (Warszawa, ul. Krucza 10) lub do bezpośrednio do Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych (tel. 0-22; 628 76 48 i 0-22; 661 86 76

Odprawa dla rencisty

Wśród pracowników, którzy zasięgają porad u prawnika, wielu przechodzących na rentę sygnalizuje, że odmawia im się prawa do odprawy. Dotyczy to zwłaszcza tych, którym stosunek pracy wygasł wskutek upływu okresu, na jaki został nawiązany, a decyzja rentowa została wydana później, po zakończeniu leczenia. Wątpliwości w tej sprawie rozwiał Sąd Najwyższy, który rozpatrywał tego rodzaju sprawę.

Marek R. był zatrudniony jako główny specjalista w Domu Pomocy Społecznej, ostatnio na podstawie umowy o pracę zawartej na czas określony. Przed zatrudnieniem u tego pracodawcy był już inwalidą II grupy z ustaleniem braku możliwości określenia daty powstania inwalidztwa.

Z Markiem M. stosunek pracy wygasł z dniem 30 września 1996 r. wraz z upływem czasu, na jaki został nawiązany w czasie zwolnienia lekarskiego. Zasiłek chorobowy pobierał do 23 czerwca 1997 r. Z tym też dniem Marek R. otrzymał z ZUS decyzję przyznającą mu rentę. Pracodawca nie uwzględnił wniosku o wypłacenie odprawy w związku z przejściem na rentę, argumentując to tym, że terminowa umowa o pracę rozwiązała się z upływem czasu, na jaki została zawarta, tj. z dniem 30 września 1996 r., a zatem nie wystąpił związek ustania stosunku pracy z przejściem na rentę. Stanowisko to podzielił sąd pracy pierwszej instancji.

Rencista Marek R. nie dał za wygraną, wniósł apelację do Sądu Wojewódzkiego.

W tym miejscu wypada nadmienić, że Marek R. domagał się odprawy rentowej na podstawie par. 16 ust.1 pkt 3 rozporządzenia MPiPS z 19 lipca 1996 r. w sprawie wynagrodzenia za pracę i przyznawania innych świadczeń związanych z pracą dla pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej prowadzonych przez organa administracji rządowej (Dz. U. nr 96 poz. 448).

Sąd pracy drugiej instancji, mając wątpliwości co do rozstrzygnięcia sprawy, przedstawił zagadnienie prawne do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu. Problem sprowadzał się do odpowiedzi na pytanie, czy pracownikowi zatrudnionemu na podstawie umowy o pracę na czas określony, który przeszedł na rentę inwalidzką po dniu rozwiązania tej umowy, przysługuje odprawa rentowa na podstawie przytoczonego wyżej przepisu, jeżeli inwalidztwo jego powstało przed zatrudnieniem w pozwanym zakładzie, zaś przed rozwiązaniem umowy o pracę na czas określony stał się niezdolny do pracy i pobierał zasiłek chorobowy do dnia przyznania świadczenia rentowego?

Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na to, że cytowany przepis jest powtórzeniem zasady wyrażonej w art. 92^1 kodeksu pracy, który ustanowił jednorazową odprawę pieniężną w minimalnie gwarantowanej przez ustawodawcę wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia, jako powszechne świadczenie pracownicze, należne każdemu pracownikowi w wypadku przejścia na rentę lub emeryturę po ustaniu stosunku pracy.

Wynika stąd, że jednorazowa odprawa pieniężna przysługuje z tytułu ustania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę, a zatem prawo to powstaje po ustaniu stosunku pracy wraz z nabyciem uprawnień rentowych lub emerytalnych i z datą ich nabycia.

Istotne jest również to, że w przypadku nabycia rentowych lub emerytalnych uprawnień z ubezpieczenia społecznego stosunki pracy mogą być rozwiązane tylko na zasadach ogólnych, określonych w przepisach kodeksu pracy lub w przepisach szczególnych. Normy prawa pracy nie określają sposobu ustania stosunku pracy z powodu przejścia na rentę z tytułu niezdolności do pracy lub na emeryturę, co oznacza,

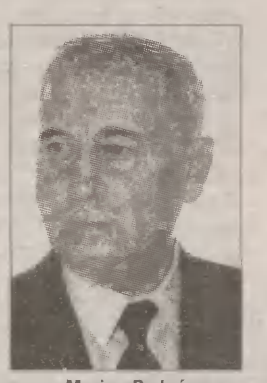

Mecenas Marian Podgóreczny

iż sposób określany potocznie jako rozwiązanie stosunku pracy w związku z uzyskaniem jednego z tych świadczeń wywołuje skutki prawne związane z ustawowo określonym sposobem rozwiązania lub wygaśnięcia (ustania) stosunku pracy.

Prawo do jednorazowej odprawy jest niezależne od sposobu ustania stosunku pracy, byleby przyczyna rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy była bezpośrednio lub ostatecznie powiązana z nabyciem prawa do renty lub emerytury.

W takim rozumieniu prawo do jednorazowej odprawy pieniężnej przysługuje zawsze, jeżeli ustanie stosunku pracy następuje w związku z uzyskaniem przez pracownika – spełniającego warunki uprawniające do renty lub emerytury – prawa do jednego z tych świadczeń, chyba że pomiędzy ustaniem stosunku pracy a uzyskaniem renty inwalidzkiej wystąpiły zdarzenia, które łączność tę unicestwiają, np. dyscyplinarne zwolnienie z pracy (art. 52 kp) bądź podjęcie nowego zatrudnienia przed przyznaniem uprawnień rentowych.

Odpowiadając na przedstawione przez sąd pracy drugiej instancji pytanie, Sąd Najwyższy w podjętej 6 sierpnia 1998 r. uchwale orzekł: Pracownikowi, który przeszedł na rentę inwalidzką (rentę z tytułu niezdolności do pracy) po rozwiązaniu umowy o pracę na czas określony *przysługuje jednorazowa odprawa pieniężna na warunkach określonych w par. 16 ust. 1 rozp. MPiPS z 19 lipca 1996 r. (Dz. U. nr 96 poz. 448) także wtedy, gdy jego inwalidztwo powstało przed podjęciem tego zatrudnienia, jeżeli pracownik stał się niezdolny do pracy wskutek choroby stwierdzonej w czasie zatrudnienia i prowadzącej po nieprzerwanym okresie pobierania zasiłku chorobowego do przyznania mu renty.*

MARIAN PODGÓRECZNY

Kto zapisując się do drugiego filaru traci możliwość wcześniejszego pójścia na emeryturę?

Informacja pełnomocnika rządu ds. zabezpieczenia społecznego

Zgodnie z zasadami reformy emerytalnej, istnieją pewne grupy osób, które mogą skorzystać z możliwości przejścia na emeryturę wcześniej niż w powszechnym wieku emerytalnym (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn). Przy czym, chcąc skorzystać z tej możliwości, powinny zrezygnować z uczestnictwa w II filarze, czyli przystąpienia do otwartego funduszu emerytalnego. Osoby uprawnione do skorzystania z wcześniejszej emerytury podzielić można na dwie grupy:

1. Osoby, które w ciągu najbliższych ośmiu lat (do końca 2006 roku) spełnią warunki, które pozwalały im według starych zasad przejść na emeryturę. Warunki te dotyczą zarówno stażu pracy, jak i wieku (w przypadku nauczycieli i górników jedynie stażu pracy).

Na przykład kobieta, która ma dziś 48 lat i pracuje już od 29 lat, będzie mogła przejść na emeryturę w wieku 55 lat, jeśli przepracuje w sumie 30 lat. Oczywiście, gdy nie postanowi wejść do II filara.

Te same reguły dotyczą tych osób, które nabywały prawo do emerytury bez względu na wiek, po spełnieniu tylko kryteriów stażowych.

Do tej grupy należeć będzie na przykład górnik, który ma dziś 40 lat i 20 lat stażu pracy pod ziemią (ma mniej niż 50 lat). Za pięć lat, w 2003 r. spełni on warunki do przejścia na górniczą (wcześniejszą) emeryturę. Zgodnie z wymienionymi wyżej przepisami będzie mógł na nią przejść – jeśli nie zdecyduje się na podpisanie umowy z funduszem emerytalnym.

Ich emerytura obliczana będzie tak, jak w starym systemie.

2. Po 2006 roku na wcześniejszą emeryturę będą mogły przejść te osoby, które do końca 1998 roku spełniły warunki stażu pracy ogólnego i stażu pracy w warunkach szczególnych, wymagane w dotychczasowych przepisach do przejścia na wcześniejszą emeryturę, chociaż wiek emerytalny (niższy) osiągną nawet po 2006 roku.

Na przykład 43-letni stoczniowiec, który przepracował do końca 1998 r. w sumie 25 lat, w tym 15 lat w stoczni, będzie mógł przejść na emeryturę w wieku 60 lat (a więc w roku 2016) – jeśli nie wejdzie do II filaru.

Ich emerytura obliczana będzie według zasad obowiązujących w nowym systemie.

Wszystkie wymienione wyżej osoby muszą więc wybrać: wcześniejsza emerytura czy II filar.

Jednocześnie jednak podkreślamy, że wybór II filaru w żadnym stopniu nie wpłynie na uprawnienia osób, które będą mogły w przyszłości skorzystać z projektowanych obecnie tzw. emerytur pomostowych. Dotyczy to w większości przypadków osób młodszych od tych, którym umożliwiono skorzystanie z wcześniejszej emerytury.

❑

Pamiętaj, że:

Jeżeli zacząłeś pracować – po sześciu miesiącach należy ci się pierwszy urlop wypoczynkowy; jest to połowa wolnego czasu, jaki wypracujesz po roku.

Do stażu przy obliczaniu wymiaru zalicza się:

- wszystkie okresy pracy, bez względu na to, czy pracowałeś na cały etat, czy na jego część,
- naukę w szkołach ponadpodstawowych, jeśli je ukończyłeś
- zasadniczą służbę wojskową
- urlopy bezpłatne krótsze niż miesiąc i urlop na opiekę nad małym dzieckiem
- okresy kiedy nie miałeś pracy, ale dostałeś za nie odszkodowanie
- czas, za który dostałeś odprawę z tytułu zwolnienia grupowego.

Po roku należy ci się 18 dni roboczych urlopu, po 6 latach pracy – 20 dni roboczych, a po 10 latach – 26 dni roboczych.

Jeśli chorujesz w czasie urlopu, każdy dzień odliczony na podstawie zwolnienia lekarskiego możesz odebrać później.

(mm)

Pytania do prawnika

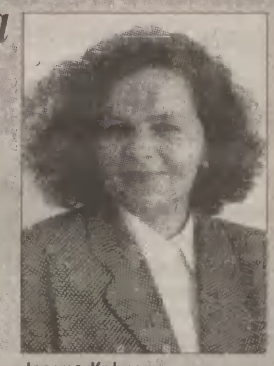

Joanna Kobus

Jestem matką opiekującą się dzieckiem wymagającym stałej opieki. Ze względu na stan zdrowia dziecka będę zmuszona zaprzestać pracować. Mam 45 lat i 20 lat pracy, czy będę mogła skorzystać z prawa do wcześniejszej emerytury?

Niestety nie, obecnie obowiązujące przepisy emerytalne (ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Świadczeń Społecznych – Dz.U. nr 162 , poz. 1118) nie przewidują, tak jak uprzednie przepisy ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz.U. nr 40, poz. 267 ze zmianami) prawa do wcześniejszej emerytury dla kobiet opiekujących się dziećmi stałej troski.

Obecnie osobie, która nie pozostaje w zatrudnieniu, opiekująca się dzieckiem wymagającym ze strony innej osoby stałej opieki, polegającej na bezpośredniej, osobistej opiece i pielęgnacji lub systematycznym współdziałaniu w postępowaniu edukacyjnym, leczniczym, rehabilitacyjnym – przysługuje wyłącznie zasiłek stały z pomocy społecznej, pod warunkiem że dziecko jest uprawnione do zasiłku pielęgnacyjnego i dochód rodziny nie przekracza dwukrotnego dochodu określonego w poniższy sposób:

- na osobę samotnie gospodarującą – 275 zł,
- na pierwszą osobę w rodzinie – 250 zł,
- na drugą i dalsze osoby w rodzinie powyżej 15 lat – 175 zł,
- na każdą osobę w rodzinie poniżej 15 lat – 125 zł.

Kwoty powyższe podlegają waloryzacji od dnia 1 marca i 1 września każdego roku, jeżeli średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem wynosi co najmniej 110 proc. Kwoty waloryzowane są od 1 czerwca, jeżeli ww. wskaźnik ogółem jest niższy niż 110 proc.

Zasiłek stały przysługuje także osobie opiekującej się pełnoletnim dzieckiem, jeżeli dziecko to uprawnione jest do zasiłku pielęgnacyjnego.

Przez dziecko należy rozumieć dziecko własne, przysposobione lub przebywające w rodzinie zastępczej.

Wysokość zasiłku wynosi 250 zł.

Za osobę niepracującą opiekującą się dzieckiem ośrodek pomocy społecznej opłaca składkę na ubezpieczenia emerytalne i rentowe od kwoty najniższego wynagrodzenia, jeżeli dochód rodziny nie przekracza dwukrotnego dochodu określonego ww. sposób, chyba że osoba ta podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu z innych tytułów.

Składka na ubezpieczenia emerytalne i rentowe opłacana jest za taką osobę przez okres niezbędny do spełnienia warunku do uzyskania prawa do emerytury, nie dłużej jednak niż przez 20 lat.

JOANNA KOBUS

O przełomie *w statystyce*

Historię Polskim ostatnich lat dzielimy na tę przed 1989 rokiem i obecną. Po 10 latach od historycznego przełomu ocena PRL-u wciąż nie jest jednoznaczna i zależy przede wszystkim od poglądów politycznych respondentów ośrodków badań opinii publicznej.

Pomimo trudności, jakie związane są z wprowadzaniem nowego ustroju, duża część pytanych Polaków (35 proc.) uważa, że dokonane po 1989 roku reformy przyniosły polskiemu społeczeństwu więcej korzyści niż strat. Przeciwnego zdania jest 27 proc., natomiast 29 proc. uważa, że reformy przyniosły tyle samo korzyści co strat.

Większość z nas sądzi, że 45 lat socjalizmu było czasem straconym. Odpowiadając na pytanie CBOS-u: czy gdyby w historii Polski nie było socjalizmu, a przez 45 lat po wojnie panował kapitalizm, to mojej rodzinie żyłoby się dużo lepiej – stwierdziło „tak" 30 proc. badanych, tyle samo odpowiedziało, że żyłoby im się trochę lepiej, a tylko 4 proc. że dużo gorzej.

Ocena przeszłości zależy w dużej mierze od obecnych sympatii politycznych. Jednak z badań przeprowadzonych przez CBOS wynika, że zwolennicy prawie wszystkich partii politycznych uważają, iż obecna Polska jest krajem lepszym niż ta przed 1989 rokiem. Uważa tak 74 proc. zwolenników Unii Wolności i 60 proc. AWS. Zwolennikami obecnej Polski jest również 47 proc. wyborców PSL. Tylko zwolennicy SLD dzielą się po równo na zwolenników i przeciwników PRL-u (po 44 proc.).

Wśród zalet ustroju socjalistycznego najwięcej badanych (bo 45 proc.) wymieniło to, że zapewniał on wszystkim pracę, 14 proc. uznało za zaletę socjalizmu powszechny dostęp do oświaty, 12 proc. zabezpieczenia socjalne. Najmniej, bo tylko 3 proc. uważa, że w ustroju socjalistycznym panowała większa sprawiedliwość społeczna. Za podstawowe atuty obecnego ustroju Polacy uważają zaopatrzenie sklepów (33 proc. badanych), wolność i swobody obywatelskie (31 proc.). Tylko 2 proc. wymieniło jako zaletę niepodległość państwową. Również stosunkowo mały procent badanych (tylko 3 proc.) za zaletę obecnego ustroju Polski uznało wolność mediów, tyle samo respondentów za zaletę uznało zbliżenie gospodarcze z Zachodem.

(mk)

Gdyby w historii Polski nie było socjalizmu, a przez 45 lat po wojnie panował kapitalizm, to obecnie mojej rodzinie żyło by się

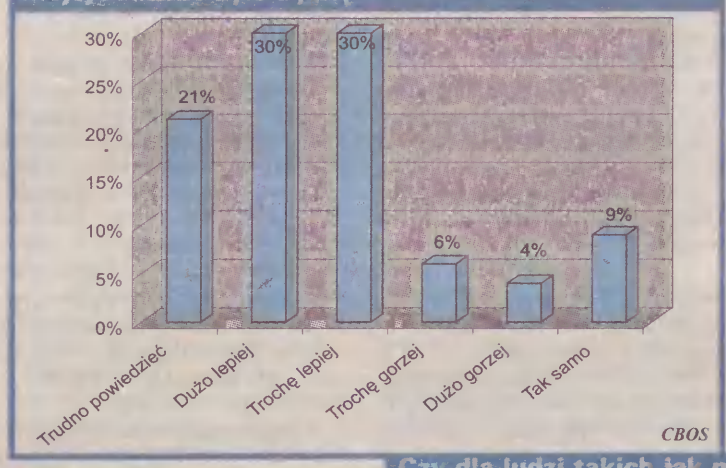

Czy dokonane po 1989 roku reformy przyniosły polskiemu społeczeństwu więcej korzyści, czy strat?

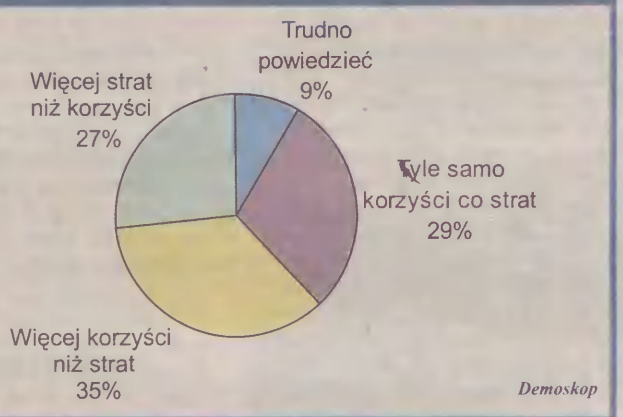

Czy dla ludzi takich jak my krajem lepszym do życia była Polska

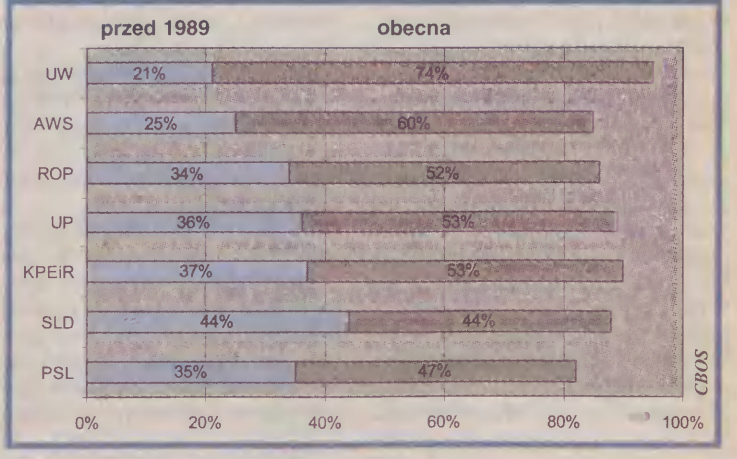

Wybory 4 czerwca 1989 r.

Za prawdą, wolnością i demokracją

Mija właśnie dziesiąta rocznica pamiętnych wyborów do Sejmu i Senatu z 4 czerwca 1989 roku. Dzisiaj wiemy już, że wbrew hurraoptymistycznym przepowiedniom komunizm nie zakończył się wraz z obliczeniem oddanych głosów. 4 czerwca pozostanie chyba jednak trwałym, acz nieformalnym polskim świętem wolności. Ówczesne wybory były bezpośrednią konsekwencją decyzji podjętych w czasie obrad Okrągłego Stołu. Tempo wydarzeń, jakie przetoczyły się wkrótce potem przez polską scenę polityczną, zaskoczyło jednak wszystkich, łącznie z politykami.

Wszyscy pamiętamy kampanię wyborczą „Solidarności", a przede wszystkim słynne zdjęcia z Lechem Wałęsą wszystkich kandydatów „S" do Sejmu i Senatu. Plakaty te powstały 29 kwietnia. Powołana została w ten sposób „drużyna Lecha", określenie wielokrotnie używane początkowo w znaczeniu jak najbardziej pozytywnym, później także przez osoby krytykujące „S" i jej poczynania na forum parlamentu. 8 maja ukazał się pierwszy numer „Gazety Wyborczej" (wówczas ze znaczkiem „Solidarność") – dziennika, który powołany został pierwotnie wyłącznie do doraźnych celów propagandowych, a którego nazwa wryła się na stałe w polską świadomość. 10 maja wyemitowano w telewizji pierwszy przedwyborczy program „S", a 31 maja wznowiony został po przeszło siedmioletniej przerwie „Tygodnik Solidarność".

Kampania wyborcza, w myśl porozumienia między władzą a opozycją, miała być „niekonfrontacyjna". Dzisiaj nie bardzo już nawet wiadomo, jak rozumiano owe określenie, bowiem niekonfrontacyjne może być przecież tylko głosowanie na jedną listę, do jakiego przywykli komuniści. Faktem pozostaje, że rzeczywistość okazała się inna. To właśnie w kampanii przedwyborczej, w warunkach ostrej konkurencji rozstrzygnięta została skala zwycięstwa ówczesnej opozycji.

Chyba najmocniejszą stroną tej kampanii, poza wszechstronnym poparciem Kościoła, było takie organizowanie spotkań przedwyborczych, które zasadniczo różniło się od sztywnego i zrytualizowanego schematu, jaki do znudzenia powtarzała PZPR. Mityngi „S" miały profesjonalny charakter politycznego „show" z udziałem znanych gwiazd estrady i kabaretu. W telewizji Wojciech Młynarski nawoływał „Róbmy swoje, wybierajmy pannę »S«", a Danuta Rinn śpiewała w otoczeniu działaczy „Solidarności". Poparcia „drużynie Lecha" udzieliły też znane gwiazdy światowe: Yves Montand, Jane Fonda, Steve Wonder.

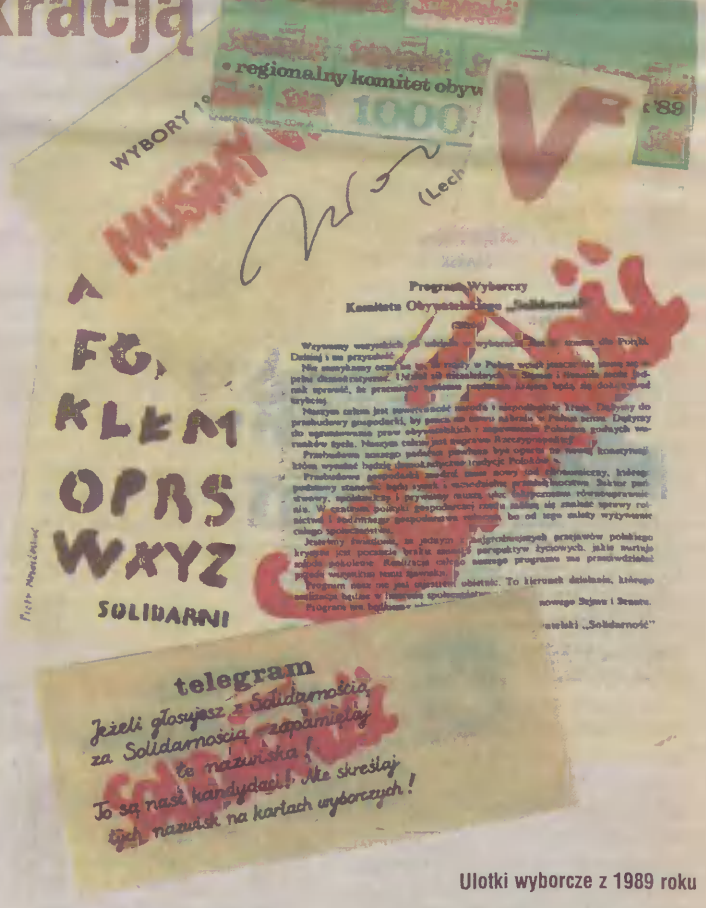

Ulotki wyborcze z 1989 roku

„S" szeroko kolportowała ulotki, będące swoistymi „ściągami", mającymi ułatwić akt głosowania w warunkach skrajnie skomplikowanej przez komunistów ordynacji. „Ściągi" zdecydowanie ułatwiały orientację przede wszystkim ludziom starszym, mającym kłopoty ze wzrokiem, za to mającym wyraźnie skrystalizowane antykomunistyczne poglądy. W ulotkach tych zaznaczano jedynie kandydatów „S", zalecając skreślanie wszystkich innych, w tym także umieszczonych na liście krajowej. Ukuto też slogan: „dobry komunista to skreślony komunista".

Wyniki wyborów, w których „S" odniosła miażdżące zwycięstwo (patrz obok), okazały się zaskoczeniem dla niej samej. W szeregach opozycji zapanował entuzjazm, a

Wyniki wyborów parlamentarnych 1989

Zasady wyborów parlamentarnych w czerwcu 1989 roku formalnie zapisano w ustawach przyjętych przez Sejm 7 kwietnia 1989 – o zmianie konstytucji, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Szczegółowe ustalenia dotyczące podziału mandatów zapisane zostały w uchwale Rady Państwa z dnia 13 kwietnia 1989. Bezpartyjni, a więc praktycznie „Solidarność", mogli otrzymać 161 miejsc w Sejmie. Pozostałe mandaty miałyby przypaść kandydatom z list PZPR – 173, ZSL – 76, SD – 27, PAX – 10, UChS – 8, PZKS – 5. Dla miejsc w Senacie nie było żadnych ograniczeń.

W wyborach do Sejmu wybierano 460 posłów. W 108 okręgach wyborczych wybierano 425 posłów spośród 1682 kandydatów. 35 posłów wybierano z listy krajowej, która liczyła dokładnie tyle samo kandydatów.

W pierwszej turze, która odbyła się 4 czerwca 1989 roku, frekwencja wynosiła 62,32 procent – w wyborach wzięło udział 17 032 171 wyborców na 27 362 313 uprawnionych. Na 161 mandatów bezpartyjnych obsadzono 160, wszystkie z rekomendacji Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" i Lecha Wałęsy. Na 241 mandatów koalicyjnych obsadzono 3, co było wynikiem skreślania wszystkich kandydatów poza tymi popieranymi przez „Solidarność". Z listy krajowej obsadzono tylko 2 na 35 – posłami zostali w ten sposób Mikołaj Kozakiewicz i Adam Zieliński.

W wyborach do Senatu wybierano 100 senatorów. W 49 okręgach wyborczych stanowiących obszar województw zgłoszono 555 kandydatów. W pierwszej turze głosowania 4 czerwca 1989 roku obsadzono 92 mandaty. Wszystkie te mandaty zdobyli kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". W drugiej turze do obsadzenia pozostało 8 mandatów w 6 okręgach. Odbyła się ona 18 czerwca. Wybrano 7 senatorów z listy Klubu Obywatelskiego „Solidarność" i jednego niezależnego – Henryka Stokłosę.

Listy do redakcji

Plakatów Kozyry nie będzie

Zamiar rozmieszczenia w siedmiu największych miastach Polski plakatów „Więzy krwi II" autorstwa Katarzyny Kozyry spotkał się z ostrymi protestami społecznymi. Przeciwko rozwieszeniu plakatów przedstawiających nagie kobiety na tle czerwonego krzyża i półksiężyca zwłaszcza protestowały środowiska związane z „S" i AWS, a także politycy. Argumentowano, że plakat może obrażać uczucia religijne, a jego pojawienie się w czasie wizyty Jana Pawła II jest co najmniej niestosowne.

Do poznańskiej Galerii Zewnętrznej pisma skierowali także prezydenci Gdańska i Gdyni, domagając się niewywieszania plakatów w tych miastach. Prezydent Paweł Adamowicz oświadczył, że twórczość prezentowana na plakatach „nie mieści się w przestrzeni publicznej". Później podobnie zareagowały m.in. władze Poznania. Poniżej zamieszczamy jeden z listów protestacyjnych, jakie dotarły do naszej redakcji.

(jw)

Gdańsk 13 maja 1999
Protest AWS z Przymorza
Prezydent m. Gdańska
p. Paweł Adamowicz

W związku z wystawą K. Kozyry w tzw. „Łaźni" w Gdańsku i z zamiarem jej rozpowszechniania na billboardach i kartach w największych miastach Polski, w tym m.in. w Gdańsku, stanowczo protestujemy przeciwko prezentowaniu tej pseudosztuki w miejscach publicznych. Jest to wyzwanie i prowokacja wobec nas katolików i Kościoła, jak też wobec innej religii monoteistycznej – islamu i epatowanie symbolami New Age, a zwłaszcza satanistycznymi. Czas i miejsce planowanej prezentacji plakatów nie są przypadkowe. Niebawem przybywa do nas z wizytą Ojciec Święty i złe moce chcą zakłócić ten czas radości i powitania w kraju wielkiego Polaka.

Nie bez znaczenia jest też oddziaływanie tych skandalizujących obrazów na psychikę dzieci i młodzieży. W dobie rozpowszechniania przemocy wśród młodego pokolenia, zwłaszcza poprzez telewizję i gry komputerowe, pojawiło się dodatkowe źródło eskalacji przemocy.

Żałujemy, że nie zaprotestowaliśmy przeciwko pierwszej wystawie K. Kozyry w „Łaźni", jak również przeciwko reklamom „Hustlera", gdyż ta obecna jest tylko konsekwencją braku reakcji społeczeństwa na tamte wydarzenia i jest próbą, na ile mogą sobie pozwolić siewcy zła.

Nie zgadzamy się, aby nasze podatki wspierały rozzuchwalonych brakiem wszelkiej odpowiedzialności ekscentryków, zamiast przyczyniać się do rozwoju np. bazy sportowej służącej młodzieży (takie obietnice składali radni przed wyborami samorządowymi).

Wzywamy wszystkich radnych AWS do zajęcia stanowiska w tej sprawie zgodnie zarówno z etyką chrześcijańską, jak i obietnicami racjonalnego wydawania pieniędzy publicznych, składanych wyborcom.

List podpisany został przez 26 osób

Wczasy w Potęgowie

Zakłady Przemysłu Tłuszczowego „Olvit" Sp. z o.o. w Gdańsku oferują wszystkim chętnym – nie tylko pracownikom „Olvitu" – dwutygodniowe wczasy w następujących terminach:

1-14 lipca, 17-30 lipca, 1-14 sierpnia, 17-30 sierpnia br.

w zakładowym ośrodku wypoczynkowym w Potęgowie (gmina Linia) na Kaszubach. Ośrodek położony jest nad jeziorem w pięknych lasach. Oferujemy zakwaterowanie w domkach dwu-, trzy- i czteroosobowych.

Cena z wyżywieniem (znakomita kuchnia) – **600 zł od osoby, lub 750 zł od osoby** w domkach o wyższym standardzie. Dzieci do lat 3 korzystają z wczasów bezpłatnie, od 3 do 10 lat – zniżka 50 proc.

Informacje: tel. 343-00-41 do 9 wew. 152 lub 299 w godz. 8-14.

Zaprenumeruj MAGAZYN

Cena w prenumeracie:

- 0,40 zł – gdy „Magazyn" odbierany jest w siedzibie ZR lub dostarczany do siedziby komisji zakładowej
- 0,80 zł – gdy dostarczany jest pocztą bezpośrednio do domów.

Bliższe informacje na temat prenumeraty uzyskać można w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność", 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, tel./fax 301-88-54, tel. 308-43-52. Za kolportaż odpowiada SŁAWOMIR KALWASIŃSKI

Tomkowi Wieckiemu serdeczne wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci

Babci

składają koleżanki i koledzy z biura Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"

Krzyżówka z bratem Bolka

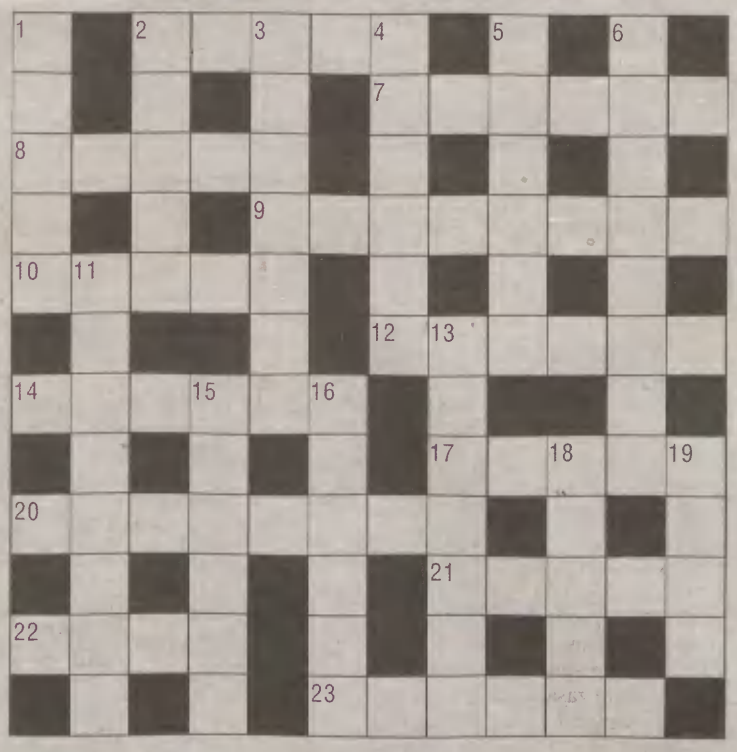

POZIOMO:
2) jedno z imion Papieża Polaka, 7) jeden z kontynentów, 8) brat Bolka, 9) gad z rodziny dusicieli, 10) zarys, 12) zamyślenie, 14) jaja płazów, 17) wzór do naśladowania, 20) popularnie długi list, 21) ofiara, jałmużna, 22) uraza, 23) miasto i port na wyspie Luzon w Filipinach

PIONOWO:
1) zbiór map, 2) mieszkaniec Europy, 3) ferie, 4) przyjaciel Jezusa, wskrzeszony przez niego w 4 dni po śmierci, 5) niepospolite imię męskie 15.01, 6) uroczystość okolicznościowa w szkole,11) stolica zimowa Polski, 13) ukochana Tezeusza, 15) kaucja, 16) nad i, 18) powstaje w wyniku reakcji kwas + alkohol, 19) obszar zarośnięty trawą. **(kas)**

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie *Krzyżówki z łysym na niebie* (z nr. 4/99). Nagrodę otrzymuje pan **STEFAN DRABIK Z GDYNI.** Nagrodę można odebrać w pok. 105 w budynku „S" (Gdańsk, Wały Piastowskie 24) w godz. 10-17. Gratulujemy!

jednocześnie zakłopotanie. Szczególnie dotyczyło ono wyników wyborów z listy krajowej obsadzonej przez dawnych aparatczyków, która według kontraktu politycznego miała pozostać nienaruszona, a przepadła niemal w całości. Niektórzy ówcześni działacze „S", później jawnie bratający się z postkomunistami, byli wręcz skłonni przepraszać. Niestety wygrane wybory wiązały się z odpowiedzialnością, jaką „S" już wkrótce miała zostać obciążona, przejmując rządy w Polsce.

Jednoznaczne, „czarno-białe" wyniki wyborów 1989 zdecydowanie wskazują, że 4 czerwca odbył się w Polsce raczej plebiscyt, w którym zadano społeczeństwu pytanie, czy dalej chce żyć w realnym socjalizmie, aniżeli prawdziwe wybory do parlamentu demokratycznego państwa. Głosowano według schematu „na naszych". Wiele osób nie usiłowało nawet poznać biografii kandydatów „S", wystarczyło, że mieli zdjęcie z Wałęsą. Głosowano zdecydowanie za prawdą w życiu publicznym, za wolnością (także słowa i druku), za demokracją, za zmianami w gospodarce, mającymi zapełnić półki sklepowe. Niewiele natomiast osób zdawało sobie sprawę, że głosuje też za kapitalizmem, bo w naszej mentalności ukształtowanej przez PRL coś takiego było wręcz nie do pomyślenia.

Niestety wybory były też w dużej mierze głosowaniem przeciw. Nawet ci, którzy mieli wiele zastrzeżeń do „S", którym nie podobały się pewne zjawiska i zachowania, skreślali komunistów, bo nie chcieli już więcej ich rządów. Kolejne późniejsze wybory parlamentarne, a zwłaszcza prezydenckie dowiodły, że Polacy często zmuszeni byli głosować w ten właśnie sposób.

JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

INFORMATOR

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	301-88-54	308-43-52
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		308-42-97 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen"	1		346-22-12 308-42-50
Fundacja „Archiwum Solidarności"	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105	301-04-44	301-04-44 308-44-54
Radca prawny	105		308-42-74
„Magazyn Solidarność"	112,114	301-71-21	301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		308-44-69 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów, pn., śr. i czw. 9.30-15.30	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S"	113		308-43-02
Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych	113		308-43-40
Biuro Pracy	14		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116a	308-43-93	308-43-93
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118	305-71-72	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		308-35-73	308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatantów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Redakcja „Przeglądu Oświatowego"	119	305-54-72	305-54-72 308-43-49
Spółka z o.o. „Akwen"	121		305-81-83 308-44-00
Drukarnia „Akwen"	32		308-44-01
Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej	104		301-06-22 308-44-50

Biura oddziałów Zarządu Regionu

Gdynia, ul. Abrahama 82/86		620-61-82	620-61-82
Kartuzy, ul. Dworcowa 1		681-31-00	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13		562-22-20	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11		531-29-96	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska10		686-44-26	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16		673-16-15	673-16-15
Wejherowo, ul. Pucka 10A		672-37-76	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12		683-30-11	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56	kier. (0-53)	17-20-01	17-20-01

Usługowe wytwarzanie szyldów

Szyldy, napisy, reklama

A-GRAFICO
Agencja Reklamowa

80-247 Gdańsk,
ul. Do Studzienki 34

tel./fax (0-58) 302-71-97
tel. kom. 0 501 152 767

Uśmiechnij się!

– Czym się różni warszawiak od paryżanina?
– Paryżanin, jak tylko gdzie usiądzie, zaraz opowiada kawały antyrządowe, natomiast warszawiak, jak zacznie opowiadać dowcipy polityczne, to zaraz siedzi.

♦♦♦

Po rozprawie prokurator, zataczając się ze śmiechu, wpada do pokoju, w którym siedzą jego koledzy po fachu.
– Co cię tak rozbawiło?
– Genialny kawał polityczny.
– Opowiedz.
– Nie mogę. Przed chwilą właśnie za ten dowcip zażądałem pięć lat.

♦♦♦

– Jaka jest rola związków zawodowych w kapitalizmie?
– Mają bronić robotników przed ustrojem.
– A jaką rolę spełniają w socjalizmie?
– Odwrotną niż w kapitalizmie.

♦♦♦

– Dlaczego tak mało dowcipów opowiadano o zjazdach partii?
– Bo wszystkie były zawarte w tezach zjazdowych.

♦♦♦

W jednym z miast Związku Radzieckiego postanowiono postawić pomnik Czajkowskiego. W czasie uroczystego odsłonięcia rzeźby oczom obecnych ukazał się siedzący w fotelu Lenin.
– Miał być pomnik Czajkowskiego – dziwi się jeden z obecnych.
– Wszystko w porządku – odpowiada jeden z widzów – przeczytajcie napis na cokole: „Towarzysz Lenin słucha muzyki Czajkowskiego".

♦♦♦

Prezydent USA spotkał się z prezydentem Rosji. Rozmawiają na temat zarobków.
– W USA robotnik zarabia 1.300$, a na życie starcza mu 150$...
– A co z resztą?
– To nas nie obchodzi. A u was?
– U nas robotnik zarabia 5000 rubli, a na żywność wydaje 10 000.
– A skąd bierze resztę?
– O, to nas nie obchodzi... *(cdn)*

Z Internetu: www.solidarnosc.org.pl

Adres wydawcy:
Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ
„Solidarność"
80-855 Gdańsk
ul. Wały Piastowskie 24

Gratulujemy nagrody!

W II Konkursie Fotografii Prasowej Polski Północnej za „przemyślany zestaw dowcipnych zdjęć" główną nagrodę otrzymał nasz fotoreporter **Maciej Kostun**. Reprodukujemy jedno z nagrodzonych zdjęć, zatytułowane „Schodami w górę, schodami w dół". Gratulujemy!

Marian Matocha rzeźbi...

FOT. MACIEJ KOSTUN

Nasz redakcyjny rysownik Marian Matocha niestety nie miał czasu, aby w tym miesiącu przygotować swój komentarz polityczny, gdyż, jak widać na powyższym zdjęciu, zajęty był przygotowywaniem rzeźb do papieskiego ołtarza...